

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

nowiny24.pl

Poniedziałek
20.04.2026

Nr 75 (21 782)

www.nowiny24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Zabytkowa kładka kolejowa leży w trawie.

Wkrótce wróci do Rzeszowian **str. 6**

Zwłoki mężczyzny odkryto w polu.

Znaleziono portfel i pieniądze **str. 4**

Kody na workach na śmieci od 1 maja.

Miasto tłumaczy: co z odbiorem, kontrolą i karami? **str. 7**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 350362



BIESZCZADY

Pożar w bacówce „Jaworzec” w gm. Cisna.
- To jeden z najtrudniejszych dni w moim życiu - mówi gazda Waldemar Ochodek **str. 3**

RZESZÓW

Nowe dzikie wysypisko śmieci

Tym razem powstało w okolicach ul. Polnej, ogrodów działkowych i cmentarza Wilkowyja. Ktoś wywiozł tu odpady kuchenne, opony, lodówkę. Są też betonowe fragmenty nagrobków.

Informację o nowym nielegalnym wysypisku śmieci i niepotrzebnych rzeczy otrzymaliśmy od mieszkańca Rzeszowa, który wybrał się na spacer ul. Polną w pobliżu ogrodów działkowych. Tu natrafił na hałdę odpadów. Interweniowaliśmy w Urzędzie Miasta. *wt*
Czytaj str. 4



Przedsiębiorcy w czasach wojny.

Jak przetrwać w trudnych czasach i wesprzeć państwo? **str. 8**

Nasz legendarny transatlantyk M/S „Batory”

równo 90 lat temu wyruszył w swój pierwszy rejs **str. 22**

REGION 14 SZCZENIACZKÓW SZUKA NOWEGO DOMU

Z gospodarstwa wywieziono 59 psów

Dorota Mękarska
d.mekarska@nowiny24.pl

Podczas największej interwencji w historii OTOZ Animals w Krośnie i schroniska „Wesoły Kundelek” w Lesku, w prywatnym gospodarstwie w miejscowości Głowienka, zabezpieczono 59 psów i jednego kota.

Jak informuje Łukasz Podsobiński, kierownik schroniska dla psów „Wesoły Kundelek” w Lesku, gospodarstwo w Głowience od dłuższego czasu było obserwowane przez organizację prozwierzęcą i służby weterynaryjne z uwagi na dużą liczbę zwierząt. Znajdowało się tam 14 psów. Czworonogi były jednak w dobrej kondycji i zadbane, nie było więc potrzeby interwencji.

- Czas odgrywał tu kluczową rolę. Było wiadomo, że w pewnym momencie ta liczba się zwiększy, a sytuacja tej rodziny jest trudna. Nie mogą wchodzić w szczegóły, ale właśnie dlatego wszyscy trzymali rękę na pulsie - podkreśla Podsobiński.

W polskim prawie obowiązuje ograniczenie wprowadzania zwierząt do obrotu, ale nie zakaz ich rozmnażania. Z upływem czasu w Głowience zaczęło dochodzić do niekontrolowanego rozrodu. Z 14 psów menażeria powiększyła się do 59 czworonogów.

- Sprawa została zgłoszona przez rodzinę na policję. Organy, policja wraz z inspekcją weterynaryjną i urzędem gminy wydały decyzję o natychmiastowym odbiorze zwierząt - informuje nasz rozmówca.

10 kwietnia na miejscu stawili się przedstawiciele organizacji i organów, czyli policja, prokurator, komornik sądowy, przedstawiciele OTOZ oddział w Krośnie, inspekcja weterynaryjna i pracownicy schroniska. Stwierdzono, że warunki w gospodarstwie są dramatyczne ze względu na fetor i odchody.



W gospodarstwie w Głowience w pow. krośnieńskim, gdzie żyło 59 psów, były dramatyczne warunki sanitarne - fetor i zwierzęce odchody

Akcja poszła sprawnie, w ciągu dwóch godzin wszystkie 59 zwierząt trafiło na badania oraz profilaktykę. - Cała akcja zaczęła się wcześniej rano, już od godz. 7, a zakończyła się późno wieczorem, bo przed godz. 21 - relacjonuje Łukasz Podsobiński.

Zwierzęta zostały wywiezione z gospodarstwa, ale ich stan prawny nie jest jeszcze uregulowany. Na razie właściciel zrzekł się praw tylko w stosunku do 14 szczeniaków.

- Te 14 psiaków z 59 psów ma już wolną drogę. Mogą trafić do nowych do-

mów - podkreśla Podsobiński. - Bardzo zależało nam właśnie na najmłodszych psach, czterotygodniowych i czteromiesięcznych, by nie musiały przebywać rok czy dwa w schronisku. Nawet jeśli jest to najlepsze schronisko na świecie, to nie zapewni psu takich warunków, jak dom. Natomiast wg prawa, zwierzęta, wobec których prowadzone jest postępowanie związane z odbiorem, do czasu uprawomocnienia się wyroku, bądź zrzeczenia się właściciela, mają obowiązek przebywać w schronisku. ©

Czytaj str. 4

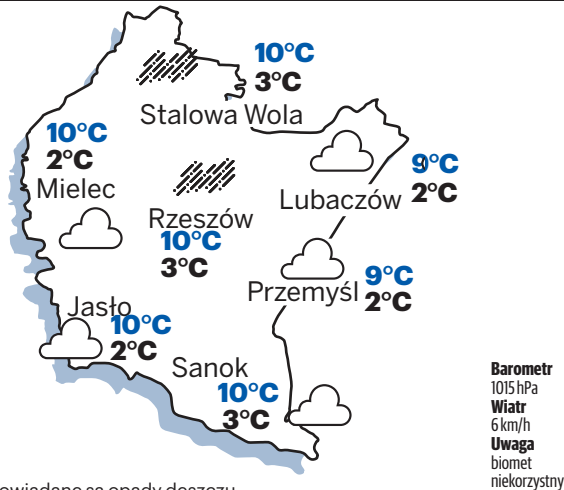
Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Miliony Polaków inwestują na własne ryzyko. Rynek bez realnej ochrony
- Praca za granicą. Nawet 21 tys. zł na start, a do tego premie i nadgodziny

Zamów prenumeratę

Nowiny ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie



Zapowiadane są opady deszczu

20 KWIETNIA 2026

Dziś 110. dzień roku
Do sylwestra pozostało
255 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie: o godzinie 5.29

Zachód Słońca w Rzeszowie: o godzinie 19.36

Przysłowie na dziś:
Mokre dni kwietnia zazwyczaj wróżą, że w lecie będzie owoców dużo.

Imieniny dziś obchodzą:
Agnieszka, Berenika, Czesław, Jagna, Szymon

KALENDARYUM

1585

Dania, po otrzymaniu odszkodowania od Rzeczypospolitej, zrezygnowała z pretensji do Piltynia w Inflantach.

1861

W Łodzi rozpoczął się bunt tkaczy tzw. luddyzm łódzki. Tkacze niszczyli maszyny, w ramach sprzeciwu wobec mechanizacji włókiennictwa.



WIKIPEDIA

1947

Powołano Grupę Operacyjną „Wisła”, przeznaczoną do walki z ukraińskimi bandami w rejonie Sanok-Przemyśl-Lubaczów i akcji „Wisła”.

1919

Do kraju przybył pierwszy pociąg z żołnierzami Armii Hallera. Uroczyste powitanie odbyło się na dworcu w Ostrowie Wielkopolskim.

1957

Premiera filmu Kanał w reżyserii Andrzeja Wajdy. Uznanym jest za drugą odsłonę trylogii: Pokolenie (1955) oraz Popiół i diament (1958)

Złote gody w Jaśle. Medale od Prezydenta RP dla 14 par

opr. bh
b.hucko@nowiny24.pl

ności - zwrócił się do jubilatów burmistrz Jasła.

Uroczystość uhonorowania Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Uhonorowano 14 par, mieszkańców Jasła, którzy przeżyli razem co najmniej 50 lat.

Medale nadane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wręczył jubilatom burmistrz Jasła Adam Kostrząg w asyście kierowniczk Urzędu Stanu Cywilnego Moniki Kmiecik.

- Moi drodzy. Jesteście inspiracją dla nas wszystkich i przyszłych pokoleń Jasłan. Życzę Wam, aby jesień życia była dla Was czasem pełnym spokoju i radości z każdego kolejnego dnia spędzonego razem. Dziękuję, że dzięki swojej miłości i wytrwałości, tworzyacie piękny rozdział w historii naszego miasta i lokalnej społecz-

Jubilaci złotych godów: Teresa i Edward Hajdowie, Irena i Zbigniew Hapowie, Helena i Michał Janigowie, Maria i Ryszard Karpińscy, Krystyna i Stanisław Kaszowiczowie, Irena i Józef Kućmowie, Jadwiga i Stanisław Lechowsky, Anna i Mieczysław Maziarscy, Krystyna i Antoni Mrozowie, Anna i Stanisław Rakowie, Maria i Zbigniew Ślusarzowie, Janina i Władysław Wojnarowiczowie, Stanisława i Marian Wójcikowie, Wanda i Zbigniew Zebraczy. Z odznaczonych nie było tylko Anny i Mieczysława Maziarskich.

Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie jest nagrodą dla osób, które przeżyły co najmniej 50 lat w jednym związku małżeńskim.

Został ustanowiony ustawą z 17 lutego 1960 o orderach i odznaczeniach.

Turniej klas fryzjerskich wygrał Miłosz Pilch

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Sala gimnastyczna Zespołu Szkół Ponadpodstawowych nr 2 w Krośnie przeobraziła się w salon fryzjerski. Za sprawą uczestników Turnieju „Najlepszy Uczeń w Zawodzie Fryzjer”.

ZSP nr 2 już po raz 22. (we współpracy z Cechem Rzemiosł Różnych) był organizatorem turnieju, w którym najlepsi uczniowie klas fryzjerskich mogli pokazać swoją kreatywność, talent i umiejętności.

15 adeptek i 1 adept fryzjerstwa reprezentowało 8 szkół z Podkarpacia: Zespół Szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Rzeszowie, Zespół Szkół Technicznych w Strzyżowie, Zespół Szkół w Kamieniu. ZSP nr 2 im. ks. Stanisława Szpetnara w Krośnie, Zespół Szkół Technicznych w Sędziszowie Młp., Zespół Szkół Usługowych i Spożywczych w Jaśle, Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzciance, Zespół Szkół nr 5 w Sanoku.

Tegoroczny temat konkursu był powrotem do klasyki, od lat 20 do 60. Zadaniem uczestników było uczesanie modelek w stylu „retro look”.

- Fale, loki, koki, proste grzywki, mocny żel, wygładzenie, dużo brylantyny, wosku. Do tego stylizacje podkreślające daną epokę - sukienki w kropczki, czerwieni, czerni, biel, frędzle, pióra - opisuje te-

mat Anna Zborowska, mistrzyni fryzjerstwa, nauczyciel zawodu w ZSP nr 2.

Uczestnicy wkładają dużo zaangażowania, zarówno w przygotowania, jak i w konkursową rywalizację.

- To są osoby ambitne, które lubią to robić, chcą to robić, bardzo podoba się im ten zawód i chcą później w tym zawodzie pracować - podkreśla Anna Zborowska.

Przed lustrami zasiadło 16 modelek. Uczestnicy konkursu mieli dwie godziny na ich uczesanie. Efektem były oryginalne, różnorodne fryzury, dopracowane w najdrobniejszych szczegółach. Dopełnieniem był ubiór, dodatki i makijaż modelek.

Jury oceniało nie tylko fryzurę, ale też spójność stylizacji. Punktowano również organizację stanowiska pracy i przestrzeganie zasad BHP. Finałem był pokaz, podczas którego adepci zaprezentowali się razem ze swoimi modelkami. Finałem był pokaz, podczas którego adepci zaprezentowali się razem ze swoimi modelkami.

Poziom konkursu był wysoki i wyrównany. Turniej wygrał Miłosz Pilch, uczeń „Szpetnara”. II miejsce zajęła Ewelina Ślusarczyk z ZSUIS z Jasła. III miejsce przypadło Viktorii Tokarskiej, reprezentującej ZSP nr 2. Komisja przyznała też dwa wyróżnienia. Otrzymały je Zuzanna Sokołowska z ZST-W w Trzciance i Maja Kwiatkowska z ZS nr 5 w Sanoku. ©©



W uczesaniach dominowały fale, wysokie upięcia. Dopełnieniem był ubiór, dodatki i makijaż modelek



Uczniowie pokazali sztukę sztuki fryzjerskiej, umiejętność czesania fryzury dostosowanej do kształtu twarzy



Uroczystość złotych godów odbyła się w Jasielskim Domu Kultury

Nasz REGION

RZESZÓW

Wypadek motocyklisty na ul. Batorego Do zdarzenia doszło przed godziną 18:00. 53-letni mieszkaniec Rzeszowa na motocyklu marki Honda, jechał w stronę centrum miasta. Pod wiaduktem kolejowym stracił panowanie nad pojazdem, co doprowadziło do wywrócenia się maszyny i gwałtownego uderzenia w krawężnik. 53-latek doznał poważnych obrażeń. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala. **sol**

STRZYŻÓW

Trwa ustalanie przyczyn pożaru składowiska śmieci. Duża akcja gaśnicza po pożarze sortowni odpadów w ub. tygodniu w Strzyżowie. Płomienie pojawiły się po godz. 16., ogień objął przyzmykę śmieci, a częściowo także halę, jednak udało się zapobiec jego rozprzestrzenieniu. W działaniach wzięło udział ponad 110 strażaków, także specjalistyczne jednostki, w tym MobiLab i grupa chemiczna.

Gazda z Jaworca chce odbudować spaloną „Betlejemkę”. Wierzy, że to się uda

Dorota Mękarska
d.mekarska@nowiny24.pl

„Po tym nieszczęściu dowiedziałem się, ile moja praca przynosi radości ludziom” - pisze Waldemar Ochodek. W trudnych chwilach podtrzymuje go na duchu 11 tysięcy wiadomości po pożarze.

Pożar tzw. Betlejemki przy baczówce „Jaworzec” w Bieszczadach wybuchł 16 kwietnia po godz. 9 rano. Ogień doszczętnie zniszczył budynek, położony w bezpośrednim sąsiedztwie schroniska. Mimo szybkiej reakcji, drewniana konstrukcja spłonęła niemal całkowicie, pozostawiając jedynie pogorzeliśko. Na szczęście, nikt nie zginął i nie odniósł obrażeń, a sam budynek schroniska przetrwał.

Waldemar Ochodek został gazdą w baczówce „Jaworzec” w 2016 r. Właścicielem budynku jest Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Gazda prowadzi również inne bieszczadzkie schroniska, w tym baczówkę „Pod Honem” i baczówkę „Pod Małą Rawką”.

Niebo gwiazdziste nade mną

Po pożarze „Betlejemki”, gazda nie spał prawie całą noc. Stan ducha po nieszczęśliwym zdarzeniu zawarł w wpisie zamieszczonym w mediach społecznościowych. Zmierzył się w nim z własną słabością, która dopada człowieka w trudnych momentach, ale zarazem odpowiedział sobie na podstawowe pytanie: co dalej?

- To jednak prawda. Spłonęła „Betlejemka”. Dziękuję wszystkim służbom za pomoc: Straży Pożarnej, GOPR, Służbie Medycznej, Policji. Dziękuję za dziesiątki telefonów i SMS. Dziękuję. Przepraszam za nieodebrane telefony. Brak siły momentami. Brat już w baczówce, regeneruje się. Co ja? Ja siedząc pod gwiazdami szukałem sensu moich działań. Odpowiedzi na pytanie, czy mam jeszcze siły? Wróciłem do źródeł. Przespałem może dwie godziny dzisiejszej nocy - wyjaśnia w bardzo osobistym wpi-



Pożar wybuchł rano rano w baczówce Jaworzec. Ogień objął część budynku w sąsiedztwie schroniska.

si. - Siedząc w nocy z kubkiem zimnej herbaty pod gwiazdami jaworcowego nieba w oparach spalenizny składałem litery, wspomnienia w obraz. Kiedy mogłem sam zostać z tym wszystkim, już jako widz. Patrzyłem i nie mogłem uwierzyć w ten obraz. Poprzedni rok był trudny, zima wymagająca, początek sezonu porażający. I co? Mocno mnie to przygniotło. Jednak siedząc kilka godzin sam na ławce zbierałem puzzle w całość. I jako człowiek ze Śląska mówię sobie „do roboty”. Jest tyle do zrobienia. Rękawy zakasane. Dziękuję, że wszyscy są zdrowi. Dziękuję, że dalej wierzyć w to miejsce. Dziękuję, że wierzycie w moje działania. Dziękuję moim pracownikom. Dziękuję Wam. Zrzutkę uruchomimy w poniedziałek, może wtorek. Pozdrawiam Waldek, gazda Jaworca. Piątek 17 kwietnia.

Przyczyna pożaru nie jest w razie znana. Trwa postępowanie w tej sprawie. Sam gazda przypuszcza, że doszło do dwóch nieszczęśliwych okoliczności. Mogło być to zaniedbanie pracownika i awaria sprzętu.

Nieszczęściu towarzyszy wielka radość, że nikt nie ucierpiał

W „Betlejemkę” w ostatnim czasie włożono spore pie-

niądze. Cały wysiłek poszedł jednak z dymem. Mimo to gazda nie rwie włosów z głowy, bo patrzy na to zdarzenie z innej perspektywy.

- Wiele rzeczy w życiu mnie dotknęło, to oczywiście jest jedna z najgorszych, ale temu wielkiemu nieszczęściu towarzyszy wielka radość, że nie było tam ludzi, że nikt nie zginął, że udało się zabezpieczyć główny budynek. To jest chyba największa radość w tym nieszczęściu - podkreśla.

Cieszy się też z drobnych rzeczy. Jawor, który rósł nieopodal „Betlejemki” nie spłonął.

- Uratowaliśmy to drzewo. Mam nadzieję, że przeżyje, bo walczyliśmy o nie, polewaliśmy go wodą i zabezpieczyliśmy - relacjonuje.

Dostał 11 tysięcy wiadomości

Pożar w Jaworcu wywołał ogromny oddźwięk przyjaciół schroniska, znajomych, turystów i sympatyków Bieszczad. Gazda otrzymał około 11 tysięcy wiadomości.

- Jak otworzyłem laptopa, to po prostu byłem szokowany. Większości wiadomości nie odebrałem i nie odpisałem, bo nie jestem w stanie. Muszę pracować, bo mam dwa inne obiekty, w których normalnie toczy się praca. Nie możemy pozwolić sobie na za-



W działaniach gaśniczych brało udział łącznie osiem zastępów PSP i OSP.

trzymanie się w miejscu. Jestem przedsiębiorcą, muszę więc zarabiać i utrzymywać 30 pracowników - mówi.

To olbrzymie wsparcie było dla gazdy drogowskazem podczas bezsennej nocy po pożarze. Jego owocem jest mocne postanowienie.

- Na pewno odbuduję ten budynek przy pomocy ludzi, bo sam chyba w tym momencie nie jestem w stanie tego udźwignąć - przyznaje. - Na razie musimy zamknąć sprawy związane z pożarem i dochodzeniem. Musimy czekać, aż brat wróci do zdrowia, bo to zdarzenie mocno się na nim odbiło.

Zawodnik w sztafecie pokoleń

Gazdę trzyma przy Jaworcu nie tylko przywiązanie do tego miejsca, ale również przeświadczenie, że istnienie baczówki w tej nieistniejącej wsi ma głęboki sens.

- Te baczówki są nie tylko dla nas - przypomina. - Po nas przyjedzie następne pokolenie. Myślę, że gdy Edward Moskała, (pionier budownictwa baczówek w Karpatach - red.) wybierał lokalizacje pod baczówki, to wierzył w te miejsca. W ostatnich 10 latach odzyskaliśmy swoją pozycję na mapie turystycznej, a baczówka w Jaworcu jest perłą w koronie wszystkich trzech baczówek. Udało nam się zbu-

dować tę pozycję, mimo, że nie jesteśmy przy głównym szlaku, a połoniny są daleko. Włożyłem w to miejsce dużo pracy, emocji i oszczędności. Dlatego ta baczówka jest jak drogocenny klejnot.

Do baczówki „Jaworzec” nie trafia przypadkowy turysta. Baca opisuje go krótko: „świadomy, oddany, wiedzący po co przyjeżdża do Jaworca”. Każdy z bywalców baczówki ma inny powód, ale wspólnym mianownikiem jest chęć bycia z drugim człowiekiem.

- Tu rzadziej zagląda się w telefon, choć już jest internet, a częściej otwiera się na drugiego człowieka, szczególnie wieczorem, kiedy robi się ciemno, a nie zawsze są migocące gwiazdy do obserwacji, trzeba więc usiąść w jadalni i porozmawiać z innymi - tłumaczy tę specyfikę gazda. - Ludzie mówią, że jest to ich miejsce. To prawda, a ja jestem jak zawodnik w sztafecie pokoleń, bo moi poprzednicy zrobili tu przede mną mnóstwo pięknych rzeczy.

Przez pierwsze dwa lata „Betlejemka” będzie służyć tylko darczyńcom

Spalona „Betlejemka” była kiedyś koziarnią, a następnie stała się bazą noclegu zastępczego. W ostatnich latach przechodziła kosztowną transformację. Dopiero nie-

dawno gazda dostał pozwolenie na budowanie łazienki, a do wykończenia pozostała jeszcze góra obiektu.

- Jak nie było miejsca, to w Betlejemce można się było przespać, stały tam normalne łóżka, bo ja jestem przeciwnikiem tzw. gleby - wyjaśnia gazda.

Pierwsze szacunki mówią, że w odbudowanie „Betlejemki” trzeba będzie włożyć co najmniej 400 tys. zł. Pojawiają się już pierwsi ofiarodawcy. Jeden z nich chce pomóc w odbudowie dachu, a znajomi gazdy wyszli z chęcią zakupu boazerii.

- Wiemy na pewno, że to się uda - mocno w odbudowę wierzy gazda. - Jeżeli odbudujemy i uruchomimy ten budynek, to przez pierwsze dwa lata będzie on służył tylko darczyńcom. Dużo jest różnych propozycji np. żeby zrobić kiosk, która będzie podarunkiem dla tych, którzy wpłacają pieniądze na odbudowę. Pomysłów jest więc sporo, ale w pierwszej kolejności muszę się wyspać. Jak to zrobię, to poukładam sobie wszystkie dobre myśli w głowie, a złe wyrzucę do kosza, tak by w poniedziałek ruszyć na nowo. Mój dziadek mówił mi, że rzeczy materialne się nabywa, ale także traci. W tym nieszczęściu dowiedziałem się tak naprawdę, ile moja praca przynosi radości innym ludziom.

Może jest to nowe otwarcie?

Gazda na odbudowę „Betlejemki” chce ogłosi konkurs architektoniczny, by wybrać obiekt, który będzie nawiązywał do starych walorów, ale jednak wykorzystywał współczesne podejście do turystyki. Musi to być budynek drewniany, kryty metalowym gontem, z salą na 20 osób, z łazienkami i pięknym tarasem.

- Mój przyjaciel powiedział mi, że może to nieszczęście nie jest takie złe, bo może to jest nowe otwarcie? - zastanawia się gazda. - Nie wiem, co o tym myśleć. Różnie na to można patrzeć, ale nikomu takiego doświadczenia nie życzę. ©

Pomóżmy znaleźć szczeniakom nowe domy! Nie muszą być sierotami

Dorota Mękarska
d.mekarska@nowiny24.pl

Schronisko w Lesku aktywnie poszukuje nowych właścicieli dla szczeniaków poprzez media, głównie w internecie. Na samym Fb ma 22 tysiące obserwujących.

Łukasz Podsobiński ma więc nadzieję, że maluchy w miarę szybko znajdą nowe domy, tym bardziej, że schronisko ma już w takich sprawach doświadczenie.

- Każda osoba zainteresowana adopcją może skontaktować się z nami się telefonicznie (tel. 693 073 078 i 575 400 574) - zachęca kierownik. - Później należy stawić się w schronisku, wypełnić ankietę, odbyć spotkanie ze zwierzętami

i po przejściu procedury adopcyjnej, psiak może trafić do nowego domu.

Przyjęcie tak dużej liczby zwierząt było ogromnym wyzwaniem dla placówki w Lesku. Konieczne było przygotowanie dodatkowych miejsc, karmy oraz opieki weterynaryjnej dla nowych podopiecznych. Wygenerowało to ogromne koszty.

Kto nie może adoptować szczeniaczka może wesprzeć psy karmą. Wszystkie szczegóły są na stronie: www.ocalonelapki.pl/lesko. Jest też link do zbiórki: pomagam.pl/t366hm

Numer konta Fundacji Wesoły Kundelek
Dopisek: „Akcja”
37 8642 1012 2003 1218 5504 0001



Psiaki urodziły się w koszmarnych warunkach, przebywają teraz w schronisku w Lesku i szukają domu

Wojciech Tatar
w.tatara@nowiny24.pl

Tym razem powstało w okolicach ul. Polnej, ogrodów działkowych i cmentarza. Ktoś wywoził tu odpady kuchenne, opony, lodówkę. Są też fragmenty nagrobków.

Informację o wysypisku otrzymaliśmy od mieszkańca Rzeszowa, który wybrał się na spacer ul. Polną w pobliżu ogródków działkowych. Tu natrafił na zalegające odpady.

Sprawdziliśmy ten sygnał. W miejscu wskazanym przez Czytelnika spotkaliśmy przechodnia, który nie ukrywał swojego oburzenia.

- Ludzie płacą za odbiór odpadów, więc zupełnie nie rozumiem, dlaczego zamiast do PSZOK-u przywożą tutaj zużyty sprzęt AGD czy opony. Przecież to bez sensu. Najwidoczniej niektórych mentalność nadal jest taka, żeby bezmyślnie wyrzucić coś do lasu. Takie osoby powinny być wyłapywane i surowo karane. Ktoś ze służb miejskich powinien też się zainteresować, co tutaj się dzieje, bo śmieci przybywa - mówił oburzony mężczyzna.

Była przecinka drzew

Na miejscu jest spora ilość odpadów zielonych i gałęzi. Jednak to nie one stanowią problem, ale porzucone w pobliżu odpady z gospodarstwa



Ktoś na stosie gałęzi w pobliżu cmentarza Wilkowyja zrobił dzikie wysypisko śmieci. Na szczęście mieszkańcy szybko zareagowali i zawiadomili Nowiny

i z cmentarza. Jest fragment nagrobka, są opony samochodowe i lodówka. Są też mniejsze części plastikowe.

Wysypisko graniczy z ogrodami działkowymi. Od jednego z działkowców dowiedzieliśmy się, że część terenu została oczyszczona poprzez przecinkę gałęzi. Tuż po ścinie nie można było konarów zmielić w rebaku, bo były zbyt mokre i teraz schną. Niestety, w tym czasie tajemnicze „jaskółki” na ułożone gałęzie zaczęły przywozić odpady. Tak w ciągu kilkunastu dni zrobiło się dzikie wysypisko.

O sprawie poinformowaliśmy Urząd Miasta Rzeszowa.

Ustalają właściciela

- W przypadku dzikich wysypisk sprawdzamy najpierw, do kogo należy teren, na którym znajdują się odpady. Jeśli należy on do miasta, to sami

- Dbajmy o przestrzeń miejską, przecież to nasze wspólne dobro - mówi Artur Gernand z kancelarii prezidenta Rzeszowa.

usuwamy śmieci. Natomiast jak teren jest prywatny, to poprzez straż miejską nakazujemy uprzątnięcie działki jej właścicielowi. -mówi Artur Gernand z kancelarii prezidenta Rzeszowa.

W ratuszu dowiedzieliśmy się, że służby już ustalają właściciela tego terenu, aby zlikwidować kolejne wysypisko. Działkowcy mają możliwość po preferencyjnej cenie zamówić kontener na odpady zielone i wtedy MPGK je wywiezie bez konieczności ich składowania.

©P

Zwłoki mężczyzny leżały w polu niedaleko Cieszanowa. Miał przy sobie portfel i pieniądze

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Okoliczności śmierci 33-letniego mężczyzny, którego ciało znaleziono w okolicach Cieszanowa bada Prokuratura Rejonowa w Lubaczowie

Personalna Michała R. policja ustaliła krótko po odnalezieniu ciała 10 kwietnia br. Także to, że był mieszkańcem pow. dębickiego. Nikt nie zgłosił jego zaginięcia, ponieważ jego dane nie znajdowały się w rejestrze osób zaginionych.

Działania mundurowych skoncentrowały się do ustalenia, gdzie był i co robił w ostatnich godzinach życia, bezpośrednio przyczyny śmierci miała określić sekcja zwłok.

Ciało mężczyzny dostrzegła jadąca samochodem kobieta.



Policja ustaliła personalia niezjącego mężczyzny

Były pieniądze, dokumenty i telefon

Zwłoki Michała R. znajdowały się na polu rolnym, około 150 metrów od drogi prowadzącej do Cieszanowa. Przy ciele odkryto portfel z dokumentami i znaczną kwotą

gotówki, także telefon komórkowy.

Teraz już wiadomo, że 7 kwietnia Michał R. wyjechał z domu znajomego w Dębicy. Tego samego dnia widziany był nieopodal sklepu Biedronka w Cieszanowie i pobliskiej stacji paliw. Żył jeszcze o godz. 20., skoro rozmawiał o stanie swojego wozu z pracownikami stacji diagnostycznej.

Były narkotyki w samochodzie

Policja trafiła także na jego samochód, a w nim narkotyki i środki farmaceutyczne. W wyniku działań śledczych wiadomo, że mężczyzna za życia nie stronił od środków odurzających.

- Przeprowadzona sekcja zwłok Michała R. wstępnie nie dała podstaw do ustalenia przyczyny zgonu - relacjonuje

Małgorzata Taciuch-Kurasiewicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Przemyślu. - Podczas sekcji nie stwierdzono obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych ciała. Pobrano także rutynowo stosowne wyniki do badań histopatologicznych oraz toksykologicznych. Dopiero po uzyskaniu wyników z tych badań biegły wyda pełną opinię pisemną co do przyczyn zgonu zmarłego, młodego mężczyzny.

Śledztwo znajduje się na początkowym etapie, priorytetem stało się określenie przyczyn i okoliczności śmierci pokrzywdzonego. Przyjmowane są różne wersje zdarzenia, nie wykluczono udziału osób trzecich. Wskazanie ostatecznego kierunku, w jakim śledztwo będzie prowadzone, możliwe będzie po uzyskaniu opinii biegłych. ©P

0011512080

Panu prof. dr. hab. Aleksandrowi Bobko oraz Pani mgr Ilonie Bobko wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki i Teściowej

składają Rektor, Senat, pracownicy i studenci Uniwersytetu Rzeszowskiego

REKLAMA 0011503049

MPGK RZESZÓW

Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodni
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00
www.zupic.pl

Elastyczne ścieżki edukacji dorosłych w konkursie NCBR

120 mln zł z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju na rozwój oferty uczelni, która pomoże osobom dorosłym zaistnieć na rynku pracy z poszukiwanymi umiejętnościami zawodowymi. Wnioski w konkursie można składać do 29 czerwca 2026 roku.

Poprzez konkurs „Uczenie się przez całe życie – rozwój oferty uczelni” Narodowe Centrum Badań i Rozwoju chce zainspirować szkoły wyższe do podejmowania działań, które umożliwią osobom dorosłym podnoszenie lub uzupełnianie swoich kwalifikacji lub kompetencji, zgodnie z oczekiwaniami pracodawców i rynku pracy.

– Program Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego (FERS), instrument Europejskiego Funduszu Społecznego Plus, służy do inwestowania w ludzi. Stawia m.in. na zwiększanie skuteczności systemów kształcenia i szkolenia oraz ich lepsze powiązanie z zapotrzebowaniem na pracowników dobrze przygotowanych do realizacji swoich zadań – mówi **prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski**, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

– Zaangażowanie edukacyjne dorosłych przekłada się na szereg korzyści dla nich samych i dla efektywności pracy, jaką wykonują. Dlatego celem naszego konkursu jest budowanie i wzmacnianie potencjału uczelni, aby mogły promować ideę uczenia się przez całe życie. Dopasowanie oferty dydaktycznej szkół wyższych w tym zakresie do oczekiwań pracodawców oraz kształcenie kadr na potrzeby zielonej i cyfrowej gospodarki stanowią klucz do osiągnięcia tego celu. Bardzo ważne jest dla nas, aby działania zaplanowane w projektach i ich rezultaty miały trwały charakter i przyniosły długofalowy, korzystny efekt. Przewidujemy, że skorzysta z nich co najmniej kilkanaście tysięcy osób – dodaje.

Reskilling i kompetencje przyszłości
Systematyczne uzupełnianie kompetencji poprzez



„ *Celem konkursu jest budowanie i wzmacnianie potencjału uczelni, aby mogły promować ideę uczenia się przez całe życie. Dopasowanie oferty dydaktycznej szkół wyższych w tym zakresie do oczekiwań pracodawców oraz kształcenie kadr na potrzeby zielonej i cyfrowej gospodarki stanowią klucz do osiągnięcia tego celu.*

prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski,
dyrektor NCBR

różne formy dokształcania stało się koniecznością, nie tylko dla osobistego rozwoju zawodowego, lecz także dla funkcjonowania gospodarki i społeczeństwa. Tymczasem według raportu Instytutu Badań Edukacyjnych – Państwowego Instytutu Badawczego z badania PIAAC 2023, Polska należy do krajów o relatywnie niskim uczestnictwie dorosłych w zorganizowanej edukacji formalnej i pozaformalnej, kształtującym się na poziomie około 21-24 proc. w ciągu roku, podczas gdy średnia OECD to około 40 proc.

W odpowiedzi na to wyzwanie, wsparcie w konkursie NCBR mogą otrzymać projekty wspierające ideę uczenia się przez całe życie, obejmujące działania mające na celu dostosowanie kwalifikacji lub kompetencji osób dorosłych do potrzeb i oczekiwań pracodawców i rynku pracy – przekwalifikowania się (reskilling), wypełnienia luk w umiejętnościach (skills gap) poprzez opracowanie programów i realizację działań dydaktycznych, np. kursów, szko-

leń, warsztatów z wykorzystaniem przede wszystkim potencjału dydaktycznego uczelni. Projekty mogą również obejmować uruchamianie i realizację kształcenia specjalistycznego na 5. poziomie Polskiej Ramy Kwalifikacji (PRK).

Edukacja bez metryki

Kwalifikacje lub kompetencje, które osoby dorosłe będą mogły nabyć lub podnieść w danym projekcie, uczelnie określa w oparciu o własną diagnozę. Zostanie ona przeprowadzona przez każdego z wnioskodawców na podstawie aktualnych powszechnie dostępnych analiz, analiz własnych, strategii lub opracowań dotyczących luk kompetencyjnych w odniesieniu do potrzeb rynku pracy i gospodarki. Do przygotowania diagnozy można korzystać z raportów tematycznych, szczególnie uwzględniających tzw. kompetencje przyszłości dla rynku pracy, np. wspierające cyfrową i zieloną gospodarkę (np. analizy regionalne, badania Bilansu Kapitału Ludzkiego, rekomendacje rad sektorowych ds. kompetencji). Dokument ten zostanie przedstawiony jako obowiązkowy załącznik do wniosku o dofinansowanie.

Kto może uczestniczyć w projektach? Grupę docelową stanowią osoby pełnoletnie, które potrzebują dodatkowych kompetencji lub kwalifikacji. W przypadku osób powyżej 64. roku życia, dodatkowym warunkiem udziału jest aktywność zawodowa w momencie rozpoczęcia udziału w pro-

jekcie. Mieści się w tym m.in. prowadzenie własnej działalności gospodarczej lub rolniczej, bycie współwłaścicielem spółki cywilnej lub spółki prawa handlowego, zatrudnienie na umowę o pracę czy umowę-zlecenie. Warunek ten spełniają również osoby zarejestrowane w urzędzie pracy jako osoby poszukujące zatrudnienia.

Od diagnozy do działania

W konkursie „Uczenie się przez całe życie – rozwój oferty uczelni” wnioski należy składać za pośrednictwem systemu SOWA EFS **do 29 czerwca 2026 roku.**

Uczelnie mogą realizować projekty samodzielnie lub w partnerstwie, np. z inną uczelnią, o ile znajduje to uzasadnienie merytoryczne i przełoży się na wartość dodaną w odniesieniu do planowanych rezultatów. Maksymalna wartość projektu to 4 mln zł, a dofinansowanie może sięgać do 97 proc. Beneficjenci będą więc zobowiązani do wniesienia niewielkiego wkładu własnego. Okres realizacji projektów nie może wykroczyć poza 30 września 2029 roku.

Na dodatkowe punkty w ocenie mogą liczyć projekty, które przewidują działania w zakresie podnoszenia kompetencji lub nabywania kwalifikacji w zakresie przynajmniej jednego obszaru technologii krytycznych dla rozwoju gospodarki wskazanych przez Komisję Europejską w odniesieniu do Platformy

na rzecz Technologii Strategicznych dla Europy (STEP): technologie cyfrowe, czyste i zasobooszczędne oraz biotechnologie, a także technologie obronne. Dzięki temu realizacja projektów przyczyni się do wzrostu gospodarczego i poprawy jakości życia społeczeństwa, stanu środowiska naturalnego oraz ograniczenia lub zwalczania strategicznej zależności kraju.

NCBR chce dać również pierwszeństwo uczelniom, które nie otrzymały z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego dofinansowania na projekt realizowany w ramach naboru z 2023 roku o pokrewnej tematyce pt. „Rozwój kwalifikacji i kompetencji osób dorosłych”. A także tym, które posiadają siedzibę lub filię w mieście będącym ośrodkiem subregionalnym, w którym będą realizowane wszystkie działania dydaktyczne zaplanowane w projekcie. Katalog tych miast to: Bełchatów, Białą Podlaska, Bolesławiec, Chełm, Chojnice, Ciechanów, Cieszyń, Ełk, Głogów, Gniezno, Inowrocław, Jelenia Góra, Kędzierzyn-Koźle, Kołobrzeg, Konin, Krosno, Kutno, Kwidzyn, Leszno, Lubin, Łomża, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nysa, Ostrołęka, Ostrowiec Świętokrzyski, Ostrów Wielkopolski, Oświęcim, Piła, Piotrków Trybunalski, Przemyśl, Puławy, Radibórz, Radomsko, Sanok, Siedlce, Sieradz, Skarżysko-Kamienna, Skierniewice, Stalowa Wola, Starachowice, Starogard Gdański, Suwałki, Szczecinek, Świdnica, Tar-

nobrzeg, Tomaszów Mazowiecki, Zakopane, Zamość, Zawiercie, Żyrardów. Przyjęte podejście wynika z założeń „Śródkresowej Strategii Rozwoju Polski do 2035 r.” w zakresie wzmacniania modelu równomiernego rozwoju kraju oraz przeciwdziałania negatywnym skutkom wyludnienia mniejszych miast. W tym kontekście rozwój oferty edukacyjnej skierowanej do osób dorosłych oraz wspieranie uczenia się przez całe życie stanowią istotną odpowiedź na zmieniającą się strukturę ludności i potrzeby lokalnych rynków pracy.

Premiowane dodatkowymi punktami będzie także zaangażowanie do realizacji projektu osób z niepełnosprawnością.

13 maja 2026 r. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju planuje zorganizować spotkanie informacyjne na temat konkursu. Bliższe informacje wkrótce na stronie gov.pl/ncbr.

Konkurs „Uczenie się przez całe życie – rozwój oferty uczelni” realizowany jest w ramach Działania „Umiejętności w szkolnictwie wyższym” Priorytet „Umiejętności” Programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego.

- **Pytania o warunki konkursu można kierować za pośrednictwem Punktu Informacyjnego NCBR.**
- **Dokumentacja konkursowa: gov.pl/ncbr.**

NCBR
Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

KONKURS DLA UCZELNI

120 mln zł
na rozwój kwalifikacji lub kompetencji osób dorosłych

Fundusze Europejskie

dla Rozwoju Społecznego



Fundusze Europejskie
dla Rozwoju Społecznego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Nieczęsto boli, może zabić - podstępna choroba, o której istnieniu niewielu wie

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Tak niebezpieczna, że pacjenci dowiadują się o swojej dolegliwości dopiero wtedy, kiedy znajdują się w stanie zagrażającym życiu. Niedawno obchodziliśmy Dzień Świadomości Chorób Nadnerczy.

Do rzeszowskiego szpitala trafiła piękna 24-latką, tuż po powrocie ze słonecznego południa Francji. Nieprzytomna, w stanie ciężkim, na granicy śmierci. Od razu na OIOM. Problem diagnostyczny rozwiązał doświadczony lekarz: zajrzał pacjentce do jamy ustnej, gdzie znalazł brązowawe przebarwienia i nagle wszystko stało się jasne. Ciemniejsza karnacja pacjentki wcale nie musiała być opalenizną.

Przewlekłe osłabienie, bóle brzucha, spadek masy ciała, brak apetytu, głód soli, mniejsza tolerancja na wysiłek fizyczny - objawy, które można przypisać wielu powszechnie występującym dolegliwo-



Nieleczona choroba kory nadnerczy kończy się śmiercią

ściom. A rzadko przypisywane są chorobie kory nadnerczy, która nieleczona - kończy się śmiercią.

- Objawy tej choroby są tak mało charakterystyczne, że pacjenci są długo nierozpoznawani, a kiedy dochodzi do rozpoznania, trafiają do nas w stanie zagrożenia życia - przyznaje dr Renata Orłowska-Florek z Klinicznego Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie.

Dr n. med. Marzena Janas, specjalista chorób wewnętrznych, nefrologii i transplantologii opowiada sytuację z własnej praktyki: dwóch młodych, wydawałoby się zdrowych i sprawnych braci, uprawiających sport. Pewnego dnia jeden z nich skarży się na kilka dni trwające osłabienie i to będąc już w takim stanie, kiedy nie może poruszać kończynami, tym bardziej

wstać. Wezwano karetkę, ratownik wstępnie diagnozuje udar, pacjent trafia na oddział neurologiczny, badania obrazowe udaru nie potwierdzają. Dopiero badania z krwi ujawniają wysoki poziom potasu i zaburzenia elektrolitowe.

- Został natychmiast skierowany na dializę i całe szczęście dla niego, że lekarz natychmiast skojarzył objawy z chorobą kory nadnerczy, bo

to naprawdę rzadko występująca choroba - puentuje pani doktor. - Zapamiętam tego pacjenta do końca życia, bo jedna iniekcja pomogła mu stanąć na nogi. A kiedy go przyjmowaliśmy na oddział był na granicy zatrzymania krążenia i śmierci.

Bo medycy nieczęsto spotykają w swojej praktyce takich pacjentów: choroby nadnerczy dotykają zaledwie ok. 5 osób na 100 tysięcy. Pani doktor uczuła, że korę nadnerczy należy traktować, jako źródło życia: jest „producentem” trzech grup hormonów (m. in. stabilizujący pracę organizmu kortyzol), których brak lub niedobór w organizmie powoduje brak sił życiowych, zaburza metabolizm i gospodarkę cukrową, powoduje zaburzenia elektrolitowe, daje objawy braku łaknienia, może wywoływać bóle brzucha i biegunki. A w przypadku choroby Addisona - ciemniejsze zabarwienie skóry.

Dr Janas dodaje, że dopóki nie wynaleziono leku pacjenci z niedoczynnością kory nad-

nerczy żyli średnio dwa lata od początku choroby. A ta najczęściej rozwija się podstępnie, nie dając oczywistych objawów. Jak w przypadku choroby Addisona, w której kora nadnerczy jest stopniowo niszczone najczęściej przez przeciwciała w mechanizmie autoimmunologicznym.

Endokrynolodzy gorąco namawiają do obserwacji swojego organizmu, w razie podejrzeń - zasięgnięcia informacji o przyczynach niedośkonności stanu zdrowia, byle nie u „Dr Google”, chyba że będzie to strona „Stowarzyszenia na rzecz osób z chorobą Addisona i niedoczynnością nadnerczy”, na której pacjenci dzielą się uwagami, wskazówkami, radami, pomagając przy okazji lekarzom, co ci sami przyznają.

Medycy uprzedzają, że choroba nadnerczy wymaga terapii suplementacją hormonalną do końca życia. Kontrolowana medycznie - nie ogranicza normalnej aktywności życiowej.

©P

Lekarz ofiarą wypadku. Prokuratura stawia zarzuty kierowcy Mini

Łukasz Solski
lukasz.solski@polskapress.pl

Śledczy przedstawili zarzuty 42-letniemu kierowcy, który doprowadził do śmiertelnego wypadku na drodze powiatowej. Ofiarą był Jerzy Bentowski - dyrektor Szpitala Powiatowego w Lesku.

O tej sprawie informowaliśmy w Nowinach. Przypomnijmy. Do zdarzenia doszło 5 kwietnia 2026 roku w miejscowości Paszowa. Z ustaleń prokuratury wynika, że 42-letni kierowca samochodu marki Mini Countryman dopuścił się rażącego naruszenia zasad bezpieczeństwa. Podczas pokonywania zakrętu podjął decyzję o wyprzedzaniu grupy trzech prawidłowo jadących rowerzystów.

Zrobił to bez upewnienia się, czy ma wystarczająco dużo miejsca na zakończenie manewru. W efekcie, wracając nagle na prawy pas, uderzył w pierwszego z rowerzystów. Siła uderzenia była ogromna - mężczyzna upadł na jezdnię, doznając ciężkich obrażeń. Mimo szybkiej pomocy i przewiezienia do szpitala, lekarza nie udało się ura-

tować. Zmarł dwie godziny później.

Podejrzany milczy

Jak poinformowała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Krośnie, dr hab. Marta Kolenowska-Matejczuk, śledczy dysponują już wstępną opinią z sekcji zwłok 56-letniego cyklisty.

- Jak ustalili biegły, zgon rowerzysty nastąpił wskutek obrażeń czaszki i twaroz czaszki - przekazała rzeczniczka prasowa.

17 kwietnia prokurator przedstawił kierowcy zarzut z art. 177 § 2 Kodeksu karnego, dotyczący spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. 42-latek nie przyznał się do winy i odmówił składania jakichkolwiek wyjaśnień.

Wobec mężczyzny zastosowano środki zapobiegawcze: dozór policyjny, poręczenie majątkowe w wysokości 30 000 zł, zatrzymanie prawa jazdy.

©P



Do tragicznego zdarzenia doszło w Paszowej podczas wyprzedzania trzech rowerzystów.

Zabytkowa kładka kolejowa wkrótce wróci do Rzeszowian

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Niegdyś ważna część życia miasta, dziś to trochę zapomniana konstrukcja. Według zapowiedzi kładka znad torów PKP może wkrótce znów cieszyć mieszkańców Rzeszowa.

O kładce wiszącej niegdyś nad torami stacji Rzeszów Główny wielu rzeszowian mówi z sentymentem. Dla niektórych jest częścią dzieciństwa, dla innych nawet życia.

Została wybudowana w 1910 r. i łączyła centrum miasta z osiedlem. Co ciekawe, na początku były dwie kładki. Jedną łączyła Śródmieście z parowozownią, a drugą ul. Grunwaldzką z Sienkiewicza. Po wojnie osobne części połączono w jedną. Niektórzy mówią o kładce „świadełstwo kolejnictwa na Podkarpaciu”.

W 2020 roku została zdemontowana w ramach przebudowy stacji Rzeszów Główny. Miłość rzeszowian do kładki była tak duża, że powstała nawet petycja w jej obronie.

Zdemontowane części kładki leżą na terenie dworca PKP Rzeszów Główny. Był pomysł, aby



Rozmontowana dawna kładka z dworca PKP w Rzeszowie. Kiedyś była cudem techniki

kładkę zamontować na rzece Strug, ale nie udało się dogadać miastu z PKP. Według ratusza nie spełnia norm, bo nie jest przystosowana dla osób z niepełnosprawnościami.

Wiele wskazuje, że kładka wkrótce wróci do przestrzeni miejskiej. Jak informuje Dorota Szalacha z zespołu prasowego Polskich Linii Kolejowych S.A. trwają już ostatnie uzgodnienia dotyczące lokalizacji kładki.

Kładka stanie między wiaduktem Tamobrzeskim a przejazdem kolejowo-drogowym, w ciągu ul. M. Konopnickiej,

w pobliżu przystanku osobowego Rzeszów Centrum.

- Zależy nam, aby została właściwie wyeksponowana oraz dostępna wizualnie dla najszerszego grona mieszkańców - podkreśla Szalacha.

Zanim to się stanie, trzeba konstrukcję odnowić. PKP przygotowuje się do ogłoszenia przetargu na renowację i przystosowanie do ekspozycji.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to rzeszowianie będą mogli cieszyć się kultową kładką na przełomie pierwszego i drugiego kwartału 2027 r. ©P

Kody na śmieciach od 1 maja. Miasto w końcu odpowiada: co z odbiorem, kontrolą i karami?

Klaudia Oronowicz-Chudzik
k.oronowicz@polskapress.pl

W Jarosławiu rusza pilotażowy system kodowania worków na odpady. Temat budzi wiele emocji: czy brak naklejki oznacza brak odbioru śmieci, czy system pozwoli „śledzić” mieszkańców?

Po naszej interwencji i dodatkowych pytaniach od Czytelników Urząd Miasta w końcu doprecyzował zasady odbioru śmieci po 1 maja. Oto, co wiadomo dziś.

Worki bez kodów będą odbierane

To najważniejsza informacja dla Czytelników Nowin. Najwięcej wątpliwości budziła wśród mieszkańców kwestia odbioru odpadów bez naklejek. Teraz miasto mówi jasno: worki bez kodów kreskowych będą odbierane zgodnie z harmonogramem.

Jak podkreśla Małgorzata Młynarska z Wieloosobowego Stanowiska ds. Komunikacji Medialnej Urzędu Miasta Jarosławia, system ma na razie charakter pilotażowy i edukacyjny. Oznacza to, że:



FOT. UM JAROSŁAW

Od 1 maja w Jarosławiu kody wchodzą w życie, bez kar i bez wpływu na odbiór odpadów.

● naklejanie kodów jest zalecane, ale nie obowiązkowe,

● brak kodu nie skutkuje nieodebraniem odpadów,

● nie przewidziano kar za brak oznakowania.

● To ważna zmiana w komunikacji, bo wcześniej te kwestie nie były jednoznacznie wyjaśnione.

Kary? Nie teraz.

Miasto podkreśla, że celem pilotażu nie jest wprowadzanie sankcji. Jednocześnie jednak

nie ukrywa, że system może być elementem większych zmian.

Kody kreskowe są przypisane do konkretnych gospodarstw, co oznacza, że technicznie możliwe jest powiązanie worka z konkretną nieruchomością.

Na dziś oficjalnie nie ma mowy o dodatkowych opłatach czy karach. Jednak urzędnicy przypominają, że gmina ma obowiązek osiągnięcia określonych poziomów recyklingu. Ich brak oznacza wysokie kary finansowe - które ostatecznie obciążają mieszkańców.

Kontrole już są. System ma je „uszczelnić”

Wbrew obawom części mieszkańców, kontrole segregacji nie są niczym nowym.

Urząd informuje, że:

● kontrole są prowadzone niezależnie od pilotażu,

● w zabudowie wielorodzinnej nieprawidłowości mogą skutkować wyższą opłatą dla całej wspólnoty lub zarządcy.

Nowy system ma pomóc w rozwiązaniu jednego z największych problemów - podrzucania odpadów. - Dzięki indywidualnym oznaczeniom: zmniejsza się anonimowość oddawanych odpadów, łatwiej ustalić pochodzenie, mieszkańcy mają być chronieni przed ponoszeniem kosztów za cudze śmieci - wyjaśnia nam Młynarska.

Jeśli ktoś zauważy podrzucanie odpadów to powinien zgłosić sprawę do Urzędu Miasta - do Wydziału Gospodarki Komunalnej, Klimatu i Ochrony Środowiska.

Jak to działa w praktyce? Zasady pilotażu są proste:

● każdy mieszkaniec otrzymuje pakiet 50 kodów,

● obowiązuje zasada: jeden worek = jeden kod,

● kod należy nakleić w widocznym miejscu,

● nie ma znaczenia, który kod trafi na który worek.

Miasto podkreśla, że im większe zaangażowanie mieszkańców, tym większa szansa na realne efekty systemu.

Dlaczego wprowadza się kody?

Powody są trzy: poprawa jakości segregacji, ograniczenie podrzucania odpadów, uniknięcie kar dla gminy za niski poziom recyklingu. Jak zaznaczają urzędnicy, problem szczególnie widoczny jest w zabudowie wielorodzinnej - mimo deklaracji, nie wszyscy mieszkańcy segregują odpady prawidłowo.

©/®

MATERIAL INFORMACYJNY NASK

0011495348

EZD RP w praktyce. Jak elektroniczne zarządzanie dokumentacją zmienia funkcjonowanie instytucji

EZD RP to system, który cyfryzuje - a co za tym idzie - porządkuje obieg dokumentów i zarządzanie nimi w instytucjach. W odróżnieniu od tradycyjnego modelu opartego na papierze, systemy klasy EZD umożliwiają prowadzenie spraw w sposób w pełni elektroniczny. To zwiększa przejrzystość procesów, skraca czas obsługi i minimalizuje ryzyko błędów. Wdrożenie EZD RP zmienia organizację i kulturę pracy. Dzięki NASK można tę zmianę wprowadzić płynnie i bezkosztowo.

Podczas debaty poświęconej wdrażaniu EZD RP swoimi doświadczeniami podzielili się Magdalena Sawicka - Dyrektor Pionu Wdrożeń i Utrzymania EZD w NASK oraz Adam Grzegorzówka - Dyrektor Biura Organizacji w Urzędzie m.st. Warszawy. Dyskusja pokazała, że wdrożenie systemu to proces złożony, wymagający zarówno przygotowania technologicznego, jak i odpowiedniego podejścia do zarządzania zmianą.

Współpraca, która buduje standardy

Uczestnicy debaty opowiedzieli o początkach współpra-

cy pomiędzy NASK a stołecznym urzędem, podkreślając jej znaczenie dla rozwoju systemu EZD RP. Wspólne działania pozwoliły nie tylko dopracować funkcje i możliwości narzędzia, ale także wypracować dobre praktyki, które mogą być wykorzystywane przez inne instytucje publiczne.

- Prowadzenie spraw w urzędzie wiąże się z bardzo dużą liczbą wymogów formalnych i prawnych, które muszą być spełnione - podkreślał Adam Grzegorzówka. - Szukaliśmy narzędzia, które pozwoli na elektroniczne rejestrowanie komunikacji z mieszkańcami. Zrobiliśmy rozpoznanie rynku, myśleliśmy też o budowie własnego narzędzia. Z analizy wyszło nam, że najbardziej racjonalnie będzie skorzystać z systemu NASK - EZD RP.

Jak zaznaczali eksperci, wdrożenie EZD RP to proces wymagający ścisłej współpracy pomiędzy dostawcą systemu a organizacją. Istotne jest nie tylko dostarczenie technologii, ale także wsparcie merytoryczne, szkoleniowe i organizacyjne na każdym etapie projektu.

Jednym z głównych tematów debaty były wyzwania związane z implementacją systemu. Eksperti zwracali uwagę, że choć technologia jest funda-



mentem tego rozwiązania, to największym wyzwaniem pozostaje czynnik ludzki. Zmiana przyzwyczajzeń pracowników, konieczność nauki nowych procedur oraz obawy przed cyfryzacją to elementy, które mogą spowalniać proces wdrożenia. Rozmówcy podkreślali jednak, że odpowiednia komunikacja i edukacja pozwalają skutecznie ograniczać te bariery. Dziełenie się doświadczeniami oraz prezentowanie realnych korzyści - takich jak szybszy obieg dokumentów czy łatwiejszy dostęp do informacji - sprzyja akceptacji nowych rozwiązań.

Skala wdrożenia i powszechność rozwiązania

Skala wdrożenia w Urzędzie m.st. Warszawy pokazuje, jak szerokie zastosowanie może mieć system EZD w dużych podmiotach.

- W ramach Krajowego Planu Odbudowy wspólnie z Urzędem m.st. Warszawy NASK uruchamia produkcyjnie wdrożenia w blisko 1011 jednostkach organizacyjnych miasta. To między innymi szkoły, przedszkola, ale także mniej oczywiste podmioty, takie jak ośrodki zdrowia - mówiła Magdalena Sawicka. Tak szeroki zakres wdrożenia oznacza realną standaryzację procesów zarządzania dokumentacją w całym ekosystemie miejskich instytucji. Co istotne, wdrożenie EZD RP w jednostkach organizacyjnych realizowane jest praktycznie bezkosztowo dzięki środkom z Krajowego Programu Odbudowy. To sprawia, że system

może być wdrożony również w podmiotach, które nie dysponują dużymi zasobami finansowymi. Dzięki temu EZD RP staje się rozwiązaniem powszechnym, a nie wyłącznie narzędziem dostępnym dla największych urzędów.

Integracja kluczem do skuteczności systemu

Istotnym elementem funkcjonowania EZD RP jest jego integracja z innymi systemami administracji publicznej, takimi jak ePUAP, e-Doręczenia czy KSeF. NASK zapewnia nie tylko wdrożenie i wsparcie techniczne, w tym infrastrukturę chmurową, ale także rozwój systemu. Adam Grzegorzówka podkreślał, że z perspektywy dużej instytucji brak integracji oznaczałby powstawanie luk w systemie i konieczność równoległego prowadzenia procesów w różnych narzędziach. Spójność środowiska cyfrowego jest więc warunkiem efektywnego zarządzania dokumentacją. Z kolei Magdalena Sawicka zwracała uwagę, że instytucje zain-

teresowane wdrożeniem mogą zapoznać się z systemem dzięki wersji demonstracyjnej dostępnej na stronie ezdrp.gov.pl. To rozwiązanie pozwala lepiej zrozumieć możliwości i rolę EZD RP oraz przygotować organizację do zmian.

Debata pokazała, że wdrożenie systemu do elektronicznego zarządzania dokumentacją to nie tylko technologiczna innowacja, ale przede wszystkim narzędzie realnie zmieniające sposób funkcjonowania instytucji publicznych.

Doświadczenia NASK i Urzędu m.st. Warszawy wskazują, że dobrze przeprowadzone wdrożenie EZD RP przynosi wymierne korzyści - usprawnia procesy, zwiększa transparentność i pozwala lepiej zarządzać informacją. Co istotne, efekty tych działań wykraczają poza pojedyncze instytucje i mogą stanowić fundament dla dalszej cyfryzacji całej administracji publicznej.

Więcej informacji o projekcie: ezdrp.gov.pl/kpo



Rzeczpospolita
Polska

Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU



NASK

Przedsiębiorcy w czasach wojny. Jak przetrwać w trudnych czasach?

Kinga Dereniowska
k.dereniowska@nowiny24.pl

Jak przedsiębiorcy mogą wesprzeć państwo w kryzysie wywołanym wojną, rozmawiano w Rzeszowie podczas konferencji „Kobiety fundamentem obronności i bezpieczeństwa”.

Od 2022 roku, gdy w Ukrainie wybuchła wojna, rzeczywistość zmieniła się na zawsze. Skutki konfliktu zbrojnego odczuwane są na co dzień. Zagrożone jest bezpieczeństwo, ale i codzienne funkcjonowanie przedsiębiorstw.

Podczas panelu „Mobilizacja społeczno-gospodarcza, a sukces obrony cywilnej” Wiktor Cichoń dyrektor Specjalnej Strefy Ekonomicznej Euro-Park Mielec podkreślał, że jego instytucja ma instrumenty, aby ściągać przedsiębiorców na Podkarpacie.

- Musimy zachęcić przemysł, który będzie wzmacniał i gospodarkę w Polsce i w regionie. Biznes jest elastyczny. Jeśli przedsiębiorcy zobaczą,



Uczestnicy podczas debaty „Mobilizacja społeczno-gospodarcza, a sukces obrony cywilnej” w Rzeszowie

że trzeba budować bunkry, to będą je budować. Naszą rolą jest zapewnienie możliwości sprawnego funkcjonowania przemysłu - mówił dyrektor.

Ostatnimi czasami ulubionym słowem polityków jest „dual-use” oznaczające technologie podwójnego zastosowania. W Mielcu od dawna pokazują przedsiębiorcom, jak mogą wprowadzać je u siebie.

- Organizujemy konferencje i szkolenia, gdzie firmy, które nie miały produkcji militarnej, mogą się zaadaptować do technologii dualnego użycia zarówno cywilnego, jak i militarne. Naszą rolą nie jest jednak podejmowanie decyzji biznesowych w ich imieniu - podkreślał dyr. Wiktor Cichoń.

Zaznacza, że projekty na Podkarpaciu, które wspiera

Strefa są w dużej mierze dual-use.

- Ostatnio podjęliśmy decyzję o wsparciu jednej z rzeszowskich firm. W Rzeszowie jest prowadzony jeden z najbardziej strategicznych przemysłów lotniczych na świecie - diagnozował Wiktor Cichoń.

Przypominamy, że Specjalna Strefa Ekonomiczna Euro-Park Mielec znalazła się

w centrum uwagi za sprawą słów byłego premiera i prezydenta Rosji, który napisał w sieci, że może być to potencjalny, rosyjski cel do ataku. Moskwa sugeruje, że w Mielcu firma Antonow produkuje drony AN-196 Lutyj.

- Do takich rzeczy musimy się przyzwyczaić. Będziemy pod takim ostrzałem. Jeśli porównamy sobie, jak wygląda krzywa wzrostu PKB polskiej gospodarki i kraju naszego największego oponenta, którego premier na nas wskazuje, to odlatujemy im w kosmos. Pierwszy raz od XVI w., zaczynamy być jako Polska, co najmniej godnym przeciwnikiem Federacji Rosyjskiej - stwierdzał dyrektor Wiktor Cichoń.

Niebezpieczeństwo nadiąga z Chin

Barbara Sztylek, dyrektorka generalna Sierosławski Group z Mielca mówiła, że przedsiębiorcy od lat prowadzą wojnę gospodarczą.

- Większość produktów, które kupują Polacy, produkowane są w Chinach. My,

jako zakład narzędziowy, wykonujący obróbkę metalu, zatrudniający ślusarzy, szlifierzy, posiadamy ogromne kompetencje, które budowałyśmy latami. Jeżeli cło na wyroby metalowe jest 0 lub 1,57 i my tracimy dzisiaj załogę na rzecz gotowych rzeczy z Chin, to jaki my mamy potencjał jako kraj? Z tym musimy walczyć - diagnozowała dyrektorka.

Przekazała, że obecnym zagrożeniem dla biznesu jest brak dostępności surowca, przez wojnę na Bliskim Wschodzie.

Polskie firmy poradzą sobie podczas wojny?

Co ciekawe, uważa, że gdyby wybuchła w kraju wojna, to polskie firmy przestawią się bardzo szybko na tryb wojenny.

- Mamy to tego wszystkie możliwości: wspaniałe, jeszcze niezamortyzowane parki maszynowe, szybkie łańcuchy dostaw, świetną logistykę, coraz lepsze drogi - wymieniła Barbara Sztylek. ©©

REKLAMA

0011510380

Kopalnia Siarki „Machów” S.A. w likwidacji ul. Wyspiańskiego 12, 39-400 Tarnobrzeg ogłasza przetarg ustny – licytację na sprzedaż

Prawa wieczystego użytkowania działki nr ew. 1367/3 w obrębie Stale, Gmina Grębów, o powierzchni 0,01 ha.

cena wywoławcza	5.000,00 zł netto
wadium	500,00 zł
postąpienie	100,00 zł

Cena wywoławcza nie zawiera podatku VAT, który zostanie doliczony w wysokości obowiązującej w dniu zawarcia umowy przenoszącej prawa do nieruchomości.

Przetarg odbędzie się w dniu 5 maja 2026 r. o godz. 10:00 w Kopalni Siarki „Machów” S.A. w likwidacji, ul. Wyspiańskiego 12, 39-400 Tarnobrzeg, sala konferencyjna.

Przetarg zostanie przeprowadzony na zasadach określonych w niniejszym ogłoszeniu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- wniesienie wadium na rachunek Kopalni Siarki „Machów” S.A. w likwidacji, w PKO BP S.A. nr 35 1020 4913 0000 9602 0067 2519. do dnia 5 maja 2026 r. godz. 10:00. O zachowaniu terminu wniesienia wadium decyduje data uznania rachunku Spółki kwotą wadium;
- okazanie przed rozpoczęciem przetargu w oryginale dokumentu stwierdzającego tożsamość osoby uczestniczącej w przetargu, oryginału pełnomocnictwa w przypadku występowania pełnomocnika lub kopii pełnomocnictwa potwierdzonej przez notariusza;
- okazanie przed rozpoczęciem przetargu dowodu wpłaty wadium;
- zaświadczenie o wpisie do CEIDG w przypadku osób prowadzących działalność gospodarczą lub aktualny (3 m-ce) odpis z rejestru sądowego w przypadku osoby prawnej;
- oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem prawnym i technicznym przedmiotu przetargu wraz z oświadczeniem, że kupujący akceptuje ten stan w dniu przetargu bez zastrzeżeń, zobowiązanie kupującego do pokrycia kosztów i opłat związanych z zawarciem umowy notarialnego przeniesienia praw do przedmiotu przetargu.

Wadium przepada na rzecz Spółki, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaferuje ceny wywoławczej. Wadium uczestników przetargu, którzy nie zostaną nabywcami, zostanie zwrócone niezwłocznie po zakończeniu przetargu. Wadium złożone przez nabywcę zostanie zarachowane na poczet ceny. Wadium przepada na rzecz Spółki, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy w wyznaczonym terminie. Nabywca jest zobowiązany do zapłaty ceny nabycia najpóźniej w chwili zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego. Wydanie przedmiotu sprzedaży nastąpi niezwłocznie po zawarciu umowy sprzedaży.

Nabywca, który nie zapłaci ceny nabycia w wyznaczonym terminie, traci prawo do zawarcia umowy sprzedaży oraz złożone wadium. Odwołanie, unieważnienie lub zamknięcie przetargu nie daje prawa do naliczania odsetek od wpłaconego wadium.

Koszty zawarcia aktu notarialnego ponosi kupujący.

Cudzoziemcy mogą nabyć nieruchomość w wyniku niniejszego przetargu, po spełnieniu warunków określonych w ustawie z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz.U. z 2014 r. poz. 1380 z późn. zm.).

Kopalnia Siarki „Machów” S.A. w likwidacji zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania przyczyn na każdym jego etapie.

Dodatkowych informacji udziela Dział Robót Górniczych Kopalni Siarki „Machów” S.A. w likwidacji, tel. 693 543 639.

Nieruchomości można obejrzeć po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu z pracownikiem powyżej wskazanego Działu.

„Piosenka w Meloniku - emocje i muzyczne odkrycia w Rzeszowie

Barbara Galas
Patronat Nwiny, nowiny24.pl

W finale tegorocznej edycji 14. Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Aktorskiej, Filmowej i Musicalowej „Piosenka w Meloniku” wyłoniono 9 laureatów ze 186 uczestników.

Kolejna 14. edycja Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Aktorskiej, Filmowej i Musicalowej „Piosenka w Meloniku” w Rzeszowie przeszła do historii. Tegoroczny finał uświetnił koncert galowy na Wydziale Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego, a gwiazdą wieczoru był Igor Herbut występujący z zespołem LemON Trio Akustyczne.

Festiwal, który od 2011 roku organizowany jest przez Rzeszowski Dom Kultury, z roku na rok przyciąga coraz większą liczbę uczestników i widzów. Tegoroczna edycja zgromadziła aż 186 wokalistów z całej Polski.

Występy tegorocznych finalistów oceniało i nagrodziło czteroosobowe jury w składzie: Maciej Miecznikowski, Małgorzata Boć, Monika Urlik oraz Igor Herbut.



Magdalena Białorucka-Ogorzelec w rzeszowskim konkursie zdobyła aż dwie najważniejsze nagrody

Magdalena zdobyła dwie najważniejsze nagrody

Wyłoniono dziewięciu najlepszych artystów, tworzących tzw. „złotą dziewiątkę”.

Największy sukces odniosła Magdalena Białorucka-Ogorzelec, która zapisała się w historii rzeszowskiego konkursu, zdobywając aż dwie najważniejsze nagrody - Grand Prix oraz 1. miejsce w kategorii wiekowej 19+.

W gronie laureatów znaleźli się również: Karolina Barnaś, Lena Dul, Kaja Grzelak, Micha-

lina Grzybowska, Anna Kulnich, Amelia Starzyńska, Julia Tomaszewska, Kira Aniela Twardy.

Festiwal „Piosenka w Meloniku” w Rzeszowie to kulturalne wydarzenie unikalne na skalę kraju, które łączy różnorodne formy sceniczne, od piosenki aktorskiej, przez filmową, aż po musicalową. Dzięki temu młodzi artyści mogą zaprezentować nie tylko swoje umiejętności wokalne, ale także interpretacyjne i aktorskie. ©©

Weekend w obiektywie fotoreporterów Nowin



TRYŃCZA. XXI Ogólnopolska i XXXII Podkarpacka Parada Straży Wielkanocnych „Turki”



ŁAŃCUT. Iwona Pavlović, jurorka programu „Taniec z Gwiazdami”, poprowadziła ogólnopolski turniej tańca



DYNÓW. XI Wiosna Motocyklowa w Dynowie. Tłumy, ryk silników i widowiskowe pokazy zachwyciły publiczność



STAŁOWA WOLA. Wojskowe Targi Służby i Pracy. Można było zobaczyć najnowszy sprzęt i oferty pracy w wojsku



NISKO. Podczas uroczystego 18. Pułk Saperów otrzymał sztandar. Była msza, defilada i piknik dla najmłodszych



RZESZÓW. W ramach wydarzenia Etno-Wiosna w WDK zagrała grupa Daj Ognia

REKLAMA

0011512297



Wiosenny Puls Seniora

Spotkajmy się 22 kwietnia 2026 roku w auli A1 Uniwersytetu Rzeszowskiego, kampus Rejtana

Z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc obowiązuje rejestracja pod numerem telefonu **510 026 862**, od poniedziałku do piątku w godzinach 9–15, lub SMS-em, podając imię i nazwisko osoby rezerwującej oraz ogólną liczbę osób deklarujących uczestnictwo.

Gościem wiosennego forum będzie **Dariusz Kordek** – aktor teatralny, musicalowy i filmowy, prezenter telewizyjny, konferansjer, piosenkarz - artysta o wszechstronnym talencie.

zarejestruj się
nowiny24.pl/forum-seniora



ORGANIZATOR

nowiny
nowiny24.pl

n NOWINY24.PL

PARTNER GŁÓWNY

 Uniwersytet Rzeszowski

PATRON

ZUS ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

PATRONI HONOROWI



WOJEWODA PODKARPACKI



MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO



Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa



NFZ Narodowy Fundusz Zdrowia
Podkarpacki Oddział Wojewódzki w Rzeszowie

PARTNERZY

TEZEUSZ.pl
Drugie życie książek

zielarnia LAWENDA



itaRes

Audika

Rzeszowianka

PATRONAT MEDIALNY

TVP | info

TVP 3
RZESZÓW

Polskie Radio
RZESZÓW

KRÓTKO

KRYPTOAKTYWA

Rozpoczną się prace nad ustawą

Posłowie klubu Centrum rozpoczynają prace nad projektem ustawy o rynku kryptoaktywów; odpowiedzialni za to będą Ryszard Petru i Sławomir Ćwik - przekazał PAP szef klubu Mirosław Suchoń. Celem ma być zapewnienie skutecznego nadzoru nad rynkiem kryptoaktywów - podkreślił.

Sejm w piątek ponownie nie odrzucił prezydenckiego weta do ustawy o rynku kryptoaktywów. Ustawa wprowadziła środki nadzorcze, m.in. umożliwiła Komisji Nadzoru Finansowego wstrzymanie

oferty publicznej kryptowalut. Według prezydenta przepisy były zbyt restrykcyjne; natomiast według koalicji rządowej brak ustawy tworzy lukę prawną.

Suchoń zauważył, że wdrożenie regulacji jest konieczne, zarówno z uwagi na zobowiązania unijne, jak i potrzebę zwiększenia bezpieczeństwa obrotu. Regulacja w tym obszarze ma zapewnić skuteczny nadzór nad rynkiem, który bywa - jak mówił - wykorzystywany przez podmioty przestępcze oraz wrogie służby.

WARSZAWSKIE GETTO

Rocznica wybuchu powstania



19 kwietnia przypada 83. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim. W całej Warszawie oraz innych miastach Polski odbywały się wczoraj uroczystości, wydarzenia edukacyjne i kulturalne, a także akcja społeczna Żonkile, przypominająca o bohaterach i ofiarach getta. W południe w stolicy zawyły syreny.

BIAŁYSTOK

Sąd rozpozna apelację obrońcy

Sąd Apelacyjny w Białymstoku ma rozpoznać dzisiaj apelację obrońcy w sprawie kobiety oskarżonej o usiłowanie zabójstwa w szczególnym okrucieństwie nastoletniego syna, wymagającego stałej opieki. W pierwszej instancji zapadł nieprawomocny wyrok 25 lat więzienia.

Chłopiec wymaga stałej opieki ze względu na liczne

niepełnosprawności. W ocenie śledczych, matka zaniedbywała syna, na wiele dni zostawiała bez posiłków i leków, doprowadzając w ten sposób do skrajnego wyczerpania grożącego nawet śmiercią.

W grudniu ub. roku Sąd Okręgowy w Ostrołęce skazał oskarżoną na 25 lat więzienia, ma ona też zapłacić dziecku 100 tys. zł zadośćuczynienia.

SONDAŻ CBOS

Koalicja Obywatelska może liczyć na 32 procent poparcia, co oznacza wzrost o 2,8 punktu procentowego w porównaniu z marcowym sondażem. „To najlepszy wynik partii Donalda Tuska od kwietnia 2025 roku” - podkreśla CBOS.

Na Prawo i Sprawiedliwość oddałoby głos 18,2 procent respondentów (spadek o 2,9 p.p.), na ostatnią na podium Konfederację - 13 procent (wzrost o 1,9 p.p.).



Premier Izraela Benjamin Netanjahu wciągnął prezydenta Trumpa w wojnę w Iranie, której nie chcą Amerykanie

Kamala Harris była wiceprezydentką USA

Gorąco w PiS. I Morawiecki, i Kaczyński mogą wiele stracić

Dorota Kowalska
Warszawa

Wyjście Morawieckiego z PiS może być ryzykowne dla obu stron. Jarosław Kaczyński miałby wtedy po swojej prawej stronie dwie Konfederacje, po lewej - stowarzyszenie Morawieckiego. Morawiecki też ma wiele do stracenia. Czy zdąży zbudować silną partię przed wyborami?

Takiej sytuacji w Prawie i Sprawiedliwości dawno nie było. Wydarzenia potoczyły się błyskawicznie: w środę Mateusz Morawiecki ogłosił, że zakłada stowarzyszenie Rozwój Plus.

Prezesem zarządu został on sam, wiceprezesem - Marcin Horała. Izabela Antos - skarbnikiem, a Paweł Jabłoński - członkiem zarządu. Michał Dworczyk objął funkcję sekretarza. Została powołana także Komisja Rewizyjna, w skład której weszli Piotr Müller i Krzysztof Szczucki. Do stowarzyszenia chce się zapisać ponoć około czterdziestu polityków PiS, także europarlamentarzystów. Deklarację członkowską złożył chociażby prezes Orłenu, Daniel Obajtek.

Kiedy ten news przetoczył się przez media, wszyscy czekali na reakcję prezesa Kaczyńskiego.

Wszystko stało się jasne już w czwartek wieczorem. Po spotkaniu władz PiS, rzecznik prasowy partii Rafał Bochenek poinformował, że stowarzyszenie



FOT. AGNIESZKA BIELECKA/PAP

Morawiecki: - Mamy stowarzyszenie. Na pewno będzie działało. Działa na polu eksperckim, nie na polu politycznym

Mateusza Morawieckiego jest sprzeczne ze statutem PiS.

Prezes Kaczyński w piątek podczas konferencji prasowej nie pozostawił złudzeń. Podkreślił, że statut PiS wyraźnie zakazuje działalności w innych organizacjach politycznych.

Ocenił, że porównywanie stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego z innymi stowarzyszeniami, w których działają posłowie PiS, nie ma sensu, bo „to jest jakby inny wymiar”.

- Trzeba wybrać i jasno mówić, że dla ludzi, którzy by się w to angażowali, miejsc na naszych listach nie będzie. I będą wyciągane także inne wnioski wynikające ze statutu związane z tego rodzaju aktywnością - oświadczył.

Prezes PiS poinformował ponadto, że proponował Mateuszowi Morawieckiemu, by wy-

stąpił razem z Przemysławem Czarnkiem, kandydatem PiS na premiera. - Spotkałem się z odmową. Później taka propozycja padła także w trakcie tej najszej narady, też odpowiedź była taka, że będzie rozmowa ze mną na ten temat. Ja jestem gotów rozmawiać, ale to jednak prowadzi do wniosku, że to właśnie powołanie, w partyjnym tego słowa znaczeniu, pana prof. Czarnka na funkcję kandydata na premiera jest główną przyczyną tych wszystkich wydarzeń - ocenił Jarosław Kaczyński.

Mateusz Morawiecki w sobotę rano powiedział w radiu RMF: - Jestem i będę w PiS. Chcę się przysłużyć do tego, żeby odsunąć ten rząd od władzy - mówił. - Mamy stowarzyszenie. Na pewno będzie działało. Działa na polu eksperckim, nie na polu politycznym. Jest spójne z ce-

lami i zasadami ideowymi Prawa i Sprawiedliwości - dodał.

Były premier zapewnił, że jest „absolutnie spokojny” o to, że członkowie jego stowarzyszenia znajdą się na listach wyborczych Prawa i Sprawiedliwości.

- Będę dążył do tego, żeby posłowie Prawa i Sprawiedliwości byli jeszcze liczniej reprezentowani w przyszłym parlamencie. Po to codziennie wydaję jedną bitwę temu rządowi - stwierdził Morawiecki.

Dopytywany o to, jaka będzie jego polityczna przynależność za rok, Morawiecki stwierdził jednoznacznie: „Będę cały czas w Prawie i Sprawiedliwości”.

Widać, że atmosfera w PiS jest napięta. Podobno dzisiaj Jarosław Kaczyński ma się spotkać z Mateuszem Morawieckim, ten drugi jest pewny, że to będą dobre rozmowy, a on i jego ludzie zostaną w PiS. Tak naprawdę wyjście Morawieckiego z PiS może być trudne dla obu stron. Jarosław Kaczyński miałby wtedy po swojej prawej stronie dwie Konfederacje, po lewej - stowarzyszenie Morawieckiego. Aż trzech konkurentów na prawicy. Morawiecki, który jednoznacznie kojarzony jest z PiS, jest odpowiedzialny za osiem lat rządów Zjednoczonej Prawicy, też ma sporo do stracenia. Nie wiadomo przecież, czy zdąży zbudować silną partię przed wyborami, do których zostało zaledwie półtora roku. Więc obaj panowie, i Kaczyński i Morawiecki, toczą ryzykowną grę. PAP

Dzisiaj sędziowie w całej Polsce rozpoczną opiniowanie kandydatów do Krajowej Rady Sądownictwa

Alina Mazurska
Warszawa

Spośród 60 zgłoszonych marszałkowi Sejmu kandydatów do KRS, sędziowie wskażą 15 osób, które następnie, zgodnie z zapowiedziami rządzącej większości, mają zostać wybrane w Sejmie.

Opiniowanie kandydatów przez sędziów nie jest przewidziane w ustawie o KRS. Przez rządzących było jednak zapowiedziane

jako tzw. plan B - po prezydenckim wecie do noweli ustawy o KRS, która przywracała wybór sędziowskiego składu KRS przez środowiska sędziowskie. W przyjętej pod koniec lutego uchwałie Sejm stwierdził, że wybierając sędziowski skład do KRS, uwzględni wyniki wyborów dokonanych przez sędziów w wyborach powszechnych i transparentnych.

Kadencja obecnych sędziów członków KRS kończy się w maju. W związku z tym, na podstawie

obowiązującej ustawy o KRS, 11 lutego rozpoczęła się procedura zgłaszania kandydatów, która zakończyła się 13 marca. Do Sejmu wpłynęło 61 kandydatur, jedna z nich nie spełniła jednak wymogów. Kancelaria Sejmu informowała na początku kwietnia, że wybór sędziowskich członków KRS wstępnie planowany jest na posiedzeniu zaplanowanym w dniach 13-15 maja. Wiceminister sprawiedliwości Dariusz Mażur, odnosząc się do zgromadzenia mających zaopiniować kandyda-

tów do KRS, napisał w piątek, że „po raz pierwszy od ośmiu lat mamy szansę odzyskać legalną, niezależną KRS, której sędziowska część będzie wyłoniona przez środowisko sędziowskie, a nie przez polityków”.

Zwołane w celu opiniowania kandydatów do KRS zgromadzenia nie będą odbywały się we wszystkich sądach tego samego dnia. W większości sądów zostaną zorganizowane w poniedziałek, w innych we wtorek lub środę. PAP

MAGAZYN

SPORTOWY MAGAZYN ZAWIĘCIE

Asseco Resovia przegrała na Podpromiu z Wartą Zawiercie i marzenia o finale musi odłożyć na kolejny sezon - zostaje gra o brąz STR. 16



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Finale nie dla Asseco Resovii

**STAL RZESZÓW
STRACIŁA WSZYSTKO
W DOLICZONYM
CZASIE GRY
STR. 12**

**PGE Budowlani Łódź
tym razem górą
w starciu
z DevelopResem
STR. 16**

**Miasto Szkła Krosno
do ostatnich sekund
walczyło o wygraną,
ale nie udało się
STR. 17**

Piłkarska | Betclit 1 Liga Polonia Warszawa wzięła rewanż za 2:3 z I rundy

Stal Rzeszów padła na finiszu. Rozwiewają się sny i marzenia

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIT 1. LIGA. Choć okazji na gola nie brakowało, do 90. minuty na Hetmańskiej było 0:0. Finisz należał do Polonii, która w przekroju całego meczu pokazała lepszy futbol.

Stal Rzeszów 0 (0)

Polonia Warszawa 2 (0)

Bramka: 0:1 Skrabb 90, 0:2 Vega 90+4.

Stal: Waniwskij - Warczak, Kaczor, Krasowski, Kukutka (43. Masiak) - Sławiński, Łysiak (13. Skrabb), Wasin (72. Piotrowski), Dadok (72. Durmus) - Zjawiński (72. Kosterz). Trener: Marek Zub.

Polonia: Kuchta - Brasido, Cissé, Budnicki (87. Salihu), Janasik - Gnaase - Vega, Mróz (13. Skrabb), Wasin (72. Piotrowski), Dadok (72. Durmus) - Zjawiński (72. Kosterz). Trener: Mariusz Pawlak

Sędziował: Łęzny (Namysłów).
Widzów: 1982.

- Są lepsi w atakowaniu niż bronieniu - mówił przed meczem o Polonii Marek Zub. Słowa trenera Stali potwierdziły się w praniu. Goście pokazali moc w ofensywie, ale dowcip polega na tym, że gole zdobyli po kontrach, akcjach uchodzących za mniej wyszukane.

Stal kolejny raz grała bez kontuzjowanego Sebastiana Thilla, ale nieźle weszła w mecz i w 5. minucie mogła otworzyć wynik; po centrze Oliwier Sławińskiego Marcin Kaczor uderzył z paru metrów, ale znalazł się pod piłką i niby idealna sy-



Stal oddała się od swego celu. Nz. Darwin Jablonski, który pierwszy raz grał od 1. minuty

tuacja skończyła się uderzeniem wysoko nad poprzeczką. Po kwadransie poloniści zaczęli się rozkręcać i w 19. minucie mogli mówić o pechu; po centrze Vegi głową popracował Dadok i wycełował w słupek. Piłka potoczyła się wzdłuż linii bramkowej, dopadł do niej Zjawiński i kąta obijał drugi słupek. W dalszych fragmentach okazji mieli Skrabb, Zjawiński.

W I połowie Stal nie oddała strzału w światło bramki, ale początek II połowy należał do niej. W 48. minucie Jonathan Junior celował z 11. metra, miał miejsce, jednak posłał piłkę nad poprzeczką. 10 minut na dalszy słupek strzelał Sławiński i nie pomylił się wiele. Po godzinie gry do rzeczy przeszła Polonia. Tak po prawdzi-

przez kolejne 20 minut rządziła na placu. W 65. minucie Brasido przebiegł kilkadziesiąt metrów, podał do Wasina, ten do Vegi i tylko ofiarą interwencja Waniwskija sprawiła, że nie padł gol. Dwie minuty po tym Zjawiński zrobił wszystko jak trzeba, główkował pod poprzeczkę, ale bohaterem sytuacji został Sławiński - stał na linii bramkowej i głową odbił futbolówkę.

Gdy przyjeźdźni zwolnili, nastąpiły sytuacje, które długo będą pamiętały Jakub Kaczówka. Mógł zaliczyć „wejście smoka” - minutę po pojawieniu się na boisku dostał idealne podanie od... Gnaasego, ale fatalnie przyjął piłkę, dał czas Kuchcie na wyjście z bramki i okazję diabli wzięli. Po chwili 18-latek do-

szedł do centry Sławińskiego z rzutu różnego, uderzył głową z paru metrów, ale Kuchta zanotował interwencję meczu. Na finiszu stalowcy szukali gola za trzy punkty, ale nadziali się na dwie zabójcze kontry. Trzeba dodać, że przedzieliła je sytuacja Kacpra Masiaka, który bił z kilku metrów, ale leżący na ziemi Cisse jakimś cudem zmienił tor lotu piłki.

- Uciekły nam punkty w trudnym meczu z dobrym rywalem. Wyglądało to trochę tak, jak derby w Mielcu. O wyniku zdecydował brak skuteczności, zimnej krwi, a może brak umiejętności. Może przede wszystkim umiejętności. Oddała się nasz sen, nasze marzenia, nasze perspektywy - stwierdził coach Stali. ©©

Nowiny
Poniedziałek, 20.04.2026

Michał
Czajka



I BYM TERAZ NIE MIAŁ RĘKI

W iadomo, że jak człowiek młodszy, to i pewnie bardziej naiwny, a z drugiej strony też może bardziej wierzący w ideały. Ja pewnie kiedyś też taki byłem. Dawniej przez chwilę mi się wydawało, że np. trener Szymon Grabowski może sobie wypracować w Resovii taką pozycję jak Tomasz Tułacz w Puszczy Niepołomice, ale jednak tam nie bardzo go chcieli, więc ruszył w Polskę. On raczej na tym zyskał, Resovia raczej mniej, ale każdy robi jak uważa. Przed tym sezonem wydawało mi się, że koszykarze Resovii powinni znaleźć się w fazie play-off, ale jako już człowiek starszy i z większym bagażem doświadczeń, dopuszczałem też do siebie taką myśl, że może kolejny raz się skończyć na wielkich planach i nadziejach - jak się później okazało, tak właśnie było. Przypomniał mi się taki cytat z filmu „Chłopaki nie płaczą” gdy Fred ostrzegał swojego kumpla Gruchę przed kobietami... „- Bądź z nią ostrożny - dawno temu ja też zaufałem kobiecie, wtedy dałbym sobie za nią rękę uciąć i wiesz co... I bym teraz k... nie miał ręki?”. Tak to właśnie podobnie jest z tymi nadziejami sportowymi - nie można sobie za nie dać uciąć ręki. Czy chociażby możemy być pewni, że na otwarcie bardzo, bardzo długo wyczekiwanego Podkarpackiego Centrum Lekkoatletycznego piłkarze Resovii będą wciąż występować na 2-ligowym poziomie? No niestety nie... Nie życzę im oczywiście źle, ale na pewno tych wątpliwości odnośnie ich 2-ligowego bytu zaczyna przybywać. Kibice tego klubu bardzo pragną wreszcie doczekać się meczów swojego zespołu ponownie przy Wyspiańskiego, ale na pewno nie chcą, by drużyna zaliczyła sportowy spadek. Trudne zadanie przed trenerem Młynarczykiem, ale mam nadzieję tylko, że działacze pozwolą mu w spokoju pracować, bo bez tego na pewno się nie uda. ©©

INNE WYNIKI 29. KOLEJKI

GKS Tychy - ŁKS Łódź 3:2 (1:0) Keiblinger 11, Rygula 74, Szpakowski 86 - Piasecki 57, 73
Puszcza Niepołomice - Polonia Bytom 2:1 (2:1) Iwao 9, Gjoni 13 - Andrzejczak 29
Ruch Chorzów - Wisła Kraków 1:1 (1:0) Szwedzik 15 - Duarte 66
Śląsk Wrocław - Znicz Pruszków 2:2 (1:2) Macenko 31, Rosiak 52 - Bąk 5, Jach 36
Wieczysta Kraków - Odra Opole 0:0

Wynik meczu **Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Pogoń Siedlce** na gol24.pl; **Miedź Legnica - Górnik Łęczna** zostanie rozegrany dzisiaj o godz. 18.

1. Wisła Kraków 29 58 63-29
2. Śląsk Wrocław 29 51 57-42
3. Chrobry Głogów 29 48 41-28

4. Wieczysta Kraków	28	44	54-40
5. Polonia Warszawa	29	44	45-43
6. Ruch Chorzów	29	43	42-40
7. Miedź Legnica	28	43	47-46
8. Pogoń Grodzisk Maz.	27	42	45-40
9. Puszcza Niepołomice	29	41	39-35
10. ŁKS Łódź	28	41	42-41
11. Stal Rzeszów	29	39	41-47
12. Polonia Bytom	28	38	42-36
13. Odra Opole	29	38	28-33
14. Pogoń Siedlce	28	30	27-32
15. Stal Mielec	29	29	41-55
16. Znicz Pruszków	29	24	32-56
17. Górnik Łęczna	28	23	33-49
18. GKS Tychy	29	21	35-62

W następnej kolejce: **ŁKS Łódź - Stal Rzeszów** (s. 14.30); **Stal Mielec - Śląsk Wrocław** (s. 19.30).
© ©

Koniec pięknej passy - Stal przegrała z Chrobrym Głogów. Dwa gole samobójcze

PIŁKA NOŻNA | BETCLIT 1 LIGA. **Stal Mielec nie wygrała czwartego meczu z rzędu. Biało-niebiescy przegrali w Głogowie z Chrobrym.**

Chrobry Głogów 2 (2)

Stal Mielec 1 (1)

Bramki: 1:0 Cykało 2 - samobójcza, 2:0 Bąk 28, 2:1 Grić 39 - samobójcza.

Chrobry: Amtd - Kozajda, Grić, Mazur (Lis - Bo-necki (68 Lewkot), Bąk, Mandrysz - Laskowski, Strózik (68 Ozimek), Bartlewicz (61 Szablowski). Trener Łukasz Becella.

Stal: Gostomski - Diez (89 Odolak), Cykało, Sen-ger, Matynia (46 Kavcić) - Wlazło, Chema Nu-nez, Pisek (86 Domański) - Kruszelnicki (86 Ger-bowski), Fucak, Cybulski (73 Kowalski). Trener Łu-kasz Buliński.

Sędziował: Krasny (Kraków).

Na początku spotkania w Głogowie doszło do dwóch zaskoczeń. Najpierw kibice Stali byli zdziwieni brakiem na ławce Ireneusza Mamrota, który z powodu ważnej uroczystości rodzinnej otrzymał zgodę na opuszczenie zespołu. Zastąpił go asystent Łu-



Chrobry po raz drugi w tym sezonie ograł Stal

kasz Buliński. Z kolei piłkarze z Mielca zostali zaskoczeni przez rywali i już po 85 sekundach przegrywali. Po zagranii Kozajdy do własnej bramki piłkę wpakował Jehor Cykało. W 28. minucie kolejny błąd w defensywie Stali zakończył się golem na 2:0. Najpierw Matynia za krótko wybił piłkę, a potem gospodarze spokojnie rozegrali akcję w polu karnym, którą wykończył Radosław Bąk - zawodnik, który zimą dołączył do Chrobrego z Resovii. - Pierwszy fragment dzisiejszego spotkania nie

przebiegł po naszej myśli - to być może nawet zbyt łagodne słowa, ponieważ dość szybko Chrobry sięgnął po prowadzenie, następnie przez ten pierwszy okres przejął inicjatywę, a druga bramka sprawiła, że to był dla nas naprawdę bardzo trudny moment - mówił po meczu Łukasz Buliński.

Pod koniec pierwszej połowy Stal się przebudziła i zdobyła bramkę kontaktową. W 39. minucie po akcji Cybulskiego i jego dośrodkowaniu Jakub Grić skierował piłkę do własnej bramki.

Po przerwie przez około kwadrans dominowała Stal. Później mecz stał się szarpany, z licznymi faulami i przerwaniami. - Myślę, że początek - te kilkanaście, może nawet nieco więcej minut drugiej połowy - to był fragment, w którym to my byliśmy zespołem, który dążył do zdobycia drugiej bramki, który narzucał swoje warunki i który naprawdę był blisko tego, żeby doprowadzić do wyrównania. Koniec końców nie osiągnęliśmy tego i szkoda - podsumował Buliński. Michał Szewczyk © ©

Piłka nożna | 2 liga Mimo osłabienia resoviacy walczyli do końca o remis

RESOVIA POLEGŁA Z REKORDEM

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

Sporo działo się w meczu Rekordu Bielsko-Biała z Resovią, ale nie było szczęśliwego zakończenia dla zespołu z Rzeszowa.

Rekord Bielsko-Biała	2 (0)
Resovia	1 (0)

Bramki: 1:0 Ciućka 68, 2:0 Łaski 77, 2:1 Grasza 79

Rekord: Kaczorowski - Pawłowski, Boczek, Sobociński, Mazurek, Gibiec, Ściślak (46 Rys), Kempny (65 Tekiel) Ciućka (86 Sommerfeld), Klichowicz (46 Łaski), Kasprzak (65 Hornik). Trener Piotr Tworek.

Resovia: Tetyk (23 Zwoliński) - Szymocha, Małachowski [75], Letniowski, Zimnicki, Grasza, Geniec (76 Rębisz), Kowalski-Haberek, Silny (46 Bałdyga), Szkiela (76 D. Banach), Czyżycy (46 Jaroch). Trener Paweł Młynarczyk.

Sędziował: Pazdecki (Koszalin).

Początek spotkania był dobry w wykonaniu gospodarzy, którzy wykazywali więcej zdecydowania, ale jednak gola nie udało im się zdobyć. Tymczasem resoviacy już po 23 minutach stracili swojego podstawowego bramkarza Jakuba Tetyka, który musiał opuścić boisko na skutek urazu. W końcówce pierwszej części gry rzeszowianie natomiast byli blisko objęcia prowadzenia, ale Letniowski trafił w słupki.

Drugą część lepiej zaczęła Resovia choć też brakowało tego decydującego kroku czyli



Resovia (nz. z lewej Kornel Rębisz) przegrała ważny mecz i musi się szybko pozbiierać

bramki. W 65. minucie znowu było blisko, bo tym razem słupki bramki Rekordu obił Bałdyga, który pojawił się na placu gry po przerwie. Zaraz potem jednak zemdlało się to na resoviankach i po strzale Ciutki miejscowi wyszli na prowadzenie. Na dodatek chwilę potem po drugiej żółtej kartce wyleciał z boiska Małachowski. Chwilę potem Rekord podwyższył na 2:0, ale szybka odpowiedź Resovii, a konkretnie Graszys spowodowała, że mecz nabrał jeszcze większych rumieńców. W ostatnich minutach

oba zespoły jeszcze miały swoje szanse, ale wynik nie uległ już zmianie.

- Cóż mogę powiedzieć - nie tak sobie wyobrażaliśmy ten mecz, nie taki był plan na niego - mówił po spotkaniu trener Resovii Paweł Młynarczyk. - Można powiedzieć, że pierwsza połowa była dominacją drużyny gospodarzy. My broniliśmy się, staraliśmy się odpierać te mocne ataki. Przetrwaliśmy tę pierwszą połowę. W drugiej części trochę sytuacja się odwróciła - to myśmy byli taką drużyną, która chciała

zdołać bramkę i o mały włos by się nam to nie udało. Jednak tutaj czegoś konkretnego zabrakło. Zabrakło tej kropki nad „i”, a przeciwnik to wykorzystał. Jechaliśmy tutaj, można powiedzieć, z małą przerwą, bo nie graliśmy z Jaszczykiem. Naładowaliśmy mocno akumulatory. Trzeba teraz tylko sprawdzić, czy żeśmy czasami tych akumulatorów nie przeładowali. Cóż powiedzieć, mecz w cudzysłowie był o 6 punktów i te 6 punktów tutaj w Bielsku Białej zostaje - zakończył. ©©

Kolejny remis „Stalówki” Przed meczem byłby cenny

Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

Stal Stalowa Wola znów straciła punkty. Tym razem zremisowała z Chojniczanką Chojnice 3:3. Gdyby sezon skończył się teraz, musiaby walczyć o utrzymanie w meczach barażowych.

Chojniczanka	3 (2)
Stal Stalowa Wola	3 (1)

Bramki: 1:0 Żywicki 19, 1:1 Niedbała 21, 2:1 Szabala, 2:2 Kendzia 62, 2:3 Wolny 65, 3:3 Olejnik 67.

Chojniczanka: Prigel - Olejnik, Bykow, Tkocz-Bąkiewicz, Szczepanek, Guilherme (18, Diallo, 69 Kačerik), Żywicki (69 Kamiński), Eizenchart - Szabala, Kozina (62 Oleksiewicz). Trener Marek Brzozowski.

Stal: Smyłek - Jaroszewski, Furtak, Żemto, Oko (46 Radecki), Kukułowicz - Zaucha, Niedbała, Hrnčiar (46 Hebel), Kendzia - Wolny (82 Śpiewak). Trener Maciej Musiał.

Sędziował: Rutkowski (Bydgoszcz).

W pierwszym kwadransie aktywniejsi w ofensywie byli jednak goście. Już w drugiej minucie meczu Patryk Zaucha znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem Chojnic, ale gorą okazał się ten drugi. Groźnie uderzał też Łukasz Furtak. Wynik otworzyli jednak miejscowi. Mikołaja Smyłka pokonał 20-letni Jakub Żywicki. Niedługo trzeba było czekać na odpowiedź „Stalówki”. Szybko wyrównał Jakub Niedbała. Chojniczanka złapała swój rytm, umiała utrzymać się z piłką na połowie Stali i była coraz groźniejsza. Chwilę przed przerwą miejscowych na prowadzenie wyprowadził Valērijs Šabala.

Druga połowa rozpoczęła się podobnie jak pierwsza, czyli od zdecydowanych ataków Stali. Po kwadransie gry podkapacki zespół zaczął trafiać do siatki. Najpierw wyrównał

Jakub Kendzia, a niedługo później gola zdobył Dawid Wolny. Nie zanościło się na to żeby na tym strzelanie w tym meczu się zakończyło. Chojniczanka błyskawicznie odpowiedziała. Potem naciskała „Stalówka”, a gospodarze bardziej koncentrowali się na utrzymaniu remisu i skończyło się podziałem punktów.

- Grając na tak trudnym terenie i strzelając w Chojnicach trzy bramki, musisz wygrać takie spotkanie. Nie byliśmy w stanie tego zrobić - ocenił Maciej Musiał, trener Stali Stalowa Wola. - Jesteśmy w takiej sytuacji, że musimy wygrywać, bo remisami się nie utrzymamy w tej lidze. Dużo niedosytu i dużo frustracji we mnie siedzi, bo nie możemy się przełamać - przyznał Musiał. ©©

POZOSTAŁE WYNIKI: GKS Jastrzębie - Zagłębie Sosnowiec 3:0 wo. Sandecja Nowy Sącz - KKS Kalisz 1:1 (1:0) Piszczek 22 - Jeleń 85, Sokół Kleczew - Olimpia Grudziądz 1:0 (1:0) Zimmer 14; ŁKS Łódź - Podhale Nowy Targ 1:1 (0:1) Siwek 90 - Kurzeja 24; Śląsk II Wrocław - Unia Skierzwice 2:0 (1:0) Kosmowski 23, Kamiński 76; Świt Szczecin - Hutnik Kraków 1:4 (1:0) Obst 25 - Kielis 47, Prusiński 56, Sowiński 72, Basse 77. Relacja z meczu Warta Poznań - Podbeskidzie Bielsko-Biała na głoswielpolski.

1. Unia Skierzwice	28	56	56-38
2. Olimpia Grudziądz	28	53	57-33
3. Warta Poznań	27	52	45-29
4. Podhale Nowy Targ	28	45	37-27
5. Sandecja Nowy Sącz	28	44	43-35
6. Śląsk II Wrocław	28	43	50-38
7. Chojniczanka Chojnice	28	41	45-38
8. Świt Szczecin	28	40	45-48
9. Podbeskidzie Bielsko-Biała	27	39	49-40
10. Hutnik Kraków	28	38	41-35
11. Resovia	28	36	39-39
12. Rekord Bielsko-Biała	28	36	39-43
13. Stal Stalowa Wola	28	34	46-40
14. Sokół Kleczew	28	34	43-46
15. Zagłębie Sosnowiec	28	30	33-53
16. KKS 1925 Kalisz	28	25	29-46
17. ŁKS Łódź	28	24	29-50
18. GKS Jastrzębie	28	6	18-66

Resoviaczki nie miały szans z zespołem Legia Ladies

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA. Resoviaczki nie poszalały z Legią, ale Sokół postawił się wyżej notowanej Iskrze.

ORLEN 1 LIGA

LEGIA LADIES - RESOVIA 8:1 (5:0)

Bramka dla Resovii: Bednarz.

W zasadzie można śmiało powiedzieć, że lider załatwił sprawę meczu z Resovią już do przerwy, bo Natalia Pomianek aż pięć razy musiała wyciągać piłkę z siatki. W kolejnych 45 minutach obraz gry nie zmienił się i miejscowe zdobywały kolejne bramki. W 66. minucie było już 8:0! Niedługo potem resoviaczkom udało się zdobyć honorowego gola - Karolina Bednarz bardzo ładnym strzałem bramkarkę Legii.



Resoviaczki nie dały rady liderowi z Warszawy. Choć pojedynek określano jako hit przebieg był jednostronny

POZOSTAŁE WYNIKI: Polonia Środa Wlkp. - Trójka Staszówka/Jelna 2:2; Śląza Wrocław - KKP Warszawa 5:0; Sportowa Czworka Radom - Unia Lublin 1:0. Mecz Czarni II Sosnowiec - KKP Bydgoszcz oraz Medyk Konin - LZS Stare Oborzyska zakończył się po zamknięciu.

1. Legia Ladies	17	46	73-14
2. Śląza Wrocław	17	38	40-14

3. Polonia Środa Wlkp.	16	30	31-19
4. Medyk Konin	15	27	31-15
5. Resovia	17	27	41-44
6. Trójka Staszówka/Jelna	20	20	30-43
7. Czworka Radom	17	20	24-35
8. Unia Lublin	17	19	37-35
9. Czarni II Sosnowiec	15	16	28-35
10. LZS Stare Oborzyska	16	14	18-43

11. KKP Bydgoszcz	15	12	17-32
12. KKP Warszawa	17	6	17-58

2 LIGA

Sokółki miały trudne zadanie w Tarnowie, ale pokazały charakter i wywiozły punkt z bardzo trudnego terenu.

WYNIKI: Iskra Tarnów - Sokół Kolbuszowa Dolna 2:2; Ostrowia Ostrów Wlkp. - PTC Pabianice 2:1; Wanda Nowa Huta - GKS II Katowice 0:0; Respekt Myślenice - Dąb Zabierzów Bocheński 1:3; MOSiR Lubartów - MKS Myszków 0:3. Mecz UKS Wisła Kraków - Bielawianka Bielawa zakończył się po zamknięciu. ©©

1. MKS Myszków	15	33	46-22
2. Iskra Tarnów	15	30	47-22
3. Dąb Zabierzów Boch.	15	27	24-18
4. UKS Wisła Kraków	14	26	25-11
5. Sokół Kolb. Dolna	15	25	28-22
6. GKS II Katowice	15	20	32-30
7. MOSiR Lubartów	15	19	24-28
8. Respekt Myślenice	15	18	31-40
9. Bielawianka Bielawa	14	14	33-41
10. Ostrowia Ostrów Wlkp.	14	13	18-37
11. PTC Pabianice	15	10	15-22
12. Wanda Nowa Huta	14	8	10-40



Zespół Stali Stalowa Wola szykuje się dla siebie nerwową końcówkę sezonu. Będzie walka o utrzymanie

PIŁKA NOŻNA | 3 i 4 liga 9 goli w starciu Błażowianki z Karpatami, „Morsy” bezlitosne dla Ekobal i Stali Sanok

Sokół goni Cracovię, Cosmos znów gra skutecznie

Kostek, TOR, TOP, TST, Slaff
sport@nowiny24.pl

W trzeciej lidze kolejne bardzo ważne punkty zdobył Sokół Kolbuszowa Dolna. Sporo działało się w starciu lubaczowian z Wisłoką Dębica.

3 LIGA

CRACOVIA II - SOKÓŁ KOLBUSZOWA DOLNA 1:2 (1:1)

Bramki: 1:0 Walaszek 1:1 Serwiński 20. 1:2 Mikrut 81.

Cracovia II: Cymerys - Walaszek, Żołędz, Nowakowski, Wilczek (63 Mustafajew) - Skoczylas (73 Mamro), Dej, Sowiecki (85 Ankowski), Thiago, Wierzbicki (63 Hyla) - Zahiroleslam (63 Polak). Trener Michał Guja.

Sokół: Gliwa - Maj (73 Mikrut), Kapuściński, Wołowicz, Rębisz - Posłuszny (85 Skupiński), Wiktor, Kittliński, Serwiński (85 Chorolski), Zych (53 Bik) - Musik. Trener Sławomir Szeliaga.

Sędziował Giza (Kędzierzyn-Koźle).

Gorszego tzw. wejścia w mecz Sokół nie mógł sobie zafundować. Przez własną niefrasobliwość w budowaniu akcji od tyłu kolbuszowski zespół stracił piłkę przed swoją bramką i miejscowi mieli rzut rożny. Po dośrodkowaniu Wiktora Deja najlepiej w polu karnym zachował się Tomasz Walaszek, który otworzył wynik tego meczu.

Sokół przejął inicjatywę i kilka razy gracz z Kolbuszowej meldowali się w polu karnym Cracovii, ale długo nie mogli oddać celnego strzału. W końcu Michał Kittliński zabrał piłkę jednego z rywali w polu karnym, oddał ją do Szymona Serwińskiego, a młody pomocnik wycelował w „okienko” bramki krakowskiej drużyny. Tuż przed przerwą „setkę” miał Przemysław Maj, ale po wywalczeniu sobie pozycji w „5” rywali oddał za lekki strzał.

Zaraz po przerwie po szarży Jakub Posłuszny w dobrej sytuacji znalazł się Michał Musik, ale nie trafił czysto w piłkę. Strzałem w „10” okazało się wprowadzenie po przerwie Filipa Mikruta. Wypożyczony z Resovii ofensywny gracz oddał mocny i dokładny strzał z około 25. metrów, po którym Sokół objął prowadzenie i nie oddał go do końca meczu.

POGOŃ-SOKÓŁ LUBACZÓW - WISŁOKA DĘBICA 1:2 (1:1)

Bramki: 1:0 Jaślar 41, 1:1 Zawisła 45, 1:2 Czuchra 87.

Pogoń-Sokół: Kostrzewski - Płonka (76 Imieła), Gul (86 Czepielik), Szczyrek (86 Ziernik), Ploshchynskyi - Bielenda (84 Pawlik), Marciniak, Zbroński - Khromykh, Marciniak, Jaślar. Trener Andrzej Paszkiewicz.



Walczący o utrzymanie - Czarni Jasło (biało-czarne stroje) mieli zamiar powalczyć o dobry wynik z Cosmosem, ale wyżej notowany rywal postawił na swoim, strzelił 4 gole

Wisłoka: Sokół - Gaubert, Paśko, Panasiuk - Czernysz, Żmuda (79 Czuchra), Fedan (67 Łanucha), Wollny - Bator (22 Zawisła), Pranić (67 Kieraś), Kulon (79 Feret). Trener Bartosz Żolotar.

Sędziował Kraj (Brzesko). **Widzów:** 800.

W pierwszej odsłonie na gola kibice musieli czekać do 41 minuty, wtedy to Wiktor Jaślar strzałem z pola karnego otworzył wynik spotkania. Zawodnik gospodarzy trafił z ostrego kąta, a piłka po drodze zaczęła jeszcze o słupek bramki Sokoła. Wisłoka nie zamierzała czekać na przerwę i drugą połowę i tuż przed przerwą po uderzeniu Krzysztofa Zawisłaka doprowadziła do remisu, pieczętując dobre 45 minut w swoim wykonaniu golem. Po zmianie stron przyjezdni starali się utrzymać przy piłce, zabierając argumenty miejscowym, którzy mieli kłopoty z wykańczaniem swoich akcji ofensywnych. Losy meczu rozstrzygnęły się tuż przed końcem regulaminowego czasu drugiej połowy. Gola na wagę trzech punktów dla gości z Dębicy zdobył, wprowadzony kilka minut wcześniej Karol Czuchra.

SIARKA TARNOBREG - CZARNI POŁA-NIEC 1:1 (0:0)

Bramki: 1:0 Mróz 17-karny, 1:1 Wyparto 74-samobójcza.

Siarka: Raciniowski - Misztal, Wyparto, Tyburczy (48), Majewski (48. Planeta) - Marszałek, Kaliniec, Biś - Matuszewski, Mróz, Wacławek. Trener: Sławomir Majak.

Czarni: Chrapusta - Bawor, Chmielowiec, Gaj (65. Szady), Karajew - Kierny (86. Szłek), Kramarz, Paszczela, Płatek, Skrzyński, Smoleń. Trener: Sebastian Ryguła.

Sędziował: Kujawski (Łódź). **Widzów:** 800 (100 z Połańca).

Siarka nie przegrała czwartego meczu z kolei, ale po kwaśnym remisie w Białej Podlaskiej (gospodarze zdobyli gole w 90. i 97. minucie) nie o zdobycie kolejnego punktu jej chodziło. Tarnobrzeskie chcieli choćby częściowej powtórki z rundy jesiennej, gdy postrzelali sobie w Połańcu i rozgromili gospodarzy 5:1.

Skończyło się podziałem punktów, ale trzeba dodać, że tarnobrzeski zespół przez prawie całą drugą połowę grał w osłabieniu.

POZOSTAŁE WYNIKI: Avia Świdnik - Podlasie Biała Podlaska 1:1 (1:1) Zuber 8 - Kopytow 3; Korona II Kielce - Naprzód Jędrzejów 3:2 (1:1) Minuczyk 18, Turek 49, Kucharczyk 90 - Duda 13, Stanek 61; Sparta Kazimierza Wielka - Chelmianka Chelm 0:2 (0:2) Kuzdra 5, Cichocki 18; Stal Kraśnik - KSZO Ostrowiec Św. 0:1 (0:0) Majewski 63. Star Starachowice - Wisłanie Skawina 2:0 (1:0) Kasia 34, Styczyński 57-karny; Wisła II Kraków - Świdniczanka Świdnik 1:0 (0:0) Sarga 80-karny.

	27	60	67-29
1. Avia Świdnik	27	60	67-29
2. KSZO 1929 Ostrowiec Św.	27	58	53-22
3. Chelmianka Chelm	27	55	48-24
4. Star Starachowice	27	47	41-29
5. Wisłanie Skawina	27	46	47-40
6. Czarni Połaniec	27	43	47-39
7. Korona II Kielce	27	43	51-45
8. Siarka Tarnobrzeg	27	41	50-37
9. Wisłoka Dębica	27	41	29-23
10. Pogoń-Sokół Lubaczów	27	41	47-34
11. Podlasie Biała Podlaska	27	38	43-42
12. Wisła II Kraków	27	37	51-45
13. Naprzód Jędrzejów	27	34	41-45
14. Cracovia II	27	26	29-53
15. Sokół Kolbuszowa D.	27	24	27-48
16. Stal Kraśnik	27	19	29-47
17. Świdniczanka Świdnik	27	16	29-63
18. Sparta Kazimierza W.	27	10	24-88

4 LIGA

BŁAŻOWIANKA BŁAŻOWA - KARPATY KROSNO 4:5 (1:2)

Bramki: 0:1 Dziadosz 18 - karny, 1:1 Matuła 35, 1:2 Dziadosz 39 - karny, 2:2 Matuła 53, 3:2 Trzyna 56, 3:3 Gierlasiński 58, 3:4 Sandro 68, 3:5 Aszklar 71, 4:5 Kuźniar 88.

Błażowianka: Dąbrowski - Fluda (78 Pikuta), Matuła, Róg (90), Stankowski (58 Kołodziej) - Karnas, Baran, M. Krula, Makarski (84 Mazur) - Bajek (46 Kuźniar), Trzyna. Trener Kamil Jagusiak.

Karpata: Frydrych - Kiełb, Dziadosz (84 Krzywda), Gierlasiński (68 Gardner), Smoleń - Stasz, Paczkowski (73 Pruga), Wajś, Fundakowski (60 Król) - Aszklar, Sandro. Trener Dariusz Liana.

Sędziował: Szydełko (Rzeszów).

Pierwsza połowa nie zapowiadała aż takiego rollercoastera. Faworyci z Krosna objęli prowadzenie w 18. minucie, gdy rzut karny zamienił na bramkę Dziadosz. Błażowianka odgryzła się za sprawą Olafa Matuły, który pokonał Dąbrowskiego. Jeszcze przed przerwą ponownie z 11-metrów bezbłędny był Dziadosz i ponownie to goście byli „z przodu”.

Prawdziwe show rozpoczęło się tuż po zmianie stron. W 53. minucie Błażowianka doprowadziła do remisu, gdy dublet skompletował Matuła. Trzy minuty później stadion w Błażowej był w ekstazie, gdy Łukasz Trzyna wyprowadził gospodarzy na prowadzenie. Radość nie trwała jednak długo. Już w 58. minucie Gierlasiński sprawił, że na tablicy wyników był remis 3:3. Kolejne dwie bramki padły między 68 a 71 minutą. Najpierw trafił San-

dro, a chwilę później Aszklar i Karpaty po raz pierwszy prowadziły dwiema bramkami. Błażowianka w końcówce opadła z sił, ale podopiecznych Kamila Jagusiaka stać było na jeszcze jeden zryw. Wyniki porażki zmniejszył Sebastian Kuźniar.

O wyniku zdecydowały nasze proste błędy w defensywie. Dwukrotnie tracimy bramki chwilę po zdobyciu własnej, co pokazuje brak koncentracji w kluczowych momentach. Dodatkowo dwa rzuty karne dla przeciwnika znacząco wpłynęły na przebieg spotkania. Na plus skuteczność w ataku i walka do końca, jednak zbyt łatwo oddawane bramki sprawiają, że mecz wyrywa się spod kontroli. Jeśli chcemy punktować, musimy zdecydowanie poprawić organizację gry w obronie - powiedział po spotkaniu coach Błażowianki, Kamil Jagusiak.

IGLOOPOL DĘBICA - EKOBALL STAL SANOK 5:1 (3:0)

Bramki: 1:0 Buczek 4, 2:0 Kozłowski 10-karny, 3:0 Bajorek 24, 3:1 Kotecki 47, 4:1 Bajorek 62, 5:1 Tarała 86.

Igloopol: Szewc (85 Potański) - Majka (80 Pieniążek), Pawłowski, Kozłowski, Bakowski - Ciganowski (74 Muniak), Peda (44 Smoła), Mucha (58 Tarała), Bajorek, Kurek (80 Ciskał) - Buczek (80 Marszałek). Trener Michał Szymczak.

Ekoball Stal: Półkoszek - Nowak, Suszko, Tabisz (66 Nowosielski), Bobowski - Ząbkiewicz (83 Kowalik), Lorenc (31 Paszkowski), Pelczarski (70 Jajko), Słysz - Kogut, Kotecki. Trener Paweł Jaślar.

Sędziował Kołodziej (Rzeszów). **Widzów** 250.

Biało-niebiescy w pierwszej połowie nie pozwalali przyjezdnym na nic. Totalna dominacja miejscowych bardzo szybko została udokumentowana bramkami.

Najpierw świetnie dośrodkowanie z lewej flanki Filipa Bakowskiego wykorzystał Dorian Buczek. Kilka minut później Adrian Kurek wywalczył karnego. Jan Kozłowski zamienił „jedenastkę” na gola, a trener Michał Szymczak mobilizował swoich podopiecznych okrzykiem „Nie zwalniamy!”. No i gospodarze nie zwalniali. Jeszcze przed przerwą na listę strzelców wpisał się Bartosz Bajorek.

Z szatni miejscowi wyszli chyba trochę rozluźnieni, efektem bardzo stracona bramka. Dębiczanie jednak nie dali rozwinąć skrzydeł gościom i szybko opanowali sytuację, a bramka Bajorka na 4:1 sprawiła, że jakiegokolwiek nadzieje sanoczan na gonienie wyniku zostały pogrzebane.

CZARNI JASŁO - COSMOS NOWOTANIEC 0:4 (0:1)

Bramki: 0:1 Kalemba 20, 0:2 Becerra 46, 0:3 Myktysey 53, 0:4 Becerra 82.

Czarni: Dutka - Kasperkowicz (74 Dziedzic), Mastaj, Baran, Potera (65 Wyrzykowski) - Rzońca, Fara (60 Morajda) - Rak (60 Henzel), Oliveri, Nowak - Macnar (65 Biernacki). Trener Szymon Cetnarowski.

Cosmos: Krzanowski - Hostaniol, Hura (80 Yatsyna), Myktysey, Słysz - Roslyakov (62 Goda), Pirmach (62 Majewski) - Becerra, Yakovlev (83 Kwolek), Kalemba (74 Velez) - Khomchenko (74 Kiełbasa). Trener Grzegorz Pastuszak.

Sędziował: Grabowski (Rzeszów). **Widzów:** 400.

Po pierwszej połowie, która zakończyła się jednobramkowym prowadzeniem gości z Nowotańca, jasielscy kibice głęboko wierzyli, że ich ulubieńcy odrobą stratę w drugiej części i powalczą o zdobyczenie punktów w tym meczu. Szybko stracony po przerwie gol rozwiązał wszelkie nadzieje. Za chwilę do siatki z głowy trafił Stanisław Myktysey i było po meczu.

Spodziewaliśmy się trudniejszego meczu w Jasle. Od początku meczu stwarzaliśmy sobie sporo sytuacji i przeżyliśmy. Cieszę się, że po serii czterech porażek z rzędu, drużyna w końcu weszła na właściwe tory i zaczęliśmy punktować. Tym bardziej, że jest to drugie spotkanie, w którym wysoko wygrywamy i nie tracimy żadnej bramki - podsumował mecz Tomasz Jasiński, kierownik drużyny Cosmosu Nowotaniec.

POZOSTAŁE WYNIKI: KS Wiązownica - Wisłok Wiśniowa 1:1 (0:0) Wydra 50 - P. Szczurek 56; Stal Gorzyce - Stal Łancut 1:2 (1:0) Joao 34 - Rzemień 49, Sitek 58; Czeluśnica - Błękitni Ropczyce 0:1 (0:0) T. Nalepka 90+6; Łowisko - Izolator Boguchwała 1:2 (1:0) Kloc 9 - Kowal 69, Gajdek 78, Mac 81; Sokół Nisko - JKS Jarosław 0:3 (0:2) Reiman 11, 38, Surmiak 90; Polonia Przemysł - Legion Pilzno 0:1 (0:0) Kędziór 69.

	24	62	72-17
1. JKS Jarosław	24	62	72-17
2. Izolator Boguchwała	24	53	57-27
3. Igloopol Dębica	24	51	47-20
4. Cosmos Nowotaniec	24	47	58-28
5. Stal Łancut	24	47	44-32
6. Karpaty Krosno	23	43	53-33
7. KS Wiązownica	24	34	37-35
8. Legion Pilzno	24	33	28-29
9. Polonia Przemysł	24	33	33-38
10. Czarni 1910 Jasło	24	30	35-37
11. Sokół Nisko	24	29	39-40
12. Ekoball Sanok	24	27	25-39
13. Błękitni Ropczyce	24	24	32-51
14. ŁKS Łowisko	24	23	36-53
15. LKS Czeluśnica	24	22	31-68
16. Wisłok Wiśniowa	24	19	24-43
17. Stal Gorzyce	23	18	21-46
18. Błażowianka Błażowa	24	10	33-69

© ©

PIŁKA NOŻNA | O klasy Gol z różnego dał remis Stali II Mielec, Tryńcza tym razem przyjęła 14 goli od Morawaska

Remis Nafty z Bieszczadami Ustrzyki Dolne

KP, Kostek, Slaff, SEC, Ck
sport@nowiny24.pl

Trwa świetna passa Lechii Sędziszów Młp., pięć goli Aleksandra Okonia w derbach powiatu przeworskiego.

DĘBICA

W Sędziszowie Małopolskim mogą żałować fatalnej jesieni, która pozbawiła szanse miejscowej drużyny na walkę o awans. Wiosną Lechia wygrała już piąty mecz (wliczając w to przełożone z rundy jesiennej spotkanie z Piastem) i na dobre usadowiła się w górnej części tabeli. Na włączenie się w wyścig o IV ligę nie ma już jednak szans, bo straty do najlepszych są zbyt duże. W meczach drużyn rywalizujących o ligowy byt w tej kolejce przeważnie dochodziło do podziału punktów. Szczególnie zawiedzeni z remisu mogą być piłkarze LKS Pustków. Po debiutancim golem Filipa Królikowskiego wyszli oni na dwubramkowe prowadzenie z rezerwami Stali. Zwycięstwo już w doliczonym czasie zabrał im jednak Jakub Hull uderzeniem bezpośrednio z rzutu różnego.

KOLBUSZOWIANKA - SĘDZISZÓW MAŁOPOLSKI 1:2 (0:2)

Bramki: Chrzyszcz 87-k. - Pyrdok 40, Ogrodnik 43.

Kolbuszowianka: Szczupak - Nowicki, Wiktor, Kloc, Kozirski (46 Zieliński, 68 Głusko), Gajda, Chrzyszcz, Wróblewski, Dziedzic (53 Kret), H. Jarmróz, M. Kośmider. Trener Grzegorz Wróblewski.

Sędziszów Małopolski: Bolon - Kanach, Baran, Ogrodnik, Kamil Wesolowski, Bęben (72 Klaudiusz Wesolowski), F. Klamut (68 Wiater), K. Klamut z, Kontrabek, Pyrdok, Sado (75 Koszowski). Trener Jakub Lesiński.

Sędziował Chrabąszcz (Mielec).

POZOSTAŁE WYNIKI: Brzostek - Igloopol II 2:2 (1:1) Wolański 10, Krajewski 90+5 - Ryzner 40, Muniak 75; **Stal II - LKS Pustków 2:2 (0:1)** Strzałka 43, Królikowski 51 - Sadłocha 79, J. Hull 90+4; **Wadowice Górne - Golemi 2:2 (1:1)** Pyskaty, K. Kuźdzał - sam., Szeszeń; **Chrzyszów - Chemik 0:0; Czermin - Żyraków 4:1 (2:1)** dla gospodarzy: Krzysztofik, Juras, Bugaj, Jarmróz; wyniki **Stara Jastrzębka - Sokół II i Smoczanka - Radomyśl Wielki** na nowiny24.pl.

1. Radomyślanka	20	46	72-19
2. Smoczanka Mielec	20	40	55-27
3. Stal II Mielec	20	34	36-31
4. Kamieniarz Golemi	21	33	56-39
5. Lechia Sędziszów Młp.	21	33	53-40
6. Chemik Pustków	21	32	30-23
7. Igloopol II Dębica	22	32	48-36
8. Stara Jastrzębka-Róża	20	31	41-36
9. Victoria Czermin	21	31	38-44
10. Sokół II Kolb. Dolna	19	28	44-37
11. LKS Pustków	21	25	42-48



FOT. SZYMON ŁĄTKA

Pojedynek Nafty Jedlicze z Bieszczadami Ustrzyki Dolne (nz. biało-zielone koszulki) zakończył się wynikiem 1:1, który w tej kolejce zdał się najczęściej w grupie krośnieńskiej

12. Brzostowianka Brzostek	21	24	47-54
13. Kolbuszowianka	21	23	54-51
14. Dromader Chrzyszów	21	23	28-64
15. Piast Wadowice Górne	22	20	35-61
16. Żyraków	21	6	16-85

JAROSŁAW

Fenix tylko zremisował z Czarnymi i jego sytuacja w tabeli jest bardzo trudna. Tryńcza tym razem przyjęła czarnaściana bramek od Piomienia. W derbach powiatu przeworskiego Orzeł dwa razy prowadził, jednak w drugiej połowie do siatki trafiła tylko goście, a konkretnie Aleksander Okoń i Sokół zainkasował komplet punktów. Piast z bagażem trzech bramek odprowadził Wólczankę. Torki dość długo stawiły czoła liderowi, który w drugiej połowie zdobył cztery bramki. Ekpa z Lisich Jam prowadziła już 2:0, Gorliczanka jednak skutecznie finiszowała i mecz zakończył się podziałem punktów. Czujaw obronił pozycję wice lidera skromnie pokonując Start. **ORZEŁ PRZEWORSK - SOKÓŁ SIENIAWA 2:5 (2:1)**

Bramki: Pikula 16, Dusiło 36-wolny - Okoń 30, 69, 76, 82, 86.

Orzeł: Łuczycy - Brud ■, Skala, Illytskyi (85 Mikula), Pikula ■, Benc (75 Rop), Walas (75 Kocur), Broda (87 Ryfa), Kielbicki, Rembisz, Dusiło (85 Dirzyszek). Trener Marcin Wołowicz.

Sokół: Ważny - Bartnik, Lipniarski, Szakiel, Padiaszek, Cieśla (61 Chrupcała), Lorenc (67 Gierlach ■), Pawlak (67 Roga ■), Szczybyło (71 Pi-

gan), Kopcio (71 Ko. Halejcio), Okoń (88 Brudniak). Trener: Krystian Halejcio.

Sędziował Pacholek (Lubaczów). **Widzów:** 400.

POZOSTAŁE WYNIKI: Leszno - Pawłosiów 2:2 (1:2) Kiełbasa 28-kamy, Głusko 89 - Stechly 26, Wańkiewicz 32; **Tryńcza - Morawsko 1:4 (0:7)** Kubrak 80 - Kruczkiewicz 15, Pindak 18, 58, 70, Modny 25-kamy, 31, 53, Pilch 27, 62, Leśny 34, 55, 87, Hulak 35, Gliniak 57; **Tuczępy - Wólka Pełkińska 3:0 (0:0)** Stopa, Iwański, Chmielowicz; **Torki - Pogoń-Sokół II 0:5 (0:1)** Mazurek 42, Młodowiec 52, Sopol 54, Bociak 71, Pieprzowski 72; **Lisie Jamy - Gorliczyna 2:2 (2:0)** Panchenko 18, Fulmes 20 - Kmiołek, Sęk; **Pruchnik - Czujaw 0:1 (0:1)** Świst 23; **Urzejowice - Święte 1:1 (0:1)** samob. 59 - Gaweł 39.

1. Pogoń-Sokół II	21	54	97-17
2. Czujaw Przemysł	21	50	53-24
3. Sokół Sieniawa	21	47	57-24
4. Piast Tuczępy	21	43	51-24
5. Promyk Urzejowice	21	40	67-45
6. Orzeł Przeworsk	21	37	59-25
7. Start Lisie Jamy	21	33	41-29
8. Gorliczanka Gorliczyna	21	33	42-38
9. Piomień Morawsko	21	32	53-34
10. Orzeł Torki	21	31	39-48
11. Wólczanka Wólka Pełk.	21	22	37-44
12. Czarni Pawłosiów	21	17	24-52
13. Start Pruchnik	21	15	28-51
14. Sanoczanka Święte	21	15	27-57
15. Fenix Leszno	21	7	24-68
16. Tryńcza	21	5	19-137

KROSNO

Mecz na szczycie pomiędzy Górnikiem Strachocina, a LKS-em Zarszyn zakończył się rezul-

tatem nierozstrzygniętym. Podział punktów korzystniejszy wydaje się być dla gospodarzy, wszak po pierwsze to oni wyrównali w ostatniej chwili po długim prowadzeniu rywali, a po drugie taki wynik pozwala im utrzymać sporą, dziewięciopunktową przewagę nad resztą stawki. W ogóle remisy 1:1 zdominowały sobotnie potyczki 21 kolejki. Dość powiedzieć, że wszystkie cztery sobotnie pojedynki miały identyczny finał, co rzadko ma miejsce w ligowych rozgrywkach. W dodatku stało się to z udziałem pięciu drużyn plasujących się w pierwszej piątce, co w najmniejszym stopniu nie zmieniło układu sił na górze tabeli. Ponownie na słowa uznania zasłużył Wiki Sanok, który nie przegrał z kolejnym przedstawicielem ze ścisłej czołówki.

GÓRNIK STRACHOCINA - LKS ZARSZYN 1:1 (0:1)

Bramki: Pańko 87 - Osiniak 23.

Górnik: Jagniszczak - R. Adamiak ■, Barszczak, Sz. Florek (61 Mogilany ■), Kowalik (61 Bogacki) - J. Kloc ■, Łuczycy (6. K. Wolanin), D. Pielech, K. Pisz, Maślany ■ - Pańko. Trener Daniel Romerowicz.

Zarszyn: Czarniecki - Krowicki ■, Warchol, Sobolak (73 Madaj), Śmietana ■ - Wojtasik ■, Rafał Nikody ■ (76 Wojtowicz), Winiarski, Gadowski, Osiniak - D. Pietrzakiewicz. Trener Dawid Pietrzakiewicz.

Sędziował Prajsnar (Krosno). **Widzów** 250.

POZOSTAŁE WYNIKI: Wiki Sanok - Nienaszów 1:1 (1:1) Cyparski 33 - W. Kiełtyka 40; **Targowiska - Odrzykoń 1:1 (0:1)** K. Kubal 90 - Latkiewicz 7; **Jedlicze - Ustrzyki Dolne 1:1 (0:0)** Bober 83 - Emmanuel 74; **Dukla - Grabówka 1:0 (0:0)** Telesz 70; **Rymanów - Mrukowa 2:1 (1:1)** dla gospodarzy Kuzio, Mazurkiewicz; wyniki: **Besko - Łęki Dukielskie; Fryszak - Klimkówka** na nowiny24.pl.

1. Górnik Strachocina	21	47	42-19
2. LKS Zarszyn	21	38	53-32
3. Bieszczady Ustr. Dolne	21	37	43-26
4. Tempo Nienaszów	21	37	43-26
5. Partyzant Targowiska	21	36	53-30
6. Przełom Besko	20	35	46-28
7. Nafta Splast Jedlicze	21	33	37-29
8. Zamczysko Mrukowa	21	30	33-33
9. Wiki Sanok	21	29	36-33
10. Strzelec Fryszak	20	29	36-38
11. Przełęcz Dukla	21	28	33-38
12. Zamczysko Odrzykoń	21	26	32-30
13. Start Rymanów	21	21	24-38
14. Karpaty Klimkówka	20	15	26-61
15. Grabowianka Grabówka	21	11	24-59
16. Zorza Łęki Dukielskie	20	9	15-56

RZESZÓW

W hicie kolejki rezerwy Stali Rzeszów potwierdziły swoją dominację, pokonując KS Zaczernie 4:1 i powiększyły przewagę nad Włóknierzem Rakszawa do 13 punktów. Potknięcie wicelidera wykorzystała Iskra Zgłobień, która w 95. minucie zapewniła sobie zwycięstwo w Sokołowie Małopolskim. Emocji nie zabrakło także w Żołyni, gdzie Błękit, mimo wyrównania w 90. minucie, przegrał z Orłem Wólką Niedźwiedzką 1:2.

KS ZACZERNIE - STAL II RZESZÓW 1:4 (0:1)

Bramki: Wojewoda 69 - Gujda 30, Pukała 50, Jaskot 88, Salamon 90+3.

Zaczernie: Ziobro ■ [90+5] - Banek, Cach (88 Kędzior), Korfany (70 Steczkiewicz), Chrusciel (88 Kiełbasa), Jacek, Odrzywolski (90+5 Cyzio), Panek, Pohorilny (59 Cieśla), K. Rączka (59 H. Rączka), Żebrakowski (59 Wojewoda). Trener: Hubert Put.

Stal: Witkowski - Zieja, Perduta, Pukała, Sędziimir, Tadeusz, Leniart, Brzek (89 Koczera), Bieniaszowski (65 Postupański), Kucharski (61 Salamon), Gujda (78 Jaskot). Trener: Krzysztof Dębek.

Sędziował Kantor (Dębica).

POZOSTAŁE WYNIKI: Rakszawa - Jasionka 0:0; Żołyń - Wólka Niedźwiedzka 1:2 (0:1) Bieniasz 90 - Serafin 20, Ożóg 90+3; **Sokołów Młp. - Zgłobień 0:1 (0:0)** Wiącek 90+5; **Trzebuska - Niechobrz 2:1 (2:1)** Wynik meczu **TS Głogovia Głogów Małopolski - KS Stobienia** na nowiny24.pl. Mecz **SMS Resovia II Rzeszów - Strug Tyczyn** zostanie rozegrany w środę 22 kwietnia.

1. Stal II Rzeszów	21	56	108-14
2. Włóknierz Rakszawa	22	43	48-26
3. Iskra Zgłobień	22	41	45-28
4. KS Zaczernie	22	37	45-35

5. Orzeł Wólka Niedźw.	21	37	54-46
6. LKS Jasionka	22	36	44-28
7. Strug Tyczyn	20	36	49-27
8. Jedność Niechobrz	22	35	49-37
9. Błękit Żołyń	22	34	45-47
10. KS Stobienia	20	27	43-53
11. TS Głogovia Głogów Młp.	21	26	36-58
12. SMS Resovia II Rzeszów	21	24	36-60
13. Herkules Trzebuska	22	20	35-63
14. Sokół Sokołów Młp.	22	20	25-65
15. Korona Rzeszów	21	14	20-36
16. Głogovia Głogów Młp.	30	14	22-81

STAŁOWA WOLA

„Remis z dużym niedosytem” - tak w mediach społecznościowych Tanwi Wólka Tanewska podsumowała domowy mecz z LZS-em Zdziary. Goście uratowali punkt w doliczonym czasie gry za sprawą Artura Łuczaka. W meczu Stal Nowa Dęba - Olimpia faworytem wydawali się gospodarze, ale pełną pulę zdobyła drużyna z Pysznicy. Po pokonaniu Czarnych Lipa z szóstego na czwarte miejsce w tabeli awansowała Stal II Stałowa Wola. Na autostradzie do 4. ligi jest już leżąska Pogoń.

STAL NOWA DĘBA - OLIMPIA PYSZNICA 0:1 (0:0)

Bramki: M. Młynarczyk 52.

Stal: Halukh - Mucha ■ (62 Wilk), Styka, Szalony ■, Serafin (77 Ali), Głód, Kizior, Stypa (58 Sobusiak ■), Wątróbski, Nowak (52 Bożek), Amjad (72 Dudek). Trener Andrzej Majdański.

Olimpia: Siudak - M. Golik (75 Figat), Fabianowski, Ciupak (82 Urbanik), P. Młynarczyk, Tkacz (46 Kuźnia), A. Golik ■, M. Młynarczyk, Mróz (89 Dąbek), Serwacki ■, Błażejowicz. Trener Kacper Piechniak.

Sędziował Sawicki (Tarnobrzeg).

POZOSTAŁE WYNIKI: Grębów - Leżajsk 1:3 (0:2) Dec 59 - Maliarenko 9-kamy, 81, Grabarz 45; **Wólka Tanewska - Zdziary 2:2 (2:1)** Górczyn, Siemieda - Moskal, Łuczak; **Lipa - Stal II SW 0:2 (0:0)** Piotrowski 58, 76; **Jeżowe - Siarka II 2:0 (0:0)** Janusz 51, Sabat 71; **Kłyżów - Chwałowice 0:1 (0:0)** Maj 75. Wynik meczu **Brzyska Wola - Nowa Sarzyna** na nowiny24.pl. Pauzował **Kamień**.

1. Pogoń Leżajsk	19	50	65-17
2. Sokół Kamień	18	37	62-26
3. LZS Zdziary	19	36	59-28
4. Stal II Stałowa Wola	19	32	39-33
5. Stal Nowa Dęba	18	32	40-22
6. Tanew Wólka Tanewska	19	31	35-36
7. Siarka II Tarnobrzeg	18	27	40-33
8. Czarni Lipa	19	26	22-30
9. Unia Nowa Sarzyna	18	24	35-38
10. Słowianin Grębów	18	24	33-40
11. Olimpia Pysznica	19	20	25-39
12. Jeziorak Chwałowice	19	19	32-53
13. Sparta Jeżowe	18	19	25-37
14. LKS Brzyska Wola	18	13	14-54
15. San Kłyżów	19	7	14-54

KOMPLET WYNIKÓW ORAZ TABELI KLAS A, B WE WTORKOWYM WYDAWIU NOWIN. © ©

Finatu brak. Będą bić się o brąz

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | PLUSLIGA. **Asseco Resovia szybko pożegnała się z marzeniami o mistrzostwie Polski. W drugim meczu półfinałowym znów przegrała z Wartą Zawiercie 0:3. Zrobiła to w złym stylu. Zagra o brąz.**

Asseco Resovia 0
Aluron Warta Zawiercie 3

Sety: 16:25, 17:25, 23:25

w play-off do dwóch wygranych 0-2. Warta awansowała do finału mistrzostw Polski

Resovia: Janusz, Butryn 13, Szalpak 9, Poreba 2, Demyanenko 4, Louati 5, Zatorski (libero) oraz Cebulj 10, Bucki 1, Nowak, Shoji, Potera (libero). Trener Massimo Botti.

Warta: Tavares 4, Kwok 5, Russell 12, Gładyr 7, Bieniek 10, Boładź 12, Popiwczak (libero) oraz Nowosielski, Ensing. Trener Michał Winiarski.

Sędziowali: Magdalena Niewiarowska (Warszawa) i Bartłomiej Adamczyk (Kielce). **Widzów:** 4500. **MVP:** Bartłomiej Boładź.

4500 kibiców, których magia starcia z Jurajskimi Rycerzami ściągnęła na Podpromie, wychodzili rozczarowani. Emocje tak naprawdę były tylko w końcówce trzeciego seta, ale mocny rywal nie pozwolił wyważyć się wygranej do zera i rozkręcić się gospodarzom, którzy rozegrali za słabe spotkanie, aby bić się o oczekiwane zwycięstwo. Zawiercie, jak jak w minionym sezonie zagrają z Bogdanką LUK Lublin, która drugi raz pokonała PGE Projekt Warszawa 3:1, o mistrzostwo. Asseco Resovia z Projektem będzie walczyć do trzech



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Resoviacy mieli słabszy atak (49%-53%), blok (4-6) gorzej punktowali zagrywką (1-7), popełnili więcej błędów (25-12)

wygranych o brązowy medal. Początek rywalizacji już w sobotę w Sosnowcu i Warszawie.

- Boli porażka z Zawierciem i przegrany półfinał 0:6. Przegraliśmy prostymi elementami. Przeciwnik grał dobrze, cierpliwie, popełniał mało błędów. My jesteśmy zespołem, który jak nie mamy dnia, to mamy problem z najprostszymi elementami - przyznał Marcin Janusz, kapitan resoviaków.

Pierwsze dwa sety bez historii. - Przełamaliśmy Resovię dość szybko i mieliśmy przewagę już do końca. W trzecim było podobnie, ale Resovia zdobyła się

na ostatni zryw, ostatni ratunek. Chwała jej za to, że podjęła rękawicę. Zrobiła serię, po zagrywkach Karola Butryna wyrównała na 22:22, ale ostatnie słowo należało do nas - mówi środkowy Jurij Gładyr, który zamknął spotkanie asem.

- W naszej grze było więcej jakości niż w grze Resovii. Na jakości skupiamy się każdego dnia na treningu, aby nie wymyślać cudów na kiju, tylko być dobrym w podstawowych elementach, prostych rzeczach, bo jak się je poskłada do kupy, na końcu robią wielką różnicę. Cieszymy się z finału, Resovii życząc powodze-

nia w walce o brąz - zakończył Gładyr.

Zdobycie brązowego medalu będzie dla rzeszowskiej drużyny szansą na pomyślne zakończenie sezonu. Takie samo jest podejście do walki o podium w Warszawie, choć Projekt zagra jeszcze w turnieju finałowym Ligi Mistrzów. - Zrobimy wszystko, aby zdobyć brązowy medal - stwierdził otwarcie po przegranej meczu w Lublinie Kamil Nalepka, trener stołecznej ekipy.

- Liczyliśmy na więcej, ale zdawaliśmy sobie sprawę, że jesteśmy w grupie drużyn, które będą walczyć o mistrzostwo i nie jesteśmy głównym faworytem do złota. Wierzę, że jak potrafilibyśmy się zmienić od ćwierćfinału do półfinału w dużo gorszą drużynę, to sezon również pokazywał, że w krótkim czasie potrafimy się zmienić w drugą, lepszą stronę. Popracujemy, żeby to zrobić. Nie będzie łatwo. Musimy być gotowi na granie na najwyższym poziomie - mówi o starciach z Projektem Janusz.

Rywalizacja o 3. miejsce toczyć się będzie do trzech wygranych. Gospodarzem pierwszego, trzeciego i ewentualnego piątego meczu będzie Projekt, który zakończył sezon zasadniczy na drugim miejscu.

Terminarz meczów o 3. miejsce: PGE Projekt Warszawa - Asseco Resovia (25.04, sobota, godz. 17:30); Asseco Resovia - PGE Projekt (29.04, środa, godz. 20); PGE Projekt - Asseco Resovia (2.05, sobota); Asseco Resovia - PGE Projekt (6.05; środa - ewentualnie); PGE Projekt - Asseco Resovia (9.05; sobota - ewentualnie). ©️

Remis w walce o złoto MP. W Łodzi górą Budowlani

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | TAURON LIGA. **W drugim meczu finałowym Tauron Ligi siatkarki Budowlanych Łódź pokonały DevelopRes 3:1 wyrównując stan rywalizacji na 1-1. Trzecie spotkanie w środę w Rzeszowie.**

PGE Budowlani Łódź 3
KS DevelopRes Rzeszów 1

Sety: 22:25, 25:22, 25:20, 25:21

stan rywalizacji play-off do trzech zwycięstw 1-1

Budowlani: Grabka 1, Buterez 12, Lełonekiewicz 8, Planinsek 8, Stork 16, Damaske 22, Łysiak (libero) oraz Honorio, Siuda. Trener Maciej Biernat.

KS DevelopRes: Wenerska, Jasper 4, Heyrman 11, Piasecka 16, Dorsman 8, Bannister 15, Szczygłowska (libero) oraz Jansen 2, Lemmens 6, Chmielewska, Sieradzka 10, Kubas. Trener Jelenka Blagojević.

Sędziowali: Paweł Burkiewicz i Gabriela Ferenczak. **Widzów:** 3017. **MVP:** Paulina Damaske.

Łodzianki zapowiedziały rewanż za porażkę 0:3 w pierwszym spotkaniu w Rzeszowie i ta sztuka im się udała, choć pierwszego seta wygrały faworyzowane Rzeszowianki. Budowlane od początku twardo walczyły z Rysicami. W pierwszym secie do stanu 16:16 trwała wyrównana walka. Julita Piasecka dała Rzeszowiankom, które miały lepszy atak i przyjęcie, prowadzenie (17:16), którego już nie oddały do końca. Kiedy Maja Stork kolejny raz nie trafiła w pole gry, DevelopRes miał piłki setowe (24:21). Paulina Damaske też się pomyliła i w meczu było 1-0 dla gości.

Druga partię lepiej otworzyły siatkarki z Łodzi (5:3, 6:4). Zwiększyły dystans do trzech punktów (18:15), a po ataku Stork do czterech (20:16). Rzeszowianki po dobrej grze środkami wyrównały (21:21), ale finisz dla zespołu z Łodzi, który

poprawił atak, świetnie grał blokiem. Rodica Buterez z przechodzącej piłki zamknęła seta.

Początek trzeciej odsłony zdecydowanie dla pozytywnie nakręconych gospodyń, które skutecznie atakowały i blokowały. Przejęły kontrolę nad grą (11:4, 13:5, 16:7, 17:8). DevelopRes stracił rytm i pewność siebie. Popełniał błędy, wydawało się, że będzie nokaut. Tymczasem Rzeszowianki ostro zabrały się za odrabianie strat. Zmniejszyły je do dwóch punktów (20:18), ale końcówka seta dla Budowlanych, które wygrały w meczu 2-1.

Start do czwartej odsłony także dla miejscowych (6:3), ale nasz zespół opanował sytuację i prowadził dwoma punktami (11:9, 12:10). Następnie była seria remisów (15:15). Budowlane jednak uciekły na dystans trzech punktów (18:15). Rzeszowianki wyrównały (18:18). Dobre akcje Pauliny Damaske dały miejscowym znów trzy oczka przewagi (21:18), potem cztery (23:19). Stork wywalczyła piłkę meczową, a błąd w ataku DevelopResu zakończył to emocjonujące starcie.

- Pierwszego seta wygrałyśmy bardziej przez błędy Budowlanych. Przyjechałyśmy do Łodzi, żeby powalczyć i sprostać serii na naszą korzyść. Nie udało się. Będziemy musiały walczyć jeszcze bardziej, jeszcze więcej już w środę w Rzeszowie. Nie byliśmy cierpliwi na wysokiej piłce, kiedy dziewczyny z Łodzi bardzo dużo nas blokowały i podbijały. Budowlani we wszystkim ryzykowali, udawało im się to i mają wygraną - powiedziała Jelenka Blagojević.

W drugim meczu o brązowy medal BKS BOSTIK ZGO Bielsko-Biała przegrał z UNI Opole 0:3 (13:25, 19:25, 16:25). Opolanki w rywalizacji do trzech wygranych prowadzą 2:0. Trzeci mecz odbędzie się 21 kwietnia w Opolu. ©️

Kolejna dwucyfrowka Texom Eurobusu Przemyśl

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

FUTSAL | FOGO EKSTRAKLASA. **Lider z Przemyśla nie miał litości dla Czerwonych Smoków z Pniew i zaaplikował im dwucyfrową liczbę goli.**

TEXOM EUROBUS PRZEMYŚL - RED DRAGONS PNIEWY 12:1 (6:1)

Bramki: 1:0 Farenik 4, 1:1 Ramirez 5, 2:1 Farenik 9, 3:1 Semenchenko 13, 4:1 Semenchenko 17, 5:1 Semenchenko 18, 6:1 Abakshin 18, 7:1 Diniz 25, 8:1 Abakshin 26, 9:1 Semenchenko 27, 10:1 Abakshin 31, 11:1 Diniz 36, 12:1 Santos 38.

Eurobus: Koltok, Iwanek, Palko - Farenik, Lebid, Shved, Santana, Correia, Dmochewicz, Bruninho, Santos, Diniz, Abakshin, Semenchenko. Trener Vanildo Neto.

Red Dragons: Gomez, Charrier - Kozak, Kosteki, Ramirez, Delgado, Durkiewicz, Siuda, Stankowiak, Gładyszewski. Trener Łukasz Frajtaj.



FOT. TEXOM EUROBUS PRZEMYŚL

Rostyslav Semenchenko zdobył aż cztery gole

Początek ku zaskoczeniu kibiców był wyrównany. Goście, walczący o ósemkę, próbowali utrzymać się przy piłce i wybijać z rytmu gospodarzy.

Sztuka ta udawała im się do 4. minuty. Wtedy to Artem Farenik otworzył wynik me-

czu. Przyjezdni odpowiedzieli błyskawicznie i Ramirez doprowadził do remisu. Później bramki zdobywali już tylko miejscowi.

Najpierw swojego drugiego gola zdobył Artem Farenik, a następnie trzy razy z rzędu do siatki trafił Rostyslav Semenchenko. Przed przerwą do bramki gości trafił również Danil Abakshin popisując się bardzo ładnym strzałem z dystansu.

Po zmianie stron miejscowi mimo wysokiego prowadzenia nie mieli litości dla rywali i strzelali dalej. Dwa razy trafił Henrique Diniz i Danil Abakshin. Kolejny raz trafił Rostyslav Semenchenko. Swoje trafienie w tym spotkaniu zaliczył również Ruben Santos.

Ostatecznie skończyło się na „tylko” dwunastu golach, bo były jeszcze okazje, by wnuk podwyższyć. Natomiast

pierwsze miejsce po sezonie zasadniczym w ligowej tabeli jest praktycznie na wyciągnięcie ręki graczy z Przemyśla.

Decydujący w tym względzie będzie najbliższy mecz, który odbędzie się już w najbliższą środę, a rywalem będzie w Gliwicach tamtejszy Piast.

1. Texom Eurobus Przemyśl	28	75	154-41
2. Piast Gliwice	27	67	144-39
3. Construct Lubawa	28	61	132-57
4. Malepszy Leszno	27	56	116-68
5. Rekord Bielsko-Biała	27	50	97-53
6. Legia Warszawa	27	40	102-111
7. Reiter Toruń	28	39	90-112
8. Kamienica Królewska	27	38	93-77
9. AZS UŚ Katowice	27	37	77-127
10. Red Dragons Pniewy	28	36	93-101
11. Jaxan Śląsk Wrocław	27	29	68-92
12. Futsal Świecie	28	25	77-122
13. BSF ABJ Bochnia	28	25	87-105
14. Dreman Opole	27	23	68-114
15. Widzew Łódź	28	21	77-136
16. Ruch Chorzów	28	8	50-173

©️



FOT. KS DEVELOPRES

Rysicom w ważnych momentach spotkania brakowało cierpliwości. W środę o 17.30 trzeci mecz w Rzeszowie

Shungu omal nie wygrał meczu dla Miasta Szkła

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

ORLEN BASKET LIGA. **Benjamin Shungu zdobył rewelacyjne 24 punkty w IV kwarcie, zapewnił kibicom emocje, ale na koniec Miasto Szkła przegrało jednak 13. raz na wyjeździe.**

MKS Dąbrowa Górnicza 91
Miasto Szkła Krosno 89

Kwarty: 24:23, 20:21, 21:13, 26:32.

MKS: Bonner 20 (3x3, 6 as., 3 prz.), Montgomery Jr 16, Muhammad 15 (1x3, 5 as.), Curry Jr 6 (1x3), Peterka 6 (2x3, 8 zb.) oraz Wojdała O, Piechowicz 2, Załucki O, Thomas 8, Musiał 7, Bogucki 11. Trener: A. Groniek.

Miasto Szkła: Góreczyk 0, Shungu 31 (5x3, 9 as.), Jackson 2, Bockler 19 (2x3), Radić 15 (10 zb., 2 as., 3 str.) oraz Shaver 1, Jankowski 11 (1x3), Łalak 2, Wójcik 6, Chrobot 2. Trener: Maros Kovacic.
Widzów: 1230.

W meczu I rundy, gdy mieli jeszcze w składzie takich koszykarzy jak: Brown-Soares, Watson czy Hensley, krosnianie przegrali z zagłębiakami dopiero po dogrywce (87:92).



Ben Shungu dał czadu w IV kwarcie, ale Miasto Szkła nie wygrało 5. meczu w sezonie

W rewanżu też się podzieliło, choć 4 minuty przed końcem IV kwarty MKS zdawał się kroczyć do pewnej wygranej.

Szklany Team wystąpił w Dąbrowie osłabiony, ponieważ wskutek urazu mięśniowego nie mógł pośłać do gry Jirusa Hamiltona. Mimo to krosnianie w dwóch pierwszych

kwartach nie oddawali pola i po 20 minutach na tablicy świecił się remis 44:44.

Po dużej przerwie nasza ekipa zaczęła tracić dystans do przeciwnika, po 30 minutach przegrywała 57:65, a na początku IV „ćwiartki” strata zaczęła się zwiększać. Mecz uciekły gościom szybko

i bezpowrotnie, gdyby nie Benjamin Shungu, który począł dziurawić kosz rzutami zza linii 6.75. Tylko dzięki trzem takim przymiarkom zapas MKS-u nie zbliżył się do 20 punktów.

Gospodarze zdawali się jednak kontrolować sytuację, a gdy 4 minuty przed końcem kwarty trafił Montgomery,

mieli już 15 „oczek” zaliczki (83:68). Dwie i pół minuty przed syreną nadal nic nie zapowiadało emocji (84:72), ale wtedy rozpoczął się długi finisz naszej drużyny.

Trafił Shungu, Jankowski, Bockler i gdy zostały 54 sekundy gry, MKS prowadził tylko 84:80. Zagłębiacy zaczęli punktować z rzutów wolnych, ale gdy Shungu znów wymierzył z dystansu, strata Miasta Szkła zmalała do 3 punktów (85:88). Faulowany Curry wykorzystał jeden osobisty, Shungu zdobył kosza za dwa i 11 sekund przed syreną MKS prowadził tylko 89:87.

Po rzutach wolnych Bonnera z odpowiedzią znów pospieszył niezmordowany playmaker z Krosna. Zostało jeszcze kilka sekund gry, ale tym razem wszystko skończyło się w regulaminowym czasie. Szklany Team pokazał charakter, wołę walki, ale faktem jest, że przegrał 23. mecz w sezonie.

- W końcówce zdecydowało być może trochę szczęścia, może jedna fajna obrona. Jestem dumny z zespołu. Zrobiliśmy wszystko, co możliwe w składzie, jaki teraz mamy.

Bardzo dziękuję naszym kibicom. Myślę, że na meczu było ich czterdzieści, pięćdziesiąt osób. Czuliśmy to wsparcie za ławką - skomentował coach Miasta Szkła.

W czwartek Miasto Szkła zagra u siebie z Zastalem Zielona Góra (g. 19).

POZOSTAŁE WYNIKI: AMW Arka Gdynia - King Szczecin 78:91; WKS Śląsk Wrocław - Tasmix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. 73:77; Dzikie Warszawa - Energa Czarni Słupsk 106:86; Energa Trefl Sopot - Arriva Twarde Pierniki Toruń 92:72; Górnik Zamek Książ Wałbrzych - PGE Start Lublin 81:86; Legia Warszawa - Tauron GTK Gliwice 93:66; Anwil Włocławek - Orlen Zastal Zielona Góra 79:70.

1. King Szczecin	27	46	2264-2217
2. Legia Warszawa	27	46	2234-2148
3. Energa Trefl Sopot	27	44	2397-2282
4. WKS Śląsk Wrocław	25	43	2243-2085
5. Dzikie Warszawa	27	43	2479-2298
6. Anwil Włocławek	27	42	2390-2297
7. AMW Arka Gdynia	26	42	2198-2112
8. MKS Dąbrowa Górnicza	27	42	2372-2308
9. Stal Ostrów Wlkp.	27	42	2240-2279
10. Zastal Zielona Góra	27	41	2258-2185
11. Górnik Wałbrzych	27	41	2204-2266
12. Twarde Pierniki Toruń	26	36	2267-2321
13. PGE Start Lublin	27	36	2223-2429
14. Czarni Słupsk	27	35	2232-2366
15. GTK Gliwice	27	32	2141-2411
16. Miasto Szkła Krosno	27	31	2211-2449

©/©

Prezes Resovii: Nie mówimy, że za nami zły sezon

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA. **- Gdy będziemy częściej wygrywać, trybuny hali na Podpromiu zapelnia się kibicami - mówi Jakub Gibała, prezes Resovii.**

OPTeam Energia Polska Resovia wygrał dwa ostatnie mecze fazy zasadniczej, drużyna zajęła 9. miejsce w tabeli, ale, jak to ujął trener Marek Zapalowski, nikt nie jest zadowolony. Jaka jest ta skala rozczarowania u szefa klubu?

Nie ma powodu bić w dramatyczne tony. Wiadomo, że celem był awans do fazy play off. Niewiele do tego brakło, ale brakło, więc jest niedosyt. Z drugiej strony, to dopiero nasz piąty sezon w grze, a co rok jesteśmy jednak lepsi.

Czyli nic się nie stało?

Na pewno chcieliśmy więcej, ale im wyżej się gra, tym jest trudniej. Trochę się przyzwyczailiśmy do sytuacji, że co dwa lata idziemy w górę, ale to nie jest takie proste. W play offach nie zagramy, ale w porównaniu do poprzedniego sezonu pewien progres jednak nastąpił. Nie ma mówimy, że to był zły sezon.



Jakub Gibała, prezes zarządu Resovia Basketball SA, nie kryje, że w rzeszowskiej ekipie nastąpią znaczne zmiany

Drużyna zaliczyła już posezonne spotkanie?

Tak, odbyło się dzień po meczu z Decką Pelplin, w Restauracji „Okovita”.

Ilu z obecnych tam koszykarzy, oprócz Kacpra Młynarskiego, który przedłużył kontrakt, zobaczymy w Resovii w następnym sezonie?

Powiem tak, zmiany mogą być raczej znaczne niż tylko kosmetyczne. O tych kwestiach będzie jednak w dużej mierze decydował trener.

Marek Zapalowski miał w kontrakcie klauzulę o jej

przedłużeniu w razie awansu do play offów. Jego misja w Resovii skończona?

O tych i o innych sprawach kadrowych będziemy sukcesywnie informować.

Trener wie, na czym stoi? (śmiech) Co nieco wie.

Co z graczami z zagranicy? Pytam głównie o Santiago

Vauleta i Clirona Hornbeaka. Cliron dobrze się czuje w zespole, podoba mu się miasto, ale jest młody i szuka wyzwania. Nie tyle większych kontraktów, ile wyższych, mocniejszych lig. Tą kwestią zaj-

muje się jego agent, więc czas pokaże, czy przedłuży u nas umowę.

Argentyńczyk już się w życiu trochę napodróżował i pograł tu i tam.

Dlatego i w jego przypadku nie jest przesądzone, że nie zostanie z nami.

Jak sytuacja z Ołeksandrem Miszulą, który rok temu pomógł drużynie w utrzymaniu? Wyleczył kontuzję?

Odbudowuje formę. Ostatnio uczestniczył już w treningach, brał nawet udział w grach pięć na pięć. Pomagamy mu. Sasza doskonale czuje się w Rzeszowie.

W hali na Towarnickiego Resovia wygrała wszystko, na Podpromiu tak różowo nie było, a liczba kibiców spadła. Frekwencję robi dobry wynik. Chcemy grać na Podpromiu, a gdy tylko będziemy częściej wygrywać, trybuny też się zapelnia kibicami.

Proszę o kilka słów na temat nowych twarzy w zespole. Od kilku tygodni pracujemy już nad tymi sprawami. Jeśli tylko pojawią się konkrety, od razu o wszystkim poinformujemy. ©/©

Sokół źle zaczął play-off

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA. **Pierwsza połowa była obiecująca w wykonaniu Sokoła Łañcut, ale potem wszystko posypało się jak domek z kart.**

SKSFULIMPEX STAROGARD GDAŃSKI - SOLVERA SOKÓŁ ŁAŃCUT 94:81 (24:26, 23:25, 22:13, 25:17)
Stan rywalizacji do 3 wygranych: 1:0 dla SKS-u.

SKS: Majewski 16 (2x3, 7 zb., 8 as., 1 st.), Bartosz 14 (4 zb., 3 st.), Sitnik 17 (2x3, 6 zb., 2 as.), Jeszke 8 (2x3, 1 zb., 2 as., 1 st.), Kordalski 8 (2 zb., 4 as., 4 st.) oraz Komenda 7 (4 zb.), Górka 0 (2 as.), Kowalczyk 16 (2x3, 5 zb., 5 as.), Adamczyk 8 (5 zb., 1 st.). Trener Daro Radulovikj.

Sokół: Kaszowski 21 (3x3, 6 zb., 6 as., 6 st.), Łabonowicz 11 (4 zb., 2 as., 7 st.), Struski 6 (2x3, 6 zb., 1 st.), Milovanović 20 (1x3, 4 zb., 2 as., 3 st.), Hlebowicki 11 (1x3, 5 zb., 1 as., 2 st.) oraz Czempiel 1 (1 as.), Wieloch 6 (1 zb., 2 as., 1 st.), Krzywdziński 1 (3 zb.), Kucharek 4 (1x3, 4 zb.). Trener Dariusz Kaszowski.

Widzów 1690.

Świetnie mecz zaczął MVP ostatniej kolejki czyli Mateusz Kaszowski - rozgrywający Sokoła zdobył 9 punktów z rzędu. Łañcucie objęli prowadzenie jako pierwsi i starali się go pilnować.

W końcówce gospodarze jednak dogonili zawodników trenera Dariusza Kaszowskiego. W II kwarcie sokołom udało się znowu odskoczyć na kilka punktów głównie dzięki świetnej grze Mateusza Kaszowskiego. W SKS-ie nie było tak zdecydowanego lidera jeśli chodzi o zdobycze punktowe, ale trzeba dodać, że zespół po prostu punktował równo. W II kwarcie rozegrał się zdecydowanie Milan Milovanović, który na początku meczu głównie faulował. Sokół czuł się coraz pewniej i na niespełna trzy minuty przed przerwą było +12 na korzyść Sokoła (48:36). Miejscowi zdołali odrobić część strat i na przerwę łańcucie schodzili z 4-punktową przewagą.

Drugą połowę gospodarze zaczęli świetnie od serii 9:0. W III kwarcie Sokół ewidentnie miał problem z rzutami zza łuku, a do wjazdów pod kosz też się jakoś nie kwapił. Po przerwie miejscowi zdecydowanie poprawili obronę i pozwolili sokołom zdobyć tylko 13 punktów w III kwarcie. Przed decydującą odsłonę łańcucie mieli 5 punktów do odrobienia. SKS ewidentnie złapał wiatr w żagle, bo uciekał coraz bardziej. Wygrana wyraźnie odjeżdżała Sokołowi.

Wynik niedzielnego meczu na nowiny24.pl ©/©

PKO Ekstraklasa Legia zepchnęła Zagłębie z pozycji wicelidera

Lech po kolejny tytuł. Pogoni i Widzewowi bliżej do 1. ligi

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Dawno nie było tak wdzięcznego sezonu ekstraklasy. Weekend dostarczył kolejnych niezapomnianych wrażeń. Kolejny ważny krok do obrony tytułu mistrzowskiego wykonał Lech Poznań.

29. kolejka wystartowała na Górnym Śląsku. Mecz GKS Katowice z Motorem Lublin nie zawiódł ani trochę. Stał na wysokim poziomie, no i padło w nim aż pięć bramek. Gospodarze zgarnęli komplet punktów dzięki Emanuelowi Markovicowi. Norweg, kolega Erlinga Haalanda z kadry młodzieżowej, już po raz trzeci w sezonie i drugi z rzędu strzelił dwa gole. Mniej szczęścia mieli goście, którzy prędko stracili swojego bramkarza. Ivan Brkić po ledwie kwadransie został zniesiony na noszach do karetki. Do szpitala trafił z podejrzeniem pęknięcia żeber, a taka kontuzja oznacza jedno - koniec sezonu. Jego Motor może i nie zajmie miejsca w czołówce, za to istnieje spora szansa na to, że będzie mieć króla strzelców. Karol Czubak dołożył bowiem szesnastego gola. Ostatniego gwizdka nie doczekał, bo brat sędziego Szymona Marciniaka, Tomasz, wyrzucił go z boiska w konsekwencji dwóch żółtych kartek.

Ciasny, w stylu trenera Marka Papszuna okazał się zwycięski mecz jego Legii Warszawa nad Zagłębiem Lubin, rozstrzygnięty jeszcze w pierwszej połowie po голу Rafała Adamskiego. „Miedziowi” z powodu tego wyniku stracili pozycję wicelidera.



Pomocnik Lecha Luis Palma próbuje minąć Kelly'ego Acostę i Fredrika Ulvestada z Pogoni

Leszek Ojrzyński nie miał presji do swoich graczy, za to do sędziego z Japonii, Kokiego Nagamine, owszem. Stwierdził wręcz, że nie powinien prowadzić meczu o takiej temperaturze. Nie spodobało mu się również zachowanie bramkarza Legii, Otto Hindricha, który trzy razy położył się na murawę, by w czasie przerw w sztab mógł przekazać wskazówki jego kolegom z pola. - Jesteśmy jedyną ligą w Europie, w której się to toleruje - wypalił Ojrzyński, apelując o zmiany w przepisach.

Pierwszą to bolesną porażkę za kadencji Aleksandra Vukovicia poniósł Widzew Łódź. Skromne prowadzenie posamobójczym golem Christosa Donisa wypuścił bowiem w samej końcówce, pozwalając Radomia-

kowi Radom strzelić dwa gole po 82. minucie. Tego decydującego wbił Luquinhas. Łodzianie grzęzną na przedostatnim miejscu w tabeli. Kto wie, czy właśnie oni, po wydaniu przeszło 100 mln złotych na transfery, nie zlecą z hukiem do 1. ligi.

Wyborna atmosfera panuje natomiast w Górniku Zabrze. Po wywalczeniu awansu do finału Pucharu Polski zespół umocnił się na ligowym podium. Przeciwno Koronie Kielce kolegów z ofensywy postanowił wyręczyć Rafał Janicki. Stoper w drugiej połowie skutecznie główkował po rzucie różnym, strzelając po raz drugi w sezonie.

W napięciu do samego końca, czyli przez ponad 100 minut, trzymał hit weekendu. Lech Poznań w Szczecinie długo grał

swoje, czego potwierdzeniem okazały się bramki Antoniego Kozubala i Luisa Palmy. A jednak w końcówce najadł się strachu. Pogoń bowiem zdobyła kontaktową bramkę za sprawą Paula Mukairu. Mało tego, kiedy trener Niels Frederiksen wykorzystał już komplet pięciu zmian, to bolesne skurcze zgłosił debiutujący... bramkarz Plamen Andrejew, zastępca kontuzjowanego Bartosza Mrozka. - Staniesz na bramce?! - pytał zaskoczony Roberta Gumnego, stopera w tym spotkaniu, wspomniany Kozubal. „Guma” zrobił duże oczy, ale ostatecznie nie musiał wyręczyć Bułgara, który tuż przed ostatnim gwizdkiem popisał się interwencją na wagę utrzymania wyniku. ©

Nowiny
Poniedziałek, 20.04.2026

29. KOLEJKA EKSTRAKLASY

GKS KATOWICE - MOTOR LUBLIN 3:2
Bramki: Marković 23, 45+3, Nowak 39 - Czubak 29, Wolski 49

LEGIA WARSZAWA - ZAGŁĘBIE LUBIN 1:0
Bramki: Adamski 29

RADOMIAK RADOM - WIDZEW ŁÓDŹ 2:1
Bramki: Alves 83, Luquinhas 90+3 - Donis 59 (bram. samob.)

GÓRNIK ZABRZE - KORONA KIELCE 1:0
Bramki: Janicki 71

POGOŃ SZCZECIN - LECH POZNAŃ 1:2
Bramki: Mukairu 80 - Kozubal 35, Palma 62

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - WISŁA PŁOCK 1:3
Bramki: Zapolnik 88 - Nowak 37, Rogelj 39, Niarchos 52

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - CRACOVIA 4:1
Bramki: Makuch 40, 61, Brunos 45, Rocha 90+1 - Kameri 51

1. Lech Poznań	29	49	51-41
2. Górnik Zabrze	29	46	41-33
3. Wisła Płock	29	45	32-27
4. Zagłębie Lubin	29	44	13-11
5. Jagiellonia Białystok	28	43	44-35
6. Raków Częstochowa	29	43	41-36
7. GKS Katowice	29	43	42-40
8. Motor Lublin	29	39	39-43
9. Lechia Gdańsk	28	37	55-51
10. Radomiak Radom	29	37	45-43
11. Legia Warszawa	29	37	34-32
12. Korona Kielce	29	37	36-35
13. Cracovia	29	37	34-37
14. Pogoń Szczecin	29	37	39-44
15. Piast Gliwice	28	35	34-38
16. Arka Gdynia	28	34	30-47
17. Widzew Łódź	29	33	34-37
18. Bruk Bet Nieciecza	29	25	34-54

Program 30. kolejki

Piątek 24.04

Zagłębie Lubin - Bruk-Bet Nieciecza (godz. 18.00), Jagiellonia Białystok - Górnik Zabrze (godz. 20.30).

Sobota 25.04

Korona Kielce - GKS Katowice (godz. 14.45), Lechia Gdańsk - Raków Częstochowa (godz. 17.30), Cracovia - Pogoń Szczecin (godz. 20.15).

Niedziela 26.04

Wisła Płock - Radomiak Radom (godz. 12.15), Widzew Łódź - Motor Lublin (godz. 14.45), Lech Poznań - Legia Warszawa (godz. 17.30).

Poniedziałek 27.04

Piast Gliwice - Arka Gdynia (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

16 goli

Karol Czubak (Motor Lublin)

15 goli

Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk)

14 goli

Jonatan Brunos (Raków Częstochowa)

13 goli

Mikael Ishak (Lech Poznań), Jonatan Brunos (Raków Częstochowa)

12 goli

Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

BOHATER WEEKENDU

Eman Marković (GKS Katowice)

Norweski skrzydłowy, kolega Erlinga Haalanda, w ciągu ośmiu dni trafił 5 razy i zapisał asystę, licząc też występ w Pucharze Polski. W naszej lidze strzela tylko dubletami. Dwie bramki zdobył już po raz trzeci, ale pierwszy raz na Nowej Bukowej. W meczu z Motorem Lublin na wagę skrócenia dystansu do czołówki.



- To bardzo ważne zwycięstwo dla nas - trener Lecha. A co ze szkoleniowcem Pogoni?

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W meczu 29. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Lech Poznań wygrał na wyjeździe z Pogonią Szczecin 2:1 i umocnił się na pozycji lidera.

- To był szalony mecz - przyznał trener piłkarzy „Kolejorza” Niels Frederiksen. Na pomeczowej konferencji prasowej nie pojawił się natomiast szkoleniowiec gospodarzy - Thomas Thomasberg.

Frederiksen przyznał, że jego zespół powinien pewnie wygrać, ale tak się nie stało. Poznaniacy już w pierwszej połowie mieli kilka okazji, by strzelić więcej goli, ale Mikael Ishak i jego koledzy hurtowo je marnowali. W 81. minucie Pogoń trafiła do bramki „Kolejorza” i końcówka okazała się bardzo emocjonująca.

- Mieliśmy wszystkie narzędzia, by rozstrzygnąć go bardzo szybko - stwierdził 55-letni Duńczyk. - W końcówce obraz się diametralnie zmienił. Byliśmy zepchnięci do obrony. Wygraliśmy

i była to zasłużona wygrana. To bardzo ważne zwycięstwo dla nas.

Prowadzący szczecińską Pogoni, jego rodak Thomas Thomasberg, zamiast na spotkanie z mediami, udał się na rozmowę z... właścicielem szczecińskiego klubu Alexem Haditaghim.

Piłkarze Górnika Zabrze długo męczyli się z kielecką Koroną, ale w 71. minucie - po dośrodkowaniu Czecha Ondreja Zmrzłego z rzutu różnego - najwyżej przed bramką gości wyskoczył obrońca Rafał Janicki

i głową pokonał bramkarza Xaviera Dziekońskiego.

- Sami sobie zgotowaliśmy ten los - analizował trener Korony Jacek Zieliński. - W pierwszych 15 minutach dominacja Górnika była znacząca. Potem gra się wyrównała. Mówiłem, że nie będziemy mieć wielu okazji, ale te, które będą, musimy wykorzystać. Taka niewykorzystana sytuacja, kiedy wychodził trzeci na jednego, nie powinna się zdarzyć. Ona zaważyła na końcowym wyniku, będzie się nam śniła po nocach.

Górnik nie przegrał żadnego z ostatnich sześciu ligowych meczów. Jest niepokonany od 28 lutego, kiedy uległ na wyjeździe GKS Katowice 1:3.

W dramatycznej sytuacji znajduje się Widzew, który wciąż nie może wydostać się ze strefy spadkowej, pomimo wielu zakupów...

W Radomiu Widzew prowadził po samobójczym trafieniu Greka Christosa Donisa. Ostatecznie uległ 1:2.

Trener Aleksandar Vuković nie miał wątpliwości, że zrealizo-

wał się najgorszy możliwy scenariusz dla jego zespołu.

- Gra była wyrównana, z kilkoma groźnymi okazjami z jednej i drugiej strony - wyjaśniał szkoleniowiec. - Wyszliśmy na prowadzenie. Mogliśmy kilka razy doprowadzić do sytuacji, aby podwyższyć na 2:0. Tego nie zrobiliśmy. Trzeba docenić kunszt zawodnika, który strzelił gola na 1:1. Widać było, że po wyrównaniu Radomiak uzyskał mentalną przewagę i doprowadził do zdobycia zwycięskiej bramki. ©

Pietrzekiewicz: kiedyś bramkarz, teraz napastnik

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Kiedyś bohater Stali Sanok, która w Pucharze Polski pokonała Legię. Bronił w ligach Czech, Słowenii, Azerbejdżanu, w naszej ekstraklasie tylko w jednym meczu. Dziś strzela gole w okręgówce.

Dawid Pietrzekiewicz, golkiper, który w listopadzie 2015 w Lidze Europy w barwach FK Qabala grał z Borussia Dortmund, dziś jest napastnikiem?
Dawid Pietrzekiewicz: Przede wszystkim grającym trenerem. Wyszło tak jeszcze przed poprzednim sezonem, że z konieczności musiałem występować w ataku i wszyscy przekonali się, że mam smykałkę do zdobywania goli. Także mnie nie było polu karnego, sporo trafiłem z głowy i to naprawdę mnie cieszy. Jako dziecko lubiłem pokonywać bramkarzy, potem sam zostałem bramkarzem, ale było mi dane rywalizować ze świetnymi napastnikami. We wspomnianym meczu z Borussia Dortmund pokonali mnie Marco Reus, Pierre-Emerick Aubameyang, którego niedawno

oglądałem w spotkaniach Gabonu eliminacji mundialu i Henrich Mchitarjan - kolega Piotra Zielińskiego z Interu. Grałem też z wieloma bardzo dobrymi atakującymi, w młodzieżówce moim kolegą był Robert Lewandowski, w Baniku Vaclav Sverkos, w Rakowie - Felicio Brown Forbes. Nawet grubo po trzydziestce można się przestawić z bramki do ataku. W poprzednim sezonie w klasie A strzeliłem 35 goli w 24 występach, w obecnym mam już 15. Myślę, że dałbym sobie radę w czwartej lidze. W LKS Ząbki nie mówi się o awansie, gramy dla przyjemności, cieszymy się futbolem.

Co daje więcej przyjemności - strzelanie goli czy bronienie?

Najgorsze jest siedzenie na ławce rezerwowych, na każdym poziomie rozgrywkowym. W młodzieżówce siedziałem kiedyś na ławce z Robertem Lewandowskim, to się zdarzyło, ale wtedy w U-21 mieliśmy bardzo mocny skład. Tak samo było w U-19, ten rocznik 1988 był w Polsce mocny - „Lewy”, Kamil Glik, Maciek Korzym, Kamil Grosicki, Mateusz Cetnarski, Maciek Gostomski, Michał Gliwa, Błażej



Dawid Pietrzekiewicz bronił bramki Sandecji Nowy Sącz w meczu z Cracovią w 2018 roku

Augustyn, Patryk Małecki, Jacek Kiełb. Bronienie, szczególnie w najwyższych ligach krajowych, europejskich pucharach, z orzełkiem na piersi dawało wielką satysfakcję. W niższych ligach teraz wolę być napastnikiem. To już nie są takie czasy jak 20 lat temu, kiedy większość boisk była kiepska. Dziś mamy na-

wet na wioskach piękne płyty, super warunki, nie tylko grać. Występy i trenerkę w LKS Ząbki łączę z pracą szkoleniowca bramkarzy w Stali Sanok, gdzie zajmuję się wszystkimi grupami, od najmłodszej do seniorów.

W Sanoku pamiętają, że byłeś jednym z bohaterów słynnego

spotkania z Legią w Pucharze Polski z 2006 roku?

Sanok nie zapomni chyba nigdy tego meczu. Przyjechała Legia prowadzona przez Dariusza Wdowczyka z Janem Muchą, Grzegorzem Bronowickim, Mirosławem Radowiczem, Piotrem Włodarczykiem i przegrała 1:2. Z Sanoka

trudno się wybić, a my mieliśmy w Stali chłopaków z potencjałem. Wówczas to potwierdziliśmy i zrobiło się o nas głośno. Po tem postawiliśmy się Arce Gdynia, przegraliśmy po dogrywce.

Rozegrałeś tylko, czy aż jeden mecz w polskiej ekstraklasie?

Liczyło się na więcej, ale najlepszy czas swojej przygody z piłką spędziłem w klubach zagranicznych. Do Banika Ostrawa sprowadzał mnie dobrze znany w Polsce Werner Licka, moim szkoleniowcem bramkarzy był słynny Pavel Srneczek, legenda Premier League, którego zaskakująca śmierć mocno przeżyłem. Miałem przyjemność zagrać tam z Markiem Jankulowskim, gwiazdą europejskiej piłki, który doznał poważnej kontuzji i musiał zakończyć karierę. W Baniku zmierzyłem się towarzysko z Andżym Machaczkałą z Roberto Carlosem w składzie. To było niesamowite, tak jak gra w Lidze Europy w FK Qabala. W tym klubie dyrektorem sportowym był Tony Adams, ikona Arsenalu i reprezentacji Anglii, kolejną wielką postacią spotkana przeze mnie na futbolowym szlaku.

Jubileuszowy gol Zielińskiego, Żukowski nie zatrzymuje się w Niemczech

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

W miniony weekend w zagranicznych ligach wyróżniło się kilku polskich piłkarzy, ale szczególną uwagę przykuwały występy Piotra Zielińskiego i Mateusza Żukowskiego.

Największym wydarzeniem weekendu z polskiej perspektywy można chyba uznać jubileuszowy gol Piotra Zielińskiego we włoskiej Serie A. Reprezentant Polski piątkowy mecz Interu Mediolan z Cagliari Calcio rozpoczął na ławce rezerwowych. Pojawił się na placu gry w 76. minucie, a kwadrans później cieszył się z przepięknego trafienia w samo okienko bramki. To szczególny gol dla doświadczonego polskiego pomocnika, ponieważ dokładnie pięćdziesiąty we Włoszech, dzięki czemu został samodzielnym liderem w klasyfikacji najlepszych polskich strzelców w historii Serie A. O 1 trafienie mniej ma Arkadiusz Milik, który aktualnie znów zmaga się z kontuzją i latem najprawdopodobniej opuści Juventus FC.

Piotr Zieliński tylko w tym sezonie trafił już 7 razy dla

włoskiego giganta. Po raz ostatni zanotował tyle goli w sezonie 2022/2023, kiedy to wraz z SSC Napoli zdobywał mistrzostwo Włoch. Teraz również z Interem Mediolan sięgnie po tytuł, gdyż Nerazzurri mają aż 12 punktów przewagi nad wiceliderem, a do końca rozgrywek pozostało już tylko 5 kolejek.

SERIE A

33. kolejka: Sassuolo - Como 2:1, Inter - Cagliari 3:0, Udinese - Parma 0:1, Napoli - Lazio 0:2, Roma - Atalanta 1:1, Cremonese - Torino 0:0, Verona - AC Milan 0:1.

Pozostając przy skutecznych polskich zawodnikach, musimy przenieść się na zaplecze niemieckiej Bundesligi, gdzie furorę wciąż robi Mateusz Żukowski. Jeszcze niedawno grający na pozycji obrońcy... napastnik 1.FC Magdeburg w sobotnie popołudnie strzelił swojego 17. gola w sezonie i umocnił się w klasyfikacji strzelców 2b. Bundesligi.

Zespół Polaka wygrał 2:0 z Fortuną Duesseldorf i jest coraz bliżej utrzymania na drugim poziomie rozgrywkowym. Wydaje się jednak, że dyspozycja strzelecka Polaka sprawi, że ten w przyszłym sezonie zagra nie w 2. Bundeslidze, a raczej w elicie. Polski snajper wzbudza



Piotr Zieliński w meczu Inter Mediolan - Cagliari zdobył swoją 7. bramkę w tym sezonie i 50. na włoskich boiskach

coraz większe zainteresowanie mocniejszych klubów i letni transfer wydaje się niemal pewny. Pytanie, ile 1.FC Magdeburg zarobi na 24-latku, który ma w CV spadek ze Śląskiem Wrocław.

W Niemczech warto odnotować, że Kamil Grabara był o włos od zachowania czystego konta w barwach VfL Wolfsburg, co w tym sezonie nie jest łatwym zadaniem. Po-

pularne Wilki od początku rozgrywek tylko 2 razy nie straciły gola, a w sobotnim meczu przeciwko Unionowi Berlin do 85. minuty prowadziły 2:0. Wtedy, niestety dla polskiego bramkarza, gola kontaktowego strzelił szkocki napastnik Oliver Burke.

Natomiast w „polskim” meczu St. Pauli zremisowało 1:1 z Koeln. W barwach tych pierwszych całe spotkanie ro-

zegrał Arkadiusz Pyrką, natomiast u drugich również cały mecz zaliczył Jakub Kamiński. Wynik spotkania jest ważny w kontekście walki o utrzymanie. Drużyna z Kolonii utrzymała 5 punktów przewagi nad miejscem zagrożonym grą w barażach, na którym znajduje się właśnie ekipa St. Pauli.

BUNDESLIGA

30. kolejka: St Pauli - Koeln 1:1, Werder Bremen - Hamburger SV 3:1, Union Berlin - VfL Wolfsburg 1:2, TSG Hoffenheim - Borussia Dortmund 2:1, Bayer Leverkusen - Augsburg 1:2, Eintracht Frankfurt - RB Lipsk 1:3, SC Freiburg - Heidenheim 2:1.

W weekend czas na odpoczynek w Hiszpanii mieli Robert Lewandowski i Wojciech Szczęsny. Cała kolejka La Liga została przesunięta na środek tygodnia ze względu na finał Pucharu Króla, z którym Real Sociedad pokonał po rzutach karnych Atletico Madryt. W podstawowym czasie gry było 2:2.

PUCHAR KRÓLA

Finał: Atletico Madryt - Real Sociedad San Sebastian 2:2, k. 3:4.

W Portugalii Cezary Miszta, który był rewelacją poprzedniego sezonu, wreszcie doczekał się powrotu do bramki Rio

Ave. Polak od połowy stycznia najpierw był poza kadrą portugalskiej ekipy z powodu kontuzji, a później przez ponad miesiąc zasiadał tylko na ławce rezerwowych. Teraz wreszcie wrócił do wyjściowego składu, a jego drużyna zremisowała u siebie 2:2 z Avs Futebol.

Natomiast w Turcji przypominał o sobie Mateusz Łęgowski, strzelając gola na wagę wyjazdowego zwycięstwa Eyyupspor 2:1 z Karagumruk. Polak wpisał się na listę strzelców pod koniec pierwszej połowy, a ogółem było to jego drugie trafienie w obecnym sezonie. Wychowanek Pogoni Szczecin trafił do Turcji latem ubiegłego roku z włoskiej Salernitany i w nowej ekipie jest ważną częścią zespołu. Portowcy w 2023 roku sprzedali go do Włoch za 3 mln euro. ©

PREMIER LEAGUE

33. kolejka: Brentford - Fulham 0:0, Newcastle United - Bournemouth 1:2, Leeds United - Wolverhampton Wanderers 3:0, Tottenham Hotspur - Brighton & Hove Albion 2:2, Chelsea - Manchester United 0:1, Aston Villa - Sunderland 4:3, Everton - Liverpool 1:1, Nottingham - Burnley 4:1.

LIGUE 1

30. kolejka: Lens - Toulouse 3:2, Lorient - Olympique Marsylia 2:0, Angers - Le Havre 1:0, Lille - Nice 0:0, Monaco - Auxerre 2:2.

Piłkarstwo Wspaniały doping i miasto pogrążone w chaosie

Gorący mecz w Kolumbii z perspektywy polskiego kibica

Bartosz Głęb z Kolumbii
redakcja@polskapress.pl

Piłkarstwo w Ameryce Południowej to więcej niż sport. Jest niczym religia, a atmosfera na stadionie znacznie różni się od tej, którą znamy z europejskich stadionów. Jak to wygląda od środka? Postanowiłem to sprawdzić przy okazji pojedynku kolumbijskiego Junior FC z brazylijskim Palmeiras w rozgrywkach Copa Libertadores!

W pierwszej połowie kwietnia zainaugurowała faza grupowa Copa Libertadores, czyli południowoamerykańskiego odpowiednika europejskiej Ligi Mistrzów. Hegemonami na kontynencie są kluby z Brazylii i Argentyny i to właśnie one również w tym roku są faworytami do sięgnięcia po trofeum. Postanowiłem więc zobaczyć, jak rozgrywki inauguruje Palmeiras, finalista poprzedniej edycji Copa Libertadores.

Brazylijski gigant mierzył się na wyjeździe z aktualnym mistrzem Kolumbii sezonu zamknięcia - Junior FC. Drużyną, która ma siedzibę w mieście Barranquilla, gdzie urodziła się piosenkarka Shakira, ale z racji remontu stadionu mecze na arenie międzynarodowej rozgrywa w Cartagena de Indias, jednego z absolutnie najpiękniejszych miast całej Ameryki Południowej.

Bilet na spotkanie można było kupić wyłącznie w specjalnej kolumbijskiej aplikacji „W Arena”, w której znajdują się wejściówki na różne mecze piłkarskie w tym kraju. Koszt? Trybuny za bramkami około 50 zł, trybuna wzdłuż boiska około 85 zł, natomiast ta główna, jedyna z dachem to 150 zł. Tanio nie jest, zwłaszcza dla lokalsów, gdyż minimalna miesięczna pensja w Kolumbii to około 1 700 zł, natomiast średnia to mniej więcej 3 400 zł.

Wszystkie bilety rozeszły się niczym świeże bułeczki, więc atmosfera zapowiadała się na znakomitą. Warto zaznaczyć, że przy zakupie wejściówek nie można było wybrać miejsca. Po prostu kupujesz bilet na interesującą Cię trybunę, a później siadasz na jakimkolwiek dostępnym krzeselku.

Wreszcie przyszedł wyciekający dzień meczu. Jak my-



Atmosfera na meczach Copa Libertadores jest niepowtarzalna, inna niż w Europie

ślicie, ile wcześniej trzeba być pod stadionem, by spokojnie wejść na trybunę kilkanaście minut przed meczem? Ja byłem niecałe 2,5 godziny przed pierwszym gwizdkiem sędziego i... moim oczom ukazały się kilkusetmetrowe kolejki do każdej z trybun. Otóż do każdej z 4 trybun było tylko jedno wejście, a przy każdym z nich po 2 osoby ręcznie sprawdzały każdy bilet. Po wejściu w posiadanie informacji, która brama prowadzi do mojego sektora (żadna z trybun nie była opisana) i odczekaniu w „ogonku” około 1,5 godziny, wreszcie się udało! A skoro bilet sprawdzony, można przekroczyć bramę!

Za nią - kontrola bezpieczeństwa i za chwilę kolejna kontrola biletów. Tym razem już bez kolejki i bardziej po europejsku - skanerem. Uff, po niecałych 2 godzinach przeprawy wreszcie udało się wejść na trybunę. A około 40 minut przed spotkaniem środkowe części trybun były już nabite niczym pociąg do Kołobrzegu w okresie wakacyjnym. W takiej sytuacji przyszło zatem poszukać miejsca gdzieś bardziej w rogu, ale źle nie było, bo sam mecz był tylko dodatkiem do wielkiej latynoamerykańskiej przygody.

Im bliżej meczu, było coraz bardziej tłoczno, a ludzie nerwowo poszukiwali jakichkolwiek wolnych krzesłek. Gdy w zasięgu wzroku ich zabrakło, fani zaczęli siadać również na schodach... no cóż, zasady

bezpieczeństwa w Ameryce Południowej to zupełnie inna historia, ale o tym może kiedyś indziej.

Dobra, kilka minut do startu meczu, trybuny nabite do granic możliwości. Wreszcie piłkarze obu drużyn wychodzą na murawę, a na stadionie zaczyna się istny karnawał! Głośne i bardzo melodyjne przyspiewki, fajerwerki niczym w nowy rok i oczekiwanie czegoś wielkiego, czyli zwycięstwa kolumbijskiej ekipy nad czołowym zespołem na kontynencie.

Co najbardziej odróżnia od europejskich stadionów areny południowoamerykańskie? Tutaj nie trzeba iść do sklepu po przekąskę lub napój. Po trybunach chodzą handlarze z lodówkami zaopatrzonymi w wodę, napoje gazowane oraz piwo. Inni mają chipsy oraz kawałki mango z solą i pieprzem...

O samym meczu nie ma sensu się rozpisywać. Gospodarze objęli prowadzenie w 5. minucie i trybuny wpadły w radośny szal. W pierwszej połowie ekipa Junior FC miała okazję na podwyższenie prowadzenia, ale im bliżej pola karnego rywala, piłkarze kolumbijskiego klubu byli coraz bardziej „elektryczni”.

Po przerwie doświadczeni gracze Palmeiras doprowadzili do wyrównania i naciskali, żeby strzelić zwycięskiego gola. To się jednak nie udało i rywalizacja na karaibskim wybrzeżu Kolumbii zakończyła się podziałem punktów.

Po meczu w okolicach stadionu było stosunkowo spokojnie. Mnóstwo policji, gigantyczne korki i ludzie maszerujący w każdym kierunku, czyli nic nadzwyczajnego. Niestety, pod osłoną nocy w innych dzielnicach działy się dantejskie sceny. Fani lokalnego drugoligowego Realu Cartagena rozpoczęli krwawe polowanie na kibiców Junior FC, którzy przybyli na mecz z odległej około 130 km wspomnianej wcześniej miejscowości Barranquilla.

Dochodziło do ataków nożami i bójek ulicznych, a sytuacja wymknęła się spod kontroli służb porządkowych. W zamieszkach został zamordowany 31-letni kibic. Według lokalnych mediów był to ważny członek środowiska kibicowskiego (lider lokalnej grupy „barra”) związanej z Junior FC. Zginął po ataku nożem w trakcie starć ulicznych...

Wizyta w pięknej Cartagena de Indias była niesamowitym przeżyciem naprawdę dużego piłkarskiego święta. Niestety, nocą owiany złą sławą kraj Ameryki Południowej pokazał także swoje najgorsze oblicze. Tak jednak wygląda współczesna - ta najprawdziwsza - Kolumbia. Z jednej strony - od pierwszego wejrzenia możesz zakochać się w entuzjastycznym ludzkiem temperamentem. Natomiast chwilę później - dosłownie nieopodal - mogą rozgrywać się ludzkie dramaty...

Nowiny
Poniedziałek, 20.04.2026

Szwabska metropolia koszmarem Igi Świątek

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Co się dzieje? Nie pomaga zmiana trenera, nie pomaga zmiana otoczenia. Iga Świątek wciąż nie przypomina tenisistki sprzed miesiący, kiedy tygodniami liderowała w rankingu światowym WTA.

W ćwierćfinale turnieju tenisowego WTA 500 - Porsche Tennis Grand Prix (pula nagród: 1 206 446 dolarów), rozgrywanego na kortach ziemnych w Stuttgarcie, Iga Świątek nie sprostała 18-letniej Rosjance z Krasnojarska - Mirrze Andriejewej, przegrywając w 2 godziny i 35 minut 6:3, 4:6, 3:6...

Nasza tenisistka - triumfatorka imprezy w stolicy Badenii-Wirtembergii w 2022 i 2023 roku, po raz pierwszy startowała pod wodzą nowego trenera, Hiszpana Francisco Roiga. Rywalizację zaczęła od 2. rundy, pokonując Niemkę Laurę Siegemund 6:2, 6:3.

Później przegrała jednak z młodszą Mirrą Andriejewą (za kilka dni, 29 kwietnia, kończąca raptem 19 lat), z którą ma niekorzystny bilans bezpośrednich pojedynków 1-3.

Mecz w Porsche Arena był bardzo zacięty. Pierwszego seta Raszynianka wygrała po 52-minutowej, twardej walce. Drugi padł łupem Andriejewej dzięki przełamaniu serwisu Polki w ostatnim, dziesiątym gemie. Niestety.

W decydującej partii Iga Świątek objęła prowadzenie 2:0 i miała break-pointa na 3:0, lecz piłka po zagranii Rosjanki trafiła w linię. Jak się okazało, był to przełomowy moment spotkania.

Dziewięta w rankingu światowym Mirra Andriejewa wyszła z opresji i wygrała pięć gemów z rzędu. Nasza tenisistka jeszcze zdobyła punkt przy własnym serwisie, ale po chwili serwująca rywalka nie dała jej szans, wykorzystując drugą piłkę meczową.



Na razie zmiana trenera i konsultacje z Rafaelem Nadalem nie przynoszą Idze Świątek spodziewanych efektów

W krótkiej rozmowie na korcie Andriejewa przyznała, że nie wie, jaki element zdecydował o jej wygranej ze Świątek i musi porozmawiać o tym z trenerką, znakomitą w przeszłości hiszpańską tenisistką Conchitą Martínez.

- Kiedy grasz z tak doświadczoną i utytułowaną zawodniczką, jak Iga, to nigdy nic nie wiadomo - stwierdziła. - Byłam na korcie spięta, cały czas się uczę. Kiedy gram ofensywnie, to przeważnie odnoszę zwycięstwa.

Przegrana pozbawiła Świątek możliwości powrotu na trzecią pozycję na liście WTA. Gdyby wygrała z Andriejewą, wyprzedziłaby w rankingu Amerykankę Coco Gauff, która we wcześniejszym meczu ćwierćfinałowym uległa Czeszce Karolinie Muchovej 3:6, 7:5, 3:6.

Turniejem w Stuttgarcie Polka rozpoczęła najbardziej ulubioną, „ziemną” część sezonu w cyklu WTA. To miało być nowe rozdanie sześciokrotnej mistrzyni wielkoszlemowej - z nowym trenerem i po kilku miesiącach słabszej formy.

To najgorszy koszmar, jaki może przytrafić się czołowej tenisistce. - Muszę to przeżyć i znaleźć rozwiązanie - tłumaczy Iga Świątek

Impreza w mieście często nazywanym szwabską metropolią miała być otwarciem nowego rozdziału w karierze 24-letniej Polki. Załamania dyspozycji w trakcie ostatnich meczów określiła jako „najgorszy koszmar, jaki może przytrafić się czołowej tenisistce”.

- Muszę to przeżyć i znaleźć rozwiązanie - wyjaśniała.

21 kwietnia rusza kolejny turniej, tym razem z cyklu WTA 1000 - Mutua Madrid Open z pulą nagród 8 235 540 euro. ©

Kacper Tomasiak wielkiej presji się nie boi. Musiał bardzo szybko dojrzeć, ale stara się być taki sam

Artur Bogacki
redakcja@polskappress.pl

Kacper Tomasiak był objawieniem minionego sezonu w skokach narciarskich. Młody zawodnik nie tylko wdarł się przebojem do światowej czołówki, ale też zapisał się w historii polskiego sportu, zdobywając na igrzyskach Mediolan - Cortina D'Ampezzo 2026 trzy medale olimpijskie.

Intensywność sezonu była duża i męcząca, ale Tomasiak sobie z tym poradził. Młodzian stał się bohaterem sportowej Polski. Jak mówi, dobrze radzi sobie z zamieszaniem wokół swojej osoby i rosnącą popularnością.

- Raczej staram się dalej być taki sam. Nie miałem dużych przemyśleń na temat tego sezonu, po zakończeniu można powiedzieć, że wszystko szło samo. Dużych refleksji nie miałem - przyznał. - Jeżeli jestem w domu, to nie ma problemu, żeby gdzieś wyjść, do sklepu. Trochę więcej jest wyjazdów medialnych, które zabierają wolny czas.

Tomasiak jako zawodnik musiał bardzo szybko dojrzeć. Rok temu był skoczkiem, który walczył w „drugoligowym” Pucharze Kontynentalnym

o punkty. Teraz na koncie ma debiut w Pucharze Świata, nieformalną, ale niekwestionowaną pozycję lidera reprezentacji Polski i trzy medale olimpijskie. A nawet nie skończył 20 lat!

- Może rzeczywiście trochę szybko moja dyspozycja się poprawiała, więc nie mam już czasu, żeby na spokojnie te wszystkie poziomy przechodzić małymi krokami. Mam wrażenie, że intensywność tego sezonu była trochę męcząca, było to dla mnie nowym doświadczeniem, ale raczej poradziłem sobie w miarę dobrze. Na pewno nie narzekam na to - ocenił.

Nowy sezon z innego poziomu

Wprawdzie już nie raz pokazał, że z presją potrafi się uporać, ale teraz musi liczyć się z tym, że w nowym rozdaniu oczekiwania względem niego będą znacznie większe.

- W zasadzie nie zastanawiałem się jeszcze aż tak bardzo nad tym. Na pewno będzie łatwiej pod tym względem, że po prostu nie będzie aż tak dużo tych nowych doświadczeń, jakie były podczas debiutu w Pucharze Świata i w tym pierwszym sezonie. Już będę więcej wiedział, co i kiedy robić. A co do presji, to myślę, że dopiero



FOT. ANDRZEJ BANAS

Kacper Tomasiak w minionym sezonie odniósł życiowe sukcesy. Na igrzyskach olimpijskich zdobył trzy medale

się okaże już trakcie sezonu - powiedział.

Czy od początku kolejnego sezonu będziemy świadkami odliczania do pierwszego indywidualnego podium w Pucharze Świata?

- W mediach pewnie gdzieś tam się pojawi, ale akurat ja się tym aż tak bardzo nie będę przejmował. Po prostu - jeżeli będę skakał bardzo dobrze, to podium i tak przyjdzie. Nie muszę więc odliczać do niego nie wiadomo jak, tylko bardziej skupić się na swojej dyspozycji

i na tym, co mogę przypilnować, poprawić. Wtedy ta reszta sama przyjdzie - zauważył.

Na pewno zmienią się przygotowania, teraz już od początku nowego cyklu będzie trenował z główną kadrą (wcześniej pracował z drugą grupą). Jak przyznał, są już m.in. pomysły, by potrenować w tunelu aerodynamicznym. Reprezentacja wcześniej takie atrakcje miała w Sztokholmie, ale możliwe, że inną opcją będzie nowy obiekt, który ma powstać w Słowenii.

- Nowy okres przygotowawczy zacznę z innego poziomu, łatwiej będzie wyeliminować błędy w locie. Liczę, że uda się to poprawić - mówi Tomasiak. - Nie mam jakiegoś głodu skakania, żebym już najchętniej na skocznię przyszedł, ale też nie potrzebuję nie wiadomo ile czasu, żeby jak najbardziej odłożyć ten powrót do treningów.

Bolesny upadek nie zostawił śladów

Ta kwestia jest o tyle ważna, że debiutancki sezon w Pucharze Świata Tomasiak musiał zakończyć nieco wcześniej, w przykrych okolicznościach. Powodem był groźnie wyglądający upadek na skoczni do lotów w Vikersund. Na szczęście poważnych obrażeń nie było, ani fizycznych, ani w psychice. Niemniej na skocznię w poprzednim sezonie już nie wrócił, choć gdyby się uparł, to mógł jeszcze wystąpić w PŚ.

- Trochę krzywo wylądowałem, narta zakantowała i odjechała. To się zdarza. Na „mamucie” przy większej prędkości to nie jest tak, że można wstać i iść na następny skok. Trzeba było odpocząć, ale nie było to nie wiadomo jak straszne - wspomina. - Nie mam złego wrażenia na temat upadku i pesymistycznych my-

śli. Nie czułem potrzeby, by oddawać później skoki. Odpocząłem tydzień, dwa, a potem były święta. Wolałem poczekać do sezonu letniego.

Kacper dodał: - Na pewno będziemy ustalać z trenerami, jeśli chodzi o te starty letnie. Później zimowe będą już zależą tylko od dyspozycji, więc też ważne jest to, aby to lato bardziej przepracować na treningach niż na zawodach, nie startować we wszystkich.

Zmiany? Tylko na lepsze!

Skoczek zaznaczył, że ewentualne zmiany w sztabie szkoleniowym reprezentacji Polski - mówi się, że dołączyć mają zagraniczni fachowcy, wymienia się m.in. Stefana Horngachera - nie będą dla niego problemem.

- Jeśli są nowości, to raczej pozytywnie na to patrzę. Na pewno nie będę z tego powodu niezadowolony - przyznał. - Z tego, co wiem, jest jeszcze dopinanie wszystkiego na ostatni guzik. Większość sztabu zostanie, więc nie będą to jakieś wielkie zmiany. Jeżeli dojdą nowe osoby, to na pewno będzie to z korzyścią dla nas. Bo im więcej jest tych ludzi, tym może być szersze spojrzenie na nasze skoki czy innego rodzaju treningi.

Brązowy medal Szymańskiej w Tbilisi

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskappress.pl

JUDO. Andżelika Szymańska wywalczyła brązowy medal mistrzostw Europy w judo, które odbyły się w Tbilisi. W pojedynku o brąz pokonała przez ippon Włoszkę Carlottę Avanzato.



FOT. SZYMON GRUCHAŁSKI

Andżelika Szymańska wywalczyła w Tbilisi brązowy medal ME

żę od Polki). Z tej walki również zwycięsko wyszła nasza reprezentantka.

Szymańska po trzech latach ponownie walczyła w półfinale mistrzostw Europy. Jej przeciwniczką była najwyżej rozstawiona w imprezie Joanne van Lieshout. Holenderka pokonała Polkę w walce o złoty medal

mistrzostw świata 2024. Van Lieshout w połowie pojedynku wykonała akcję, po której sędziowie orzekli osakomii-waza. Po 20 sekundach trzymania Holenderka wygrała przez ippon, a w kolejnej walce sięgnęła po mistrzowski tytuł.

Polce pozostała rywalizacja o brązowy krążek. Jej rywalką była Włoszka Carlotta Avanzato, zajmująca 15. miejsce w światowym rankingu. Szymańska cały czas była skoncentrowana, a pod koniec 4-minutowego pojedynku wykonała rzut oceniony na ippon. Ostatecznie nasza reprezentantka stanęła na najniższym stopniu podium.

- Zdobycie medalu w takiej obsadzie to duży sukces - podsumował występ Andżeliki Szymańskiej Artur Kłys, trener reprezentacji Polski judoczek.

W pozostałych kategoriach wagowych reprezentanci Polski nie odnieśli sukcesów. ©©

Nasz Władek z „Kryształową Płozą”

Jacek Kmieciak
redakcja@polskappress.pl

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. Władimir Semirunnij, zwany Władkiem, został wybrany najlepszym łyżwiarzem szybkim minionego sezonu i na piątkowej gali w Warszawie odebrał główną nagrodę.

To był udany sezon dla polskiego łyżwiarstwa szybkiego, które wywalczyło 51 medali podczas międzynarodowych imprez mistrzowskich (8 z nich zdobyto na short tracku, pozostałe na długim torze). Uwieńczeniem cyklu 2025/2026 były igrzyska olimpijskie Mediolan-Cortina 2026, gdzie Biało-Czerwonni zdobyli jeden medal, pierwszy od igrzysk w Soczi 2014 olimpijski medal dla Polski w łyżwiarstwie szybkim.

Władimir Semirunnij sięgnął po to, co dla sportowca najcenniejsze - wywalczył sre-



FOT. POLSAT SPORT

Władimir Semirunnij otrzymał „Kryształową Płozę” i 50 tys. zł nagrody

bro olimpijskie w Mediolanie-Cortinie. Został również mistrzem Europy w Tomaszowie Mazowieckim, a także - przywiózł brąz z mistrzostw świata w wielobojach w Heerenveen. Dzięki temu uznano go za najlepszego zawodnika w polskich łyżwach szybkich minionego sezonu.

- Na wszystkich najważniejszych imprezach zdobyłem medal, ale tylko na jednej złoty. To był super sezon - stwierdził główny laureat gali „Kryształowa Płozą”. - Fajnie jest zdobyć medal na igrzyskach, ale nie jest złoty, więc trzeba pracować dalej. Wiem, że dużo o tym mówię, ale to naprawdę siedzi mi w głowie i bardzo mocno napędza mnie do dalszych treningów. ©©

KRYSTAŁOWA PŁOZA 2025/26:

Najlepszy zawodnik: Władimir Semirunnij (wicemistrz olimpijski na 10 000 metrów)
Najlepsza drużyna: sztafeta mieszana w short tracku (Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska, Kamila Sellier, Michał Niewiński, Diana Sellier, Felix Pigeon)
Odkrycie roku: Kornelia Woźniak
Najlepszy trener sezonu: Roland Cieślak (trener reprezentacji Polski na długich dystansach)
Najlepszy klub w Polsce: Juwenia Białystok (short track) i KS Pilica Tomaszów Mazowiecki (tor długi)

M/S „BATORY” MAJESTATYCZNIE PŁYNIĘ DO WENECCJI

21 kwietnia 1936 r., równo 90 lat temu,
legendarny transatlantyk wyruszył w swój pierwszy rejs.
Był symbolem aspiracji i dumy II RP

Mariusz Grabowski

Na tle ówczesnej polskiej siemni „Batory” miał być wizytówką polskiej floty i wizualnym narzędziem propagandy. pokazywać Polskę jako kraj nowoczesny. Luksusowy wystrój wnętrza sfinansowały instytucje i banki, meble i dekoracje wykonano z najlepszych materiałów, a wśród pasażerów królowali celebryci.

Fogg tańczy z Ordonką

„Batorego” nie można traktować jedynie jako przedsięwzięcia biznesowego, był bowiem czymś znacznie ważniejszym. Nie tylko cieszył oko, ale realizował mocarstwowe marzenia Polski stania się potęgą morską i pełnił funkcję ambasadora polskiej kultury i sztuki. Nie bez powodu na pierwszy rejs Triest-Gdynia przez Dubrownik, Barcelonę i Lizbonę zaproszono najbardziej znane postacie z ówczesnego świecznika.

Jak pisze Bożena Aksamit w książce „Gwiazdy, skandale i miłość na transatlantyku”: „Był tam m.in. Melchior Wańkiewicz, Arkady Fiedler, Irena Eichlerówna, Monika Żeromska. Poza tym arystokraci, inteligencja, przemysłowcy. Przez dwa tygodnie dobrze bawili się, spędzali czas na dansingach, balach (...) Przedstawiciele elit np. Mieczysław Fogg, czy Hanka Ordonówna pływali także w kolejnych rejsach do Nowego Jorku”. Na pokładzie byli także malarz Wojciech Kossak, aktorka Irena Eichlerówna, a nawet Andrzej Strug, literat, socjalista i wolnomularz.

Później „Batory” miał też mniej spektakularne zadania - podróżowali nim emigranci zarobkowi do Ameryki. Rejsy wycieczkowe były organizowane niejako przy okazji masowego przewozu emigrantów do Ameryki.

Rodzą się legendy

Statek był olbrzymi: miał 160 m długości, 22 m szerokości, siedem pokładów, salę ba-

lową, salę dancingowe, czytelnię, trzy bary, kaplicę, basen i salę gimnastyczną z elektrycznym koniem i wielbłądem. Dekoracje statku wykonali najwybitniejsi polscy artyści, zrzeszeni m.in. w grupie artystycznej „Bractwo św. Łukasza”, którzy zadbałi o projekt nie tylko pomieszczeń ale również najmniejszych detali takich jak zastawa stołowa czy karty dań. Linie pokładu podkreślała biała wstęga burtowa wybijająca się z czarnego kadłuba. Liniowiec miał niezbyt mocno wychyloną, ozdobioną stylizowanym herbem Stefana Batorego dziobnicę.

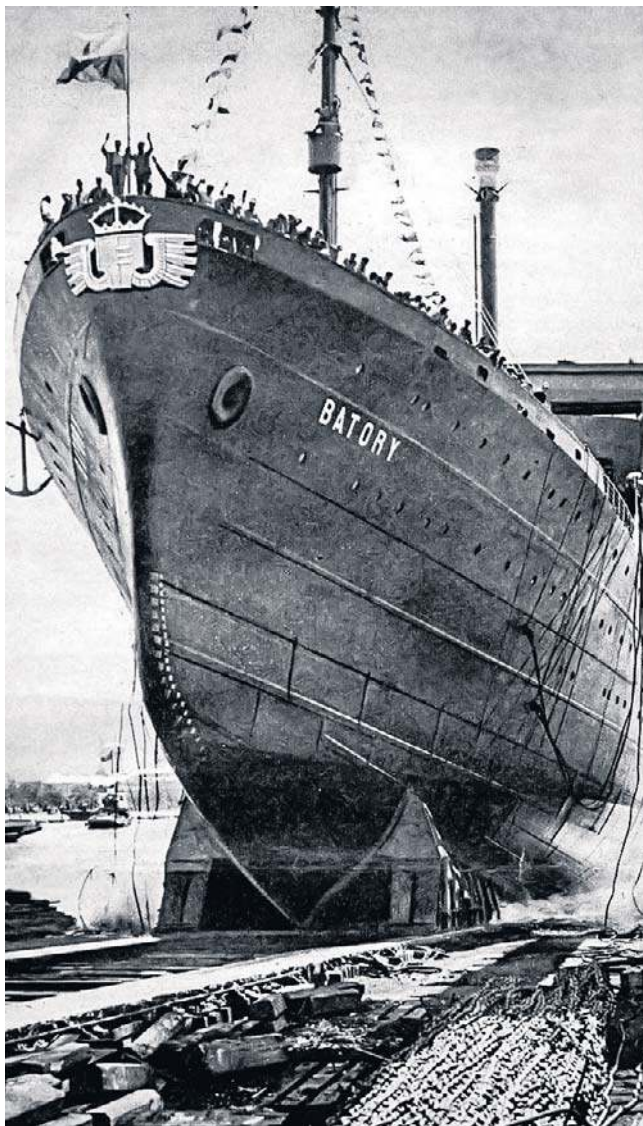
„Swoją najlepszą czas miał podczas międzywojnia, gdy za sterami stał legendarny »Szaman Morski« kapitan Eustazy Borkowski. Postać uwielbiana przez pasażerów, poligłota mówiący kilkunastoma językami i to przeważnie jednocześnie. Przysłowiowa była jego słabość do pań i wysokoprocentowych napojów. Na »Batorym« żartowano, że statek zatonię, gdy kapitan Eustazy Borkowski wytrzeźwieje” - pisze Aksamit.

Żałoga „Batorego”, zgodnie z ogólnym poleceniem szefostwa, była otwarta na pasażerów, spędzała z nimi czas i wspólnie imprezowała. Na statku była też wyśmienita kuchnia, która przyciągała gości z zagranicy. Posiłki jedzono na porcelanie z Ćmielowa, sztucami Frageta, pod obrazami Zofii Stryjeńskiej.

Państwo wspomaga

Wystrój polskich transatlantyków był wynikiem świadomych założeń. Do jego realizacji powołano nawet specjalną podkomisję artystyczną, której przewodniczącym został artysta i projektant Wojciech Jastrzębowski, projektant wnętrza gmachu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego - obecnie Ministerstwo Edukacji Narodowej.

„Statki miały stać się pływającymi salonami, świadczącymi o polskiej kulturze artystycznej.



Wodowanie kadłuba odbyło się 3 lipca 1935 roku, a matką chrzestną była Jadwiga Barthel de Weyenthal. 21 kwietnia 1936 wyruszył w swój pierwszy rejs

Komisja zaprosiła do współpracy artystów z rozmaitych środowisk. Zarówno z akademii, jak i politechnik, w tym wielu młodych, wręcz jeszcze studentów” - czytamy na stronie desigal.pl, poświęconej architekturze wnętrz.

Można powiedzieć, że wystrój transatlantyków stał się zatem dziełem zbiorowym. Zaprojektowano nie tylko pomieszczenia, ale także liczne detale, w tym zastawę stołową i karty dań.

Biznes z rozmachem

„Batory” był ikoną stylu, ale miał też zarabiać. Pomysł jego budowy zrodził się na początku lat 30. w zarządzie nowo utworzonej polsko-duńskiej spółki akcyjnej z siedzibą w Gdyni, czyli Polskiego Transatlantycznego Towarzystwa Okrętowego (PTTO).

Jak czytamy w trzecim tomie „Księgi statków polskich 1918-1945”: „11 marca 1930 r. zawarto umowę między Żegluga Polska a Det Østasiatiske

Nowiny
Poniedziałek, 20.04.2026

Kompagnii o powołaniu spółki akcyjnej Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe Linia Gdynia-Ameryka z siedzibą w Gdyni. Udział strony polskiej wynosił 75 proc. akcji. Za kwotę 18 mln ówczesnych złotych, rozłożoną na raty i zabezpieczoną na hipotekach statków, strona polska zakupiła całą Bałtycko-Amerykańską Linie ze statkami, biurami i przystanią w Nowym Jorku”.

Jednocześnie podjęto decyzję o zmianie profilu linii północnoamerykańskiej, z emigracyjnego na turystyczny. W takiej sytuacji koniecznością stała się budowa nowych jednostek, które spełniałyby najnowsze standardy. Do budowy przyszłego „Batorego” wybrano włoską stocznnię Cantieri Riuniti dell'Adriatico. Co ciekawe, część zapłaty - 1,25 mln dolarów - miała być zrealizowana polskim węglem.

Kierunek: Nowy Jork

W 1932 r. w miejsce Żegluga Polskiej akcjonariuszem PTTO został Skarb Państwa, a siedzibę przeniesiono z Gdyni do Warszawy. Luksusowe biura mieściła się najpierw w kamienicy na rogu Marszałkowskiej i Złotej, a potem w Pałacu Kronenberga. W październiku 1934 r. udziałowcy PTTO zdecydowali o zmianie nazwy firmy na Gdynia-Ameryka Linie Żeglugowe S.A., w skrócie GAL, zmieniając też flagę i odznakę armatorską.

Biznes okazał się opłacalny: GAL prowadziły przewozy pasażerskie głównie do obu Ameryki oraz z rumuńskiej Constanty, przez Istambuł, do Hafify i w końcu sierpnia 1939 r. dysponowały ośmioma statkami. Największymi w okrętowej stajni były M/S „Piłsudski” i M/S „Batory” (po ok. 14 tys. BRT), najmniejszym zaś M/S „Stalowa Wola” (3,5 tys. BRT). GAL utrzymywały sieć przedstawicielstw w kraju i za granicą, m.in. w Londynie, Nowym Jorku, Pradze, Rydze, Bukareszcie, Buenos Aires, Tel Awiwie, Kopenhadze i Gdańsku. W Nowym Jorku spółka dzierżawiła początkowo przystań Bush Pier w Brooklynie, a od 1935 r. znacznie większą przystań Hoboken.

Transatlantyki prezentowały się majestatycznie na tle wzburzonych fal, ale ich pasażerami byli najczęściej nie celebryci, lecz biedota: polska emigrująca do Stanów i żydowska do Palestyny.

Polska bieda

Dużo mniej liczny był transport reemigrantów powracających do Polski lub Polaków mieszkających w USA, którzy przyjeżdżali do kraju odwiedzić rodziny. Z dokumentów Muzeum Emigracji w Gdyni wynika, że w Dwudziestolecium w ramach emigracji zarobkowej wyjechało z Polski ok. 2,2 mln osób. Zanim uruchomiono

port w Gdyni, emigranci do Stanów Zjednoczonych i krajów Ameryki Południowej odpływali przeważnie z portów niemieckich i na niemieckich statkach.

„Słońce, wino i dancingi”

Przenieśmy się na „Batorego”, wyruszającego w swój dziewięć rejs. Rejs był szeroko reklamowany w prasie, stał się towarzyską sensacją i GAL nie miały problemów ze sprzedażą biletów. Jak opisywał później Melchior Wańkiewicz, który codziennie nadawał audycje radiowe do kraju, znalazło się na nim „620 burżujów”. Na późniejsze zarzuty, że artyści i przedstawiciele wolnych zawodów - a to właśnie śmietanka miała testować „Batorego” - sami kupili bilety, odparł, że „biednych na pokładzie na pewno nie było”. „Ci ludzie zarabiali po pięćdziesiąt tysięcy złotych miesięcznie” - odpowiadał pisarz. Dla porównania: nauczyciel zarabiał wówczas około 200 zł miesięcznie, a starszy sierżant policji ponad 250 zł. Z kolei pierwszy rejs z Gdyni do Nowego Jorku, nie licząc postoju w Kopenhadze, zajął „Batoremu” siedem dni i 17 godzin. Na pokładzie byli nie tylko pasażerowie. Do Stanów zabrał ze sobą wędlina, nabiał, cement, gięte meble czy blachę. W kolejnych rejsach z i do USA, „Batory” przewoził auta, listy, a nawet samoloty, należący do Tomasza Baty, założyciela firmy Bata. Wbrew legendzie, „Batory” nie transportował... żubrów. W listopadzie 1934 r. cztery bizony - dar Polonii kanadyjskiej dla prezydenta RP Ignacego Mościckiego - przewiózł do Gdyni MS „Kościuszko”.

Na wojnie i później

24 sierpnia 1939 r. „Batory” wypłynął z Gdyni, a 30 sierpnia kapitan Borkowski dostał polecenie, by skierować się do najbliższego angielskiego portu. Zdecydował się jednak płynąć do Nowego Jorku, choć do Anglii było dużo bliżej. „Batory” dotarł tam 4 września. Polski transatlantyk Amerykanie wycharterowali Brytyjczykom. Po przejściu nazywał się H (is) M (ajesty's) T (ransport) „Batory”. „Na wojenny kamufaż poszło kilka ton farby, statek stał się ciemnoszary, a burty zostały zamalowane w podłużne, faliste pasy o kolorze zielono-czarno-szarym” - pisze Bożena Aksamit. „Batory” służył w czasie wojny Brytyjczykom jako transportowiec z polską załogą, a w 1945 r. wrócił do Polski. Zezłomowano go w 1971 r. Oblicza się, że 35 lat służby odbył 222 rejsy liniowe, przewożąc ok. pół mln pasażerów. W 1952 r. zastąpił go transatlantyk „Stefan Batory”, też przedmiot polskiej dumy, ale tym razem tej socjalistycznej.

Strzały w Cieśninie Ormuz. Rozmowy USA-Iran zamrożone

Grzegorz Kuczyński
Iran

W najbliższą środę wygasa dwutygodniowe zawieszenie broni między siłami USA i Izraela a Iranem. Tymczasem, zamiast kolejnych rund rozmów, mamy usztywnienie stanowiska Teheranu.

W ostatnich dniach dowódca Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) generał Ahmad Vahidi oraz członkowie jego najbliższego otoczenia prawdopodobnie przejęli - przynajmniej tymczasowo - kontrolę nie tylko nad działaniami zbrojnymi Iranu, ale także nad stanowiskiem negocjacyjnym Teheranu - twierdzi w najnowszym raporcie amerykański Institute for the Study of War (ISW).

Za taką tezę ma przede wszystkim nagła zmiana stanowiska Iranu w sprawie Cieśniny Ormuz. Jeszcze w piątek szef MSZ Abbas Aragczy ogłosił, że cieśnina jest „całkowicie otwarta” dla ruchu handlowego. Nie minęła doba, a marynarka wojenna IRGC zaatakowała kilka statków handlowych i ogłosiła, że żadnemu statkowi „żadnego typu

Irańczycy poinformowali, że cieśnina zostanie zamknięta do czasu zniesienia przez USA blokady irańskich portów

Po wygranej Tiszy KE chce odblokować fundusze

Oprac. Alina Mazurska
Węgry

Delegacja KE przebywała z wizytą w Budapeszcie, gdzie spotkała się z przedstawicielami przyszłego węgierskiego rządu. Tematem rozmów było odblokowanie funduszy unijnych dla Węgier.

Komisja Europejska po ogłoszeniu zwycięstwa Magyara w wyborach parlamentarnych z 12 kwietnia ogłosiła gotowość do rozmów na temat odmrożenia unijnych pieniędzy. Środki na sumę 17 mld euro zostały zablokowane w związku z wątpliwościami, jakie budziły działania premiera Viktora Orbana, osłabiające m.in. niezależność węgierskiego sądownictwa i rozważające przepisy dotyczące zamówień publicznych. W ocenie unijnych instytucji

ani narodowości” nie wolno przepływać przez cieśninę.

Media powiązane z IRGC ogłosiły również w sobotę, że Iran nie zgodził się na udział w kolejnej rundzie negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi z powodu „nadmiernych” żądań USA.

Nadzieje na wznowienie negocjacji przez Cieśninę Ormuz okazały się krótkotrwałe, gdy w sobotę siły irańskie zaatakowały co najmniej trzy statki cywilne po tym, jak Teheran ogłosił, że wycofuje swoją decyzję o ponownym otwarciu trasy.

Po ostatnich incydentach siły morskie IRGC późnym wieczorem w sobotę ostrzegły, że każdy statek zbliżający się do Cieśniny Ormuz zostanie potraktowany jako cel. Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej poinformował, że cieśnina zostanie zamknięta do czasu zniesienia przez USA blokady irańskich portów.

Amerykańska blokada statków wpływających do irańskich portów i wpływających z nich trwa od poniedziałku (13.04). Dotąd 23 jednostki, które próbowały ją przełamać, zawróciły na polecenie USA - poinformował w sobotę Dowództwo Centralne USA (CENTCOM).

Od 11 kwietnia amerykańskie siły prowadzą też działania rozminowywania Cieśniny Ormuz. Dowódca CENTCOM, admirał Bradley Cooper, potwierdził w piątek, że operacja trwa, nie podając liczby min rozmieszczonych

mogło to zagrozić interesowi finansowemu Unii Europejskiej.

Von der Leyen od momentu ogłoszenia zwycięstwa Tiszy w wyborach rozmawiała dwukrotnie z Magyarem przez telefon.

- Do wizyty (unijnych urzędników wysokiego szczebla - PAP) doszło po kontaktach między przewodniczącą von der Leyen i (przyszłym) premierem Peterem Magyarem oraz po zobowiązaniu obu stron do podjęcia prac nad różnymi pilnymi tematami - ogłosiła w niedzielę w komunikacie Komisja Europejska.

Jak dodała KE, podczas tych spotkań dyskutowano o konkretnych krokach, jakie należy podjąć, aby odblokować unijne fundusze dla Węgier, wstrzymane z powodu korupcji i naruszeń praworządności.

PAP

nych przez Iran. Przewodniczącą irańskiego parlamentu Mohammad Bagher Ghalibaf oświadczył w sobotę wieczorem w wywiadzie telewizyjnym, że Teheran uznaje amerykańskie próby rozminowania Ormuzu za „naruszenie zawieszenia broni” - podała Al-Jazeera.

- Wciąż jesteśmy daleko od ostatecznego porozumienia - powiedział w sobotę przewodniczący parlamentu irańskiego Mohammad Bagher Ghalibaf.

- Osiągnęliśmy postęp w negocjacjach, ale istnieje wiele rozbieżności i pozostają pewne fundamentalne kwestie - dodał, odnosząc się do pierwszej rundy bezpośrednich rozmów w Islamabadzie w dniach 11-12.04.

Wiceszef irańskiego MSZ Said Chatibzade powiedział również w sobotę, że Teheran nie jest gotowy na nową rundę bezpośrednich rozmów z USA, ponieważ Waszyngton nie rezygnuje z maksymalistycznych żądań w kluczowych kwestiach - podała agencja Associated Press.

Los wznowionych bezpośrednich spotkań między Waszyngtonem, Teheranem i pakistańskimi mediatorami pozostaje niejasny. W piątek 17 kwietnia Trump wspomniął o postępach i powiedział, że negocjacje będą kontynuowane w weekend. Jednak pomimo spekulacji, że strony mogą spotkać się ponownie 20 kwietnia w Islamabadzie, nie ogłoszono żadnej nowej daty. PAP

REKLAMA 0011510778

OBWIESZCZENIE

z dnia 20 kwietnia 2026 r.

Słownie do art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) w związku z art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI

ZAWIADAMIA

że na wniosek złożony 21 stycznia 2026 r. przez Dyrektora Podkarpackiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Rzeszowie - Pana Piotra Mięso reprezentującego Zarząd Województwa Podkarpackiego, al. Łukasza Cieplińskiego 4, 35-010 Rzeszów,

zostało wszczęte postępowanie administracyjne znak:

I-VII.7820.1.2.2026

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa nowego odcinka drogi wojewódzkiej nr 993 Gorlice - Nowy Żmigród - Dukla od km 0+078 do km 1+019 wraz z budową, przebudową i rozbiórką infrastruktury technicznej, budowlami i urządzeniami budowlanymi w m. Nowy Żmigród” w ramach zadania inwestycyjnego: „Budowa obwodnicy Nowego Żmigrodu w ciągu drogi wojewódzkiej nr 993”, zlokalizowanej na działkach o nr ewid.:

I. DZIAŁKI OBJĘTE LINIAMI ROZGRANICZAJĄCYMI TEREN INWESTYCJI:

1) przeznaczone pod projektowany pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 993:

powiat jasielski, jednostka ewidencyjna 180507_2 Nowy Żmigród, obręb 0014 Nowy Żmigród:

990, 738 (738/1, 738/2, 738/3), 734 (734/1, 734/2), 538 (538/1, 538/2, 538/3), 733 (733/1, 733/2), 732 (732/1, 732/2), 731 (731/1, 731/2), 729 (729/1, 729/2, 729/3, 729/4), 728 (728/1, 728/2), 727 (727/1, 727/2), 726 (726/1, 726/2), 545 (545/1, 545/2, 545/3), 725 (725/1, 725/2), 724 (724/1, 724/2), 723 (723/1, 723/2), 723/3, 723/4, 722 (722/1, 722/2, 722/3, 722/4), 721 (721/1, 721/2, 721/3), 720 (720/1, 720/2), 712 (712/1, 712/2), 713 (713/1, 713/2), 707 (707/1, 707/2), 706 (706/1, 706/2), 705 (705/1, 705/2), 702/1 (702/3, 702/4, 702/5), 700, 701 (701/1, 701/2), 984 (984/1, 984/2, 984/3), 1257 (1257/1, 1257/2, 1257/3), 1240 (1240/1, 1240/2), 1241 (1241/1, 1241/2, 1241/3), 1242, 1243, 1244, 1246 (1246/1, 1246/2, 1246/3), 1245/1 (1245/3, 1245/4, 1245/5), 1245/2 (1245/6, 1245/7, 1245/8), 1204 (1204/1, 1204/2), 1501 (1501/1, 1501/2), 1504 (1504/1, 1504/2), 1505 (1505/1, 1505/2), 1506 (1506/1, 1506/2), 1507 (1507/1, 1507/2), 1508 (1508/1, 1508/2).

2) w granicach projektowanego pasa drogowego innej drogi publicznej - przeznaczone pod

rozbudowę drogi gminnej 113520R - ul. Stara Żmigrodzka:

powiat jasielski, jednostka ewidencyjna 180507_2 Nowy Żmigród, obręb 0014 Nowy Żmigród:

984 (984/1, 984/2, 984/3), 1245/1 (1245/3, 1245/4, 1245/5), 1246 (1246/1, 1246/2, 1246/3).

* Wytuszczonej czcionką zaznaczono działki przeznaczone pod inwestycję, w przypadku działek

podlegających podziałowi, w nawiasach wskazano numery działek powstałych po podziale.

II. DZIAŁKI, NA KTÓRYCH WYZNACZONO TEREN NIEZBĘDNY DLA PLANOWANYCH OBIEKTÓW

I ROBÓT BUDOWLANYCH:

powiat jasielski, jednostka ewidencyjna 180507_2 Nowy Żmigród, obręb 0014 Nowy Żmigród:

734 (734/1, 734/2), 538 (538/1, 538/2, 538/3), 733 (733/1, 733/2), 732 (732/1, 732/2), 712 (712/1, 712/2), 713 (713/1, 713/2), 702/1 (702/3, 702/4, 702/5), 701 (701/1, 701/2), 984 (984/1, 984/2, 984/3), 1257 (1257/1, 1257/2, 1257/3), 1240 (1240/1, 1240/2), 1241 (1241/1, 1241/2, 1241/3), 1245/1 (1245/3, 1245/4, 1245/5), 1245/2 (1245/6, 1245/7, 1245/8), 1205/1, 1204 (1204/1, 1204/2), 1501 (1501/1, 1501/2), 1504 (1504/1, 1504/2), 1505 (1505/1, 1505/2), 1506 (1506/1, 1506/2), 1507 (1507/1, 1507/2), 1508 (1508/1, 1508/2), 1509.

* Wytuszczonej czcionką zaznaczono działki, na których wyznaczono teren niezbędny,

w przypadku działek podlegających podziałowi, w nawiasach wskazano numery działek

powstałych po podziale.

III. DZIAŁKA, DLA KTÓREJ INWESTOR ZŁOŻYŁ OŚWIADCZENIE O POSIADANYM PRAWIE

DO DYSPOZYWANIA NIERUCHOMOŚCIĄ NA CELE BUDOWLANE:

powiat jasielski, jednostka ewidencyjna 180507_2 Nowy Żmigród, obręb 0014 Nowy Żmigród:

739.

IV. DZIAŁKA WÓD PŁYNĄCYCH:

powiat jasielski, jednostka ewidencyjna 180507_2 Nowy Żmigród, obręb 0014 Nowy Żmigród:

524.

Z aktami sprawy strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się w siedzibie Podkarpackiego Urzędu

Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, 35-959 Rzeszów, w dniach pracy urzędu, po uprzednim

telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia, pod numerem telefonu 17 867 15 64.

Wnioski i zastrzeżenia w powyższej sprawie można składać do czasu wydania w tej sprawie rozstrzygnięcia.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Motoryzacja

CIĘŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

! !, SOSW Nr 3 Przemysł sprzedaje bus RENAULT MASTER 2008r. Cena 23 000 zł. Szczegóły: www.sosw3.przemysl.edu.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

NA pomocnika z mieszkaniem 509 986 080

INNE

KURS Pracownika Ochrony.1600zł. Raty.tel.694848043

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Docieplenia, malowanie elewacji, tel. 601 797 882

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011510663

BURMISTRZ MIASTA I GMINY BARANÓW SANDOMIERSKI

ogłasza I ustny, nieograniczony przetarg gruntów do dzierżawy na cele rolne i rekreacyjne.

Więcej informacji w przedmiotowej sprawie można uzyskać osobiście w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Baranów Sandomierski, pokój nr 22, lub telefonicznie - 15 811 85 81 w. 127, w godzinach pracy oraz drogą elektroniczną na adres urząd@baranowsandomierski.pl.

REKLAMA 0011510670

OGŁOSZENIE

WÓJT GMINY GRĘBÓW

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Grębów został ogłoszony do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży położonych w miejscowości Stale. Szczegółowych informacji na temat wykazu udziela Urząd Gminy Grębów, pokój nr 1, tel. 15 851 37 56. Ogłoszenie o wykazie dostępne jest na stronie gminy www.grebrow.un.pl/bip.

